Wzięli ślub na pielgrzymce!
Str. 2

ISSN 1231-4188 INX 347256
9 771231 418865 34

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Nr 34
(1790)
25 - 31 sierpnia
2026

Cena 6,99 zł

polub nas na www.korso.pl

Mozaika będzie ocalona
Str. 12



Lotnisko w Mielcu rozwija skrzydła

Mieleckie lotnisko umacnia swoją pozycję na lotniczej mapie Polski. W obiekcie lądują już luksusowe odrzutowce biznesowe w ramach współpracy z międzynarodowymi operatorami, a wkrótce ruszy tu centrum demontażu i recyklingu dużych samolotów pasażerskich. Dzięki nowym inwestycjom oraz umowom strategicznym region zyska nawet 200 nowych miejsc pracy, a Mielec powoli staje się podkarpackim „Jet City".
Str. 3


Str. 3

Bryza zamiast Black Hawka?

Posłowie ostrzegają, że bez nowych zamówień produkcja śmigłowców Black Hawk może przenieść się do USA, co osłabi nasze krajowe zakłady i ich możliwości serwisowe. Resort obrony wycofał się z planów modernizacji posiadanych maszyn S-70i, a dokładne powody tej decyzji utajniono. Dla zakładu w Mielcu szansą pozostaje teraz projekt dostosowania samolotów M28 do niszczenia dronów.

Rzochów przegrał z samorządem

Mimo protestów, rozmów i wystąpień mieszkańców Rzochowa, Rada Miasta - niewielką większością głosów - przyjęła uchwałę dotyczącą ogólnego planu zagospodarowania.
Str. 8

Pożar na wysypisku

W sobotnie popołudnie nad Mielcem ukazał się czarny obłok gęstego, gryzącego dymu. Okazało się, że pochodzi z pożaru składowiska odpadów w Strefie.
Str. 5

Tanie mieszkania coraz bliżej

Wielu mielczan czeka na ten moment. Miasto do podjęcia działań potrzebuje jedynie dokumentu finansowego z Banku Gospodarki Krajowej.
Str. 7

eprasa.pl 2078a2cd27

liczba tygodnia

200

- tyle miejsc pracy może powstać na mieleckim lotnisku

Więcej na str. 3

cytat tygodnia

Ryszard Jemioło o budowie strefy w Rochowie:

- Nowe miejsca pracy nie są wystarczającym argumentem

Więcej o budowie strefy w Rochowie na str. 9

za tydzień

Sprawdzimy, jak bawiliście się na Dniach Mielca!

KORSO
TYGODNIK REGIONALNY

Ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
mail: redakcja@korso.pl
www.korso.pl

ZESPÓŁ REDAKCYJNY

Marta Warias – redaktor naczelna
marta.warias@korso.pl, tel. 534 560 769

Giovanna Jakimowicz – dziennikarka
gjakimowicz@korso.pl, tel. 530 200 299

Julia Bogdan – dziennikarka i fotoreporterka
julia.bogdan@korso.pl

Łukasz Guźda – dziennikarz sportowy
lukasz.guzda@korso.pl, tel. 509 173 793

Szymon Markulis – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Bartosz Kręcigłowa – dziennikarz sportowy
sport@korso.pl

Paulina Konieczny – dziennikarka
paulina.konieczny@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU

Patrycja Cyganowska
tel. 17 788 41 80, sekretariat@korso.pl

Marcin Batko – dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl

Anna Czajkowska: tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl

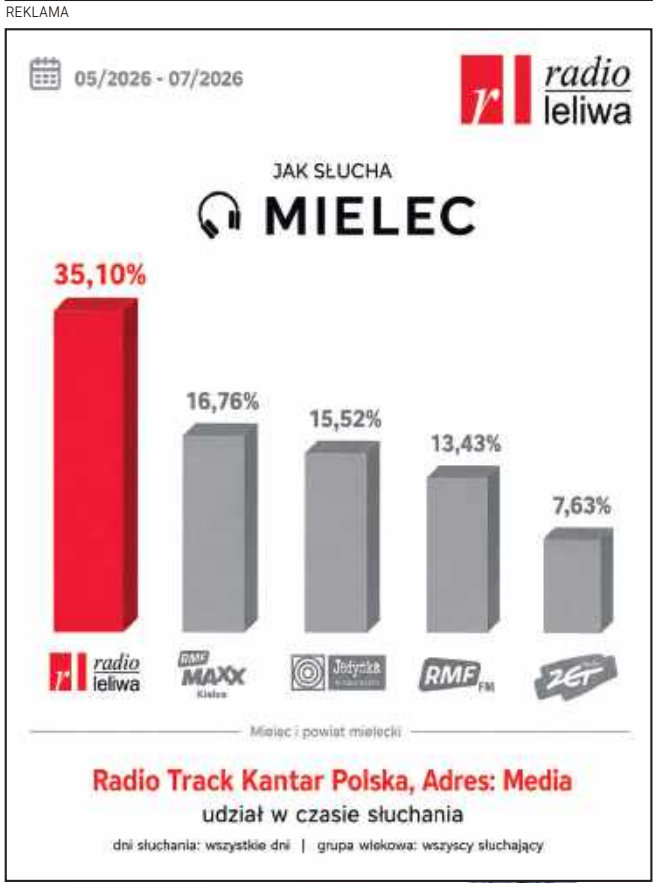
Marcin Serafin: tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl

WYDAJEMY RÓWNIEŻ

Tygodnik Korso Kolbuszowskie,
korsokolbuszowskie.pl, korso24.pl,
rzeszow24.info, rytmrzeszowa.pl,
esandomierz.pl, korsosanockie.pl, mielecity.pl

Partner: wbieszczady.pl

REKLAMA



Komentarz Tygodnia

Wielka bitwa o słoiki

Istnieje w polskim DNA przedziwny instynkt, który uaktywnia się dokładnie wtedy, gdy temperatura spada poniżej dwudziestu stopni, a z drzew zaczynają lecieć pierwsze żółte liście. To nie jest zwykła chęć założenia swetra. To pierwotny, niepohamowany zew natury, który szepcze nam do ucha: *„Kup trzy skrzynki pomidorów. Teraz. Zanim będzie za późno”***.**

Witamy w sezonie słoikowym – czasie, w którym domowa kuchnia przestaje być miejscem przygotowywania posiłków, a staje się wielką fabryką.

Wszystko zaczyna się niewinnie. Idziesz na bazar po śliwki i pół kilo ziemniaków, a wracasz z bagażnikiem napakowanym po dach. Trzydzieści kilogramów ogórków gruntowych, worek papryki, śliwki węgierki w ilościach hurtowych i pęczek koperku wielkości małego drzewa. W głowie masz piękną, rustykalną wizję: ty w lnianym fartuszku, uśmiechnięta, zakręcająca wesoło nakrętkami, podczas gdy w tle cicho gra spokojna muzyka. Już widzisz te idealne rzędy błyszczących słoiczków z urokliwymi etykietkami.

Rzeczywistość weryfikuje tę mrzonkę w ułamku sekundy, gdy wchodzisz na trzecie piętro bez windy, niosąc skrzynkę, która waży tyle, co dojrzały dzik.

Przygotowywanie surówek to zabieg, który wymaga cierpliwości świętego. Każdy ogórek, paprykę, marchewkę trzeba wymyć, pogłaskać i ocenić. Chwilę później cała blatowa przestrzeń tonie w czosnku, chrzanie i ziarenkach ziela angielskiego, które mają zdolność do samoistnego rozmnażania się i rozprzestrzeniania po najdalszych kątach mieszkania.

A potem następuje najważniejsza decyzja: wybór słoika. W każdym polskim domu istnieje magiczna szafka lub piwnica, w której magazynuje się słoiki „na zaś”. Wyciągasz je wszystkie. Połowa nie ma nakrętek, druga połowa ma nakrętki od zupełnie innych modeli, a trzy słoiki pamiętają jeszcze czasy wczesnego Gierka. Za każdym razem obiecujesz sobie, że w tym roku kupisz komplet nowych, jednakowych, estetycznych słoiczków z ładną zakrętką. I za każdym razem kończysz, upychając przecier pomidorowy do słoika po majonezie z 2001 roku.

A potem, po trzech dniach walki, poparzonych palcach, zaplamionych bluzkach, patrzysz na te 40 słoików przecieru, 15 słoików dżemu i całą baterię kiszonek. Czujesz się jak jaskiniowiec, który właśnie wciągnął mamuta do jaskini na zimę. Jesteś gotowy na apokalipsę, epokę lodowcową i nagły najazd teściów.

Czy wydasz na ten cały interes więcej pieniędzy, niż gdybyś kupił gotowe przetwory w sklepie? Oczywiście. Czy poświęciłeś na to cały wolny weekend? Bez wątpienia. Ale kiedy w środku mroźnego stycznia otworzysz ten jeden słoik z własnym dżemem śliwkowym i poczujesz zapach letniego słońca, zrozumiesz jedno: ta cała walka ze słoikami miała głęboki, absolutny sens. A teraz przepraszam – muszę iść sprawdzić, bo chyba na rynku rzucili tanie śliwki...

Red

Ślub na pielgrzymim szlaku!

Drugi dzień wędrowania na Jasną Górę przyniósł niezwykłe, pełne wzruszeń wydarzenie dla pątników 44. Pieszej Pielgrzymki Tarnowskiej. W sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny w Zabawie sakramentalne „tak” powiedzieli sobie Krzysztof Brożyna z gminy Radomyśl Wielki i jego wybranka, Konstancja.

Grupy tworzące część B tarnowskiej pielgrzymki zgromadziły się na porannej Mszy świętej przy sanktuarium w Zabawie. Tuż po wygłoszonym kazaniu odbyła się wyjątkowa ceremonia zaślubin. Eucharystii przewodniczył oraz uroczystego błogosławieństwa młodej parze udzielił biskup Leszek Leszkiewicz.

Pielgrzymowanie stało się ważną częścią życia nowożeńców. Pan młody pokonał trasę do Częstochowy już po raz jedenasty, natomiast jego żona wyszła na szlak po raz drugi. Decyzja o zorganizowaniu uroczystości właśnie w trakcie marszu zapadła dokładnie rok wcześniej, gdy po wspólnym pokonaniu trudów trasy narzeczeni zachwycili się atmosferą panującą wśród pątników. Przekonanie o możliwości wspólnego świętowania i tańca nawet po przejściu kilkudziesięciu kilometrów ostatecznie przypieczętowało ich postanowienie.

Ślub na trasie stał się wielkim i radosnym świętem dla całej pielgrzymiej społeczności. Współpielgrzymi zorganizowali dla nowożeńców gorące przyjęcie.

I my składamy małżonkom serdeczne gratulacje, życząc im, aby wytrwałość, wzajemna troska oraz radość odnalezione na szlaku towarzyszyły im przez wszystkie lata wspólnego życia.

Marta Warias



Uroczystego błogosławieństwa młodej parze udzielił biskup Leszek Leszkiewicz.



Wszystkiego dobrego na nowej drodze!

eprasa.pl 2078a2cd27

MON rezygnuje z Black Hawków, daje szansę Bryzie

Widmo przeniesienia linii produkcyjnej legendarnych śmigłowców Black Hawk z Mielca do Stanów Zjednoczonych, brak nowych zamówień z Wojska Polskiego i ryzyko pogorszenia relacji z USA – to główne zarzuty, z jakimi posłowie skierowali się do kierownictwa Ministerstwa Obrony Narodowej. Odpowiedź resortu jest jednak niezwykle zwięzła, a kluczowe wnioski zostały utajnione.

Zaniepokojenie sytuacją w mieleckich zakładach wyrazili posłowie w interpelacji sejmowej. Parlamentarzyści Prawa i Sprawiedliwości, z posłem Fryderykiem Kapinosem zwracają uwagę na wyraźną dysproporcję w traktowaniu polskich zakładów zbrojeniowych. O ile PZL Świdnik realizuje duży kontrakt na 32 śmigłowce AW-149, o tyle Mielec nie otrzymał od MON żadnego nowego zamówienia.



Bryza - sztandarowy produkt PZL Mielec.

Black Hawki wyjadą z Polski do USA?

Dobiega końca realizacja zagranicznych kontraktów, w tym serii 32 maszyn S-70i dla Filipińskich Sił Powietrznych. W kolejnych latach zakłady mają produkować już tylko pojedyncze egzemplarze.

„W takiej sytuacji brak znacznego zamówienia z MON grozi przeniesieniem linii produkcyjnej śmigłowców S-70i BH *do Stanów Zjednoczonych, a tym samym utratą przez Polskę zdolności produkcyjnych i serwisowych tych maszyn”* – alarmują autorzy interpelacji.

Posłowie krytykują politykę zakupową resortu, wskazując, że omijanie zakładów z kapitałem amerykańskim (PZL Mielec należy do koncernu Lockheed Martin) godzi w zaplecze przemysłowe polskiej armii i podważa sens inwestycji zagranicznych w polską obronność. Zwracają też uwagę na brak zainteresowania samolotem M28 Bryza – polską konstrukcją, do której pełne prawa intelektualne posiada Mielec.

MON rezygnuje z modernizacji i utajnia analizy

Odpowiedzi na zarzuty parlamentarzystów udzielił z upoważnienia Szefa MON wiceminister Paweł Bejda. Wystąpienie resortu jest bardzo zwięzłe.

Resort odniósł się wyłącznie do kwestii maszyn używanych obecnie przez Wojska Specjalne, uciął jednak nadzieje na nowe zlecenia:

„W resorcie obrony narodowej przeprowadzono analizę dotyczącą ewentualnej modernizacji oraz doposażenia posiadanych śmigłowców S-70i BH, w wyniku których rekomendowano odstąpienie od realizacji przedmiotowego przedsięwzięcia. Wyniki przedmiotowych analiz stanowią informację niejawną” – poinformował wiceminister Paweł Bejda.

Jedyna szansa dla Mielca? Maszyny M28 do walki z dronami

Jedynym światełkiem w tunelu dla mieleckich zakładów pozostają prace nad samolotem M28 Bryza. Choć posłowie pytali o zakupy nowych maszyn, MON na razie przygląda się możliwościom modyfikacji już istniejących jednostek.

Jak przekazał wiceminister Bejda, w resorcie prowadzone są obecnie analizy dotyczące dostosowania samolotów M28 do wersji C-UAS (ang. *Counter-Unmanned Aircraft Systems*). Oznacza to, że polskie M28 mogą w przyszłości zyskać nowe wyposażenie przeznaczone do wykrywania i neutralizacji bezzałogowych statków powietrznych. **MW**

200 miejsc pracy i demontaż samolotów

Na mieleckim lotnisku podpisano list intencyjny dotyczący współpracy z firmą StarLinx Aero. Spółka planuje uruchomić tu centrum demontażu samolotów, odzysku części i wprowadzania ich ponownie na globalny rynek lotniczy. W planach jest także stworzenie blisko 200 miejsc pracy.

W nowym hangarze na lotnisku w Mielcu odbyła się konferencja prasowa oraz podpisanie listu intencyjnego dotyczącego współpracy mieleckiego lotniska z firmą StarLinx Aero. W wydarzeniu uczestniczyli m.in. Jakub Cena, prezes zarządu spółki Lotnisko Mielec Sp. z o.o., Radosław Swół, prezydent Mielca, Kamil Ziaja, CEO StarLinx Aero, oraz Marcin Rosochacki, COO firmy.

StarLinx Aero zajmuje się demontażem samolotów wycofywanych z eksploatacji, leasingiem, logistyką części oraz ich dalszą sprzedażą. Firma ma siedzibę w rejonie Jasionki, w Podkarpackim Parku Naukowo-Technologicznym Aeropolis, a w sierpniu 2026 roku ogłoszono strategiczne plany i podpisanie listu intencyjnego dotyczącego uruchomienia centrum demontażu właśnie na lotnisku w Mielcu.

Podczas spotkania podkreślano, że firma StarLinx działa w branży wycenianej na 9 mld, zajmuje się logistyką części.

Ostatni lot - do Mielca

Model działalności firmy zakłada, że samoloty kończące swoją eksploatację nie będą trafiać na tradycyjne złomowiska. Zamiast tego mają wykonywać swój ostatni lot na lotnisko w Mielcu. Tutaj będą demontowane, a sprawne i wartościowe podzespoły - po rygorystycznej kontroli, serwisie i certyfikacji - mają wracać na globalny rynek części zamiennych, czyli aviation aftermarket.

Firma zajmuje się głównie samolotami wąskokadłubowymi, takimi jak Airbus A320 czy Boeing 737. Jak wskazywano podczas konferencji, obecnie do zakupu oglądanych jest 14 maszyn, w tym Boeing 737 w konfiguracji 700 oraz Airbusy A300 i A320.

Rynek lotniczy jest bardzo kosztochłonny. Jesteśmy po to, by dostarczać liniom lotniczym najlepsze części w najlepszych cenach, w odpowiednim czasie i w odpowiednich miejscach - mówił przedstawiciel StarLinx Aero.

Marcin Rosochacki podkreślał, że samoloty wąskokadłubowe, których na świecie lata dwadzieścia kilka tysięcy, wykonują najwięcej lotów, dlatego najczęściej muszą być serwisowane. Tylko w tym roku ze służby ma odejść około 6000 samolotów, ale - jak zaznaczano - to wciąż niewiele wobec ogromnego zapotrzebowania na nowe maszyny. Z tego powodu konieczne jest dalsze serwisowanie samolotów, które pozostają w eksploatacji.

- Samolot, który lata 10 lat, jest w połowie swojego życia. Posiada 80 proc. części, które już zostały wymienione przynajmniej kilka razy - mówił Rosochacki, odnosząc się do skali kontroli i wymian części w lotnictwie.

Lotnisko gotowe, ale będzie dodatkowa infrastruktura

Jakub Cena, prezes mieleckiego lotniska, zapewnił, że już teraz obiekt jest przystosowany do tego, aby firma mogła rozpocząć swoją działalność. Jednocześnie na lotnisku ma powstać dodatkowa infrastruktura przygotowana specjalnie pod potrzeby StarLinx Aero.

Kamil Ziaja, CEO firmy, podkreślał dużą wagę współpracy z mieleckim lotniskiem. Spółka chce, aby Mielec stał się miejscem cyklicznej działalności związanej z demontażem samolotów i odzyskiem części.

- W naszym biznesie 1,5 miesiąca to długo, a tyle czekaliśmy na podpisanie tego listu. Doczekaliśmy się. Teraz pracujemy nad tym, byśmy mogli u państwa wylądować pierwszym samolotem i byśmy mieli biznes cykliczny, aby w Mielcu lądowało przynajmniej kilkanaście samolotów rocznie. Nasz biznes jest na takim etapie, że myślimy, by z państwem rozbierać i wracać do obiegu części, bo to jest najbardziej ekologiczny sposób, ale chcemy także w przyszłości mieć całą bazę MRO, czyli taką bazę, która naprawia te samoloty i je recertyfikuje dalej do latania, ale też naprawia silniki lotnicze - mówił Marcin Rosochacki.

Jak zapowiedziano, te działania mają być realizowane w najbliższych kilkunastu miesiącach.

Blisko 200 miejsc pracy i współpraca ze szkołami

W planach rozwoju do 2028 roku przewidziano stworzenie około 200 nowych miejsc pracy w regionie. Firma będzie potrzebować pracowników zajmujących się rozbiórką samolotów, kontrolą części, logistyką, obsługą techniczną oraz inżynierów.

Marcin Rosochacki zapewniał, że potrzebni będą specjaliści, a już teraz trwa współpraca w zakresie klas lotniczych. Planowana jest także współpraca ze szkołami w zakresie kształcenia przyszłej kadry. Mowa również o stypendiach dla osób podejmujących staże.

Jak będzie wyglądać demontaż samolotu?

Całkowity demontaż jednego samolotu ma zajmować około miesiąca. W pierwszej kolejności wymontowywane będą silniki, które następnie mają być przewożone dalej samolotem cargo. Kolejne elementy będą trafiać do serwisów, warsztatów certyfikujących albo firm zajmujących się przetwarzaniem surowców wtórnych.

Rosochacki wyraził również zadowolenie z tego, że wokół lotniska budowana jest infrastruktura drogowa, ponieważ sprzyja ona planowanym działaniom logistycznym.

- Po wyjęciu silników kilkunastu naszych mechaników w około miesiąc wyjmie ponad 100 dużych części, które wrócą na rynek. Rozpocznie się od podwozia, awioniki, hydrauliki, osprzętu silnika, elementów wnętrza, aż z samolotu zostanie kadłub i skrzydła. Skrzydła zostaną zdjęte, kadłub podzielony na dwie albo trzy części i te elementy z tego lotniska wyjadą do zaprzyjaźnionych firm, które w Mielcu będziemy chcieli ze sobą połączyć. Te firmy zajmą się przerabianiem surowców wtórnych, tj. aluminium, kompozytów, czyli ostateczną częścią życia samolotu. Część wyjętych części wróci na rynek zaraz po wyjęciu, ale większość z nich będzie wysyłana do warsztatów, które recertyfikują te części. Po takiej recertyfikacji będą mogły latać dwa lub trzy lata - wyjaśniał Marcin Rosochacki.

Prezydent Mielca: mamy takie lotnisko

Radosław Swół, prezydent Mielca, wyraził radość z powodu rozwoju lotniska i planowanej współpracy. Jak podkreślał, Mielec ma potencjał, który powinien być mocniej pokazywany w kraju.

- Robimy takie eventy, by pokazać Polsce, że mamy takie lotnisko. Często spotykam się ze zdumieniem, że tutaj w Mielcu mamy takie lotnisko. (...) Standard lotniczy cały czas się rozwija i to też powinno dotykać Mielca. Firma, którą zaprosiliśmy do współpracy, reprezentuje ludzi, którzy zdobywali doświadczenie na całym świecie w branży, która już teraz jest bardzo wysoko wyceniana. Oni chcą i myślą o Mielcu jako o bazie do prowadzenia działalności part out. Mamy pas startowy, który pozwala bezpiecznie wylądować samolotom cargo. To jest pas, który pomoże przyjąć samolot typu 949 z całym załadunkiem. Mamy wsparcie województwa, jeśli chodzi o spore dofinansowanie. To jest wszystko po to, by Mielec budował swoją drugą pozycję, jeśli chodzi o Podkarpacie, natomiast jesteśmy numerem jeden, jeśli chodzi o general aviation. Nie zamierzamy zmarnować tej szansy - mówił Jakub Cena.

Podpisany list intencyjny ma być początkiem dalszych przygotowań do uruchomienia działalności StarLinx Aero w Mielcu. Jeśli plany zostaną zrealizowane, mieleckie lotnisko może stać się miejscem, do którego będą trafiać wycofywane z eksploatacji samoloty, a region zyska nowe miejsca pracy oraz kolejny projekt związany z przemysłem lotniczym. **GJ**

eprasa.pl 2078a2cd27

Zmarł Julian Dołyk

16 sierpnia 2026 roku, w wieku 92 lat, zmarł Julian Dołyk – ceniony nauczyciel matematyki, wychowawca wielu pokoleń młodzieży i społecznik. Przez 34 lata był nieodłączną częścią Zespołu Szkół Ekonomicznych w Mielcu, zapisując się na kartach historii tej placówki.

Julian Dołyk urodził się w 1934 roku w Tarnawcach koło Przemyśla. To właśnie w Przemyślu spędził młodość, ukończył liceum i zdał egzamin dojrzałości. Z pasji do nauk ścisłych w 1956 roku podjął studia matematyczne w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Opolu, które ukończył z tytułem magistra w 1960 roku. Swoją drogę zawodową rozpoczął w Liceum Ogólnokształcącym w Przeworsku, jednak to z Mielcem miał związać całe swoje późniejsze życie.

34 lata w służbie mieleckiej młodzieży

W 1965 roku rozpoczął pracę w ówczesnym Technikum Ekonomicznym w Mielcu. Od tamtej pory – aż do przejścia na emeryturę w 1999 roku – nieprzerwanie uczył matematyki w placówce, która z czasem przekształciła się w Liceum Ekonomiczne, a następnie w dzisiejszy Zespół Szkół Ekonomicznych.

Był pedagogiem niezwykle ambitnym i wymagającym – przede wszystkim od samego siebie. Nieustannie podnosił swoje kwalifikacje: ukończył studia podyplomowe na WSP w Rzeszowie, uzyskał tytuł profesora szkoły średniej, stopień nauczyciela dyplomowanego oraz II stopień specjalizacji zawodowej. W Mielcu pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Przedmiotów Ścisłych, działał w Zespole Nowatorów Wojewódzkiej Rady Postępu Pedagogicznego oraz publikował artykuły z zakresu metodyki nauczania matematyki.

Dla swoich uczniów był jednak kimś więcej niż tylko nauczycielem od trudnych wzorów. Mobilizował ich do stawiania sobie ambitnych celów i podejmowania studiów wyższych. Przez lata opiekował się również szkolną drużyną harcerską oraz Samorządem Uczniowskim.

Działacz społeczny i współtwórca sukcesu szkoły

Julian Dołyk aktywnie angażował się w życie społeczne i związkowe. Przez dekady był związany z Zespołem Nauczycielstwa Polskiego, pełniając m.in.



Śp. Julian Dołyk

funkcję prezesa ogniska związkowego. Z początkiem lat 80. włączył się również w nurt przemian społeczno-politycznych, działając w strukturach NSZZ „Solidarność".

Co niezwykle istotne dla historii Mielca, zmarły pedagog miał także bezpośredni udział w rozwoju bazy dydaktycznej miasta – w znacznym stopniu przyczynił się do rozpoczęcia budowy obecnej siedziby Zespołu Szkół Ekonomicznych, która służy kolejnym rocznikom uczniów do dziś.

Za swoją wyjątkową służbę pedagogiczną był wielokrotnie nagradzany. W 1977 roku otrzymał Złotą Odznakę ZNP, w 1981 roku został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, a w trakcie kariery wyróżniono go m.in. Nagrodą Ministra Oświaty i Wychowania II stopnia.

MW

Groźne znalezisko przy lesie

Podczas prac ziemnych przy ul. Rudnik w Mielcu natrafiono na dwa niewybuchy.

Przy ul. Rudnik w Mielcu podczas prac ziemnych natrafiono na niewybuchy. Znaleziska znajdują się w pobliżu terenów leśnych, a miejsce zostało zabezpieczone przez policjantów.

Jak przekazała policja, odnaleziono granat moździerzowy oraz pocisk artyleryjski. Na miejscu pracują funkcjonariusze, którzy zabezpieczają teren do czasu podjęcia dalszych działań przez odpowiednie służby.

Niewybuchy i niewypały, mimo upływu wielu lat, wciąż mogą stanowić poważne zagrożenie. W przypadku znalezienia podejrzanego przedmiotu nie należy go dotykać ani przenosić. Miejsce należy oznaczyć z bezpiecznej odległości i powiadomić służby.

gj



Niewybuch był pokaźnych rozmiarów.

Chcieli ukraść 300 tysięcy!

Ponad 340 tysięcy złotych i 1200 dolarów mogła stracić dwójka mieszkańców Mielca, którzy znaleźli się na celowniku bezwzględnych oszustów. Dzięki czujności i trzeźwej reakcji seniorów, przestępcom nie udało się wyłudzić oszczędności ich życia. Dający się wciągnąć w przestępczy proceder nastolatkowie z Dolnego Śląska zostali zatrzymani przez mielecką policję i spędzą najbliższe miesiące w areszcie.

Do tych zdarzeń doszło w czwartek, 6 sierpnia 2026 roku na terenie Mielca. Tego samego dnia oszuści podjęli dwie próby wyłudzenia ogromnych kwot pieniędzy, stosując dobrze znaną, lecz wciąż groźną metodę „na policjanta".

Bezczelny plan oszustów

Za każdym razem scenariusz wyglądał niemal identycznie. Do nieświadomych niczego mieszkańców dzwonił fałszywy funkcjonariusz policji. Informował swoich rozmówców, że prowadzi tajne czynności służbowe mające na celu ochronę ich majątku przed rzekomym przestępstwem.

Aby „ocalić" gotówkę, pokrzywdzeni mieli zebrać zebrane oszczędności i przekazać je wskazanym kurierom. W pierwszym przypadku w grę wchodziło aż 200 000 złotych, natomiast w drugim – 144 000 złotych oraz 1200 dolarów amerykańskich.

Odbiór wyłudzonej gotówki mieli przeprowadzić dwaj młodzi mieszkańcy województwa dolnośląskiego: 20-letni Kamil K. oraz 18-letni Jakub D. Przestępczy plan spalił jednak na panewce – rozsądek mielczan sprawiły, że pieniądze nie trafiły w ręce naciągaczy.

Nocna obława mieleckiej policji

Gdy tylko policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Mielcu otrzymali zgłoszenie o próbach wyłudzenia, natychmiast ruszyli do akcji. Jeszcze tej samej nocy, z 6 na 7 sierpnia, mieleccy stróże prawa namierzyli i zatrzymali jednego z podejrzanych nastolatków. Drugi z mężczyzn wpadł w ręce funkcjonariuszy niedługo później – w piątek, 7 sierpnia.

Obaj podejrzani zostali przesłuchani i złożyli wyjaśnienia, które będą teraz szczegółowo weryfikowane na dalszym etapie postępowania. Dotychczas nie udało się ustalić tożsamości osoby, która wykonywała telefoniczne połączenia do seniorów.

Sąd Rejonowy w Mielcu podjął decyzję o tymczasowym aresztowaniu Kamila K. oraz Jakuba D. na okres 3 miesięcy. Za usiłowanie oszustwa i próbę pozbawienia mieszkańców Mielca dorobku całego życia obydwu nastolatkom grozi kara do 8 lat pozbawienia wolności.

MW

Nie miał prawa jazdy, ale miał narkotyki

Dzielnicowi z Posterunku Policji w Wadowicach Dolnych zatrzymali 33-letniego mieszkańca powiatu mieleckiego. Mężczyzna był poszukiwany przez mieleckich policjantów do wykonania czynności w sprawie o przestępstwo. Jak się okazało, kierował Volkswagenem bez uprawnień, a w jego samochodzie funkcjonariusze znaleźli substancje zabronione.

Do zatrzymania doszło w niedzielę (16.08.2026) na ul. Rynek w Radomyślu Wielkim. Podczas patrolu policjanci z Posterunku Policji w Wadowicach Dolnych zauważyli Volkswagena, którym kierował znany im 33-latek.

Funkcjonariusze wiedzieli, że mężczyzna jest poszukiwany przez policjantów mieleckiej komendy do przeprowadzenia czynności w sprawie o przestępstwo. Mundurowi natychmiast podjęli interwencję i zatrzymali kierującego do kontroli drogowej.

Nie miał uprawnień. W aucie znaleziono biały proszek

W trakcie czynności policjanci ustalili, że 33-latek nie posiada uprawnień do kierowania pojazdami. To jednak nie był koniec problemów mieszkańca powiatu mieleckiego.

W jego samochodzie funkcjonariusze znaleźli woreczek strunowy z zawartością białego proszku. Wstępne badanie wykazało, że zabezpieczona substancja to metamfetamina.

Mężczyzna został także przebadany na obecność środków odurzających w organizmie. Wynik okazał się pozytywny. W związku z tym pobrano od niego krew do dalszych badań, które mają wykazać dokładne stężenie substancji w organizmie.

33-latek trafił do policyjnej izby zatrzymań

Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnej izbie zatrzymań. Zabezpieczona substancja trafi do dalszych badań laboratoryjnych.

Wkrótce 33-latek usłyszy zarzuty posiadania środków odurzających oraz kierowania pojazdem bez uprawnień. Odpowie również za sprawę, do której był poszukiwany przez mieleckich kryminalnych.

Jeżeli wyniki badań krwi potwierdzą obecność środków odurzających w jego organizmie, mężczyzna odpowie także za kierowanie pojazdem pod ich wpływem. Za to przestępstwo grozi grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów oraz kara pozbawienia wolności do 3 lat.

GJ

Zmarli

17 sierpnia
Piotr Durda (1930)
Józefa Kubek (1948)
Stanisława Straub (1935)
Dariusz Wójcik (1972)
Bolesław Piekarski (1933)

18 sierpnia
Ryszard Taran (1962)
Józefa Radłowska (1936)
Władysław Golec (1950)
Józef Strugała (1936)

19 sierpnia
Łukasz Rusin (1979)
Maria Zięba (1942)
Mirosława Karbowska (1955)

20 sierpnia
Jan Przygoda (1946)

21 sierpnia
Robert Gąsior (1963)
Krystyna Podgórksa (1947)

22 sierpnia
Roman Sroka (1964)

23 sierpnia
Stanisław Tułacz (1964)
Tytus Góra (1943)

24 sierpnia
Stanisław Włodarczyk (1934)

REKLAMA





eprasa.pl 2078a2cd27

Ogromny pożar na składowisku

Służby ratunkowe w sobotę walczyły z pożarem, który wybuchł na składowisku odpadów w rejonie ulicy Wojska Polskiego w mieleckiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Nad pożarem unosiły się gęste kłęby dymu, widoczne na mieleckich osiedlach, a z terenu objętego ogniem dobiegały niepokojące wybuchy.

Służby opanowały groźny pożar, do którego doszło na terenie zakładu zajmującego się skupem złomu i gromadzeniem odpadów w SSE w Mielcu. W trwającej przez wiele godzin akcji gaśniczej brało udział łącznie 15 zastępów straży pożarnej, w tym zastępy Państwowej Straży Pożarnej oraz jednostki OSP. Ogień objął też samochód ciężarowy przewożący materiały niebezpieczne, a dokładnie puste pojemniki po aerozolach, które pod wpływem ekstremalnej temperatury eksplodowały, wywołując serię głośnych wybuchów. Najważniejsza informacja przekazana przez służby jest taka, że w zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

Na miejscu pracowali strażacy z Leżajska ze specjalistycznym sprzętem rozpoznania chemicznego, którzy na bieżąco monitorowali stan oraz jakość powietrza pod kątem ewentualnej szkodliwości oparów. Równolegle ratownicy zabezpieczali wodę popożarową oraz wszelkie wycieki, aby nie dopuścić do skażenia lokalnych cieków wodnych i gleby.

Dokładne przyczyny pojawienia się ognia oraz szczegółowy przebieg zdarzenia wyjaśni policja.

MW


Fot. GL

Nad pożarem unosiły się kłęby czarnego dymu.



W pożarze spłonęła ciężarówka.

Przekroczył prędkość, stracił prawko

Przekroczył prędkość w Mielcu o 57 kilometrów na godzinę w obszarze zabudowanym i stracił prawo jazdy na 3 miesiące. 20-letni kierowca Toyoty został zatrzymany przez policjantów mieleckiej drogówki. Funkcjonariusze nałożyli też mandat i punkty karne.

W środę policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego KPP w Mielcu zatrzymali do kontroli kierującego Toyotą na jednej z ulic w Mielcu. W miejscu, gdzie obowiązywało ograniczenie do 50 kilometrów na godzinę, 20-letni mieszkaniec powiatu dąbrowskiego jechał z prędkością 107 kilometrów na godzinę. Oznacza to, że przekroczył dopuszczalny limit o 57 kilometrów na godzinę w obszarze zabudowanym.

Skutkiem tej kontroli było nałożenie na 20-latka mandatu w wysokości 1500 złotych oraz 13 punktów karnych. Mężczyzna stracił także uprawnienia do kierowania pojazdami na okres 3 miesięcy.

MW

Miał 4 promile i wsiadł za kierownicę

55-letni mieszkaniec gminy Mielec został zatrzymany przez policjantów po tym, jak pijany miał kierować samochodem osobowym. Badanie wykazało u niego aż 4 promile alkoholu. Teraz o jego dalszym losie zdecyduje sąd.

Do zdarzenia doszło 17 sierpnia 2026. Dyżurny mieleckiej komendy otrzymał zgłoszenie, z którego wynikało, że nietrzeźwy mężczyzna może prowadzić samochód. We wskazane miejsce natychmiast skierowano patrol ruchu drogowego.

Policjanci zauważyli pojazd opisany przez zgłaszającego. Kierujący znajdował się już poza samochodem, jednak funkcjonariusze podjęli wobec niego interwencję.

Badanie pokazało 4 promile

Mężczyzną okazał się 55-letni mieszkaniec gminy Mielec. Policjanci sprawdzili jego stan trzeźwości. Wynik badania był alarmujący - 55-latek miał w organizmie... 4 promile alkoholu.

Mężczyzna został zatrzymany, a samochód, którym kierował, zabezpieczono na policyjnym parkingu. Funkcjonariusze zatrzymali mu również prawo jazdy.

Grozi mu więzienie, grzywna i zakaz prowadzenia

O konsekwencjach, jakie poniesie 55-latek, zdecyduje sąd. Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz wieloletni zakaz prowadzenia pojazdów.

GJ

Pijany kierowca i skradziony plecak

Policjanci z Posterunku Policji w Radomyślu Wielkim zatrzymali dwóch mężczyzn. 38-letni mieszkaniec Mielca odpowie za kierowanie Oplem w stanie nietrzeźwości, a jego 53-letni pasażer za kradzież plecaka, w którym były m.in. telefony komórkowe, karty płatnicze i portfel z pieniędzmi.

Do zdarzenia doszło w nocy z 16 na 17 sierpnia na terenie gminy Radomyśl Wielki. Funkcjonariusze z miejscowego posterunku zauważyli mężczyznę, który wsiadł do zaparkowanego Opla i zajął miejsce za kierownicą. W aucie znajdował się także pasażer. Po chwili obaj odjechali.

Zachowanie kierującego wzbudziło podejrzenia policjantów. Mundurowi zawrócili i zatrzymali samochód do kontroli drogowej. Szybko okazało się, że ich przypuszczenia były słuszne. Okazuje się, że funkcjonariusze mają dobrą intuicję.

Kierowca miał blisko 3 promile

Za kierownicą Opla siedział 38-letni mieszkaniec Mielca. Badanie trzeźwości wykazało, że miał w organizmie blisko 3 promile alkoholu. Nietrzeźwy był również pasażer pojazdu. 53-letni mieszkaniec gminy Borowa także miał 3 promile alkoholu.

W aucie znaleziono skradziony plecak

Podczas czynności policjanci znaleźli w samochodzie plecak. W środku były m.in. dwa telefony komórkowe, karty płatnicze, portfel z pieniędzmi oraz inne rzeczy osobiste.

Funkcjonariusze ustalili, że przedmioty pochodzą z kradzieży, do której doszło kilka godzin wcześniej podczas imprezy plenerowej w Izbiskach. Plecak z zawartością miał zostać skradziony jednej z uczestniczek zabawy.

Obaj mężczyźni zostali zatrzymani i osadzeni w pomieszczeniu dla osób zatrzymanych. Opel, którym podróżowali, został zabezpieczony.

Obaj usłyszeli zarzuty

Zebrany przez policjantów materiał dowodowy pozwolił na przedstawienie zarzutów obu mężczyznom. 38-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości. Grozi mu za to do 3 lat pozbawienia wolności, wysoka grzywna oraz zakaz prowadzenia pojazdów. 53-letni pasażer usłyszał zarzut kradzieży, do której się przyznał. Za to przestępstwo grozi mu kara do 5 lat pozbawienia wolności.

O dalszych konsekwencjach wobec obu mężczyzn zdecyduje sąd.

GJ

REKLAMA



Groźny wypadek w Dulczy Małej

Nieszczęśliwym wypadkiem zakończyły się prace w miejscowości Dulcza Mała (gmina Radomyśl Wielki). W poniedziałek mężczyzna spadł z dużej wysokości podczas próby przycięcia wierzchołka drzewa. Z poważnymi obrażeniami został przetransportowany do szpitala.

Mężczyzna w wieku około 60 lat wszedł na drabinę, aby ściąć czubek rosnącego w ogrodzie drzewa. W pewnym momencie poszkodowany nieszczęśliwie spadł na ziemię z wysokości.

Poważne obrażenia i szybka akcja ratunkowa

Na miejsce natychmiast wezwano służby ratunkowe. Ze względu na upadek z wysokości i mechanizm urazu, stan poszkodowanego od początku wymagał pilnej i ostrożnej interwencji medycznej.

Mężczyzna z podejrzeniem groźnych złamań oraz urazu kręgosłupa został zabezpieczony przez ratowników medycznych, a następnie przetransportowany do szpitala na szczegółową diagnostykę.

Służby apelują o zachowanie szczególnej ostrożności podczas wykonywania prac na wysokości, zwłaszcza przy użyciu drabin i narzędzi ogrodniczych. Chwila uwagi lub niewłaściwe zabezpieczenie sprzętu może prowadzić do tragicznych w skutkach konsekwencji.

MW

eprasa.pl 2078a2cd27

„Będzie tutaj lądowało kilkanaście samolotów rocznie”

Z wicedyrektorem firmy Starlynx Aero, która z mieleckim lotniskiem podpisała list intencyjny w sprawie powstania centrum rozbiórki samolotów, rozmawiamy o zanieczyszczeniach, pracownikach i randze miasta.



Marcin Rosochacki, wicedyrektor firmy Starlynx Aero.

Giovanna Jakimowicz: Panie Marcinie, wiemy, że w Mielcu StarLynx Aero planuje stworzenie centrum demontażu samolotów oraz zaplecza magazynowego. Nasi mieszkańcy mają co do tego obawy – chodzi o zanieczyszczenia środowiska, które mogą być spowodowane taką działalnością. Jakie zagrożenia mogą się z tym wiązać dla ludzi i dla miejsca, w którym żyjemy?

Marcin Rosochacki: To bardzo dobre pytanie. Chciałbym podziękować wszystkim osobom, które je zadają, ponieważ środowisko jest czymś, o co wszyscy powinniśmy dbać. Jesteśmy tutaj tylko na chwilę, dlatego naszym obowiązkiem jest pozostawić je w jak najlepszym stanie dla przyszłych pokoleń. To naprawdę bardzo ważna kwestia.

Tak naprawdę wszystko, co dzieje się w biznesie lotniczym – niezależnie od tego, czy samolot nadal lata, czy kończy swój cykl życia i zostaje poddany procesowi demontażu i recyklingu – powinno odbywać się z zachowaniem najwyższych standardów środowiskowych. Te standardy powinny obowiązywać na każdym etapie życia samolotu – od momentu jego produkcji aż po zakończenie eksploatacji.

Na świecie firmy zajmujące się recyklingiem samolotów są zrzeszone w międzynarodowym stowarzyszeniu AFRA. Organizacja ta działa od ponad 20 lat i wyznacza standardy dotyczące odpowiedzialnego oraz bezpiecznego demontażu samolotów.

■ **Czyli AFRA dba o wszystkie szczegóły?**

Dba o wszystkie szczegóły, o cały proces. Cały proces demontażu samolotów jest prowadzony w taki sposób, żeby był neutralny dla środowiska. Do środowiska nie powinno trafiać absolutnie nic.

Wyobraźmy sobie, że w najbliższym czasie na lotnisku w Mielcu wyląduje Airbus A320. Taki samolot będzie miał najczęściej około 25 lat. Przy okazji chcielibyśmy bardzo podziękować lotnisku w Mielcu i panu prezesowi za to, że możemy mieć z państwem tak dobry początek naszej relacji.

Samolot ląduje i na samym początku całej drogi związanej z jego recyklingiem zdejmowane są silniki. W ciągu kilku dni są one wysyłane z powrotem do tak zwanego lessora, czyli właściciela samolotu.

Warto bowiem pamiętać, że samoloty najczęściej nie należą do linii lotniczych. Jeżeli państwo latają Wizz Airem, LOT-em czy Lufthansą to w większości przypadków te samoloty są leasingowane. Wyjątkiem jest między innymi Ryanair, który kupuje samoloty na własność.

Można to porównać do leasingu samochodu. Linie lotnicze leasingują samoloty, a my na tym etapie wysyłamy silniki do ich właściciela.

Następnie zaczynamy pracę nad samym samolotem. Cały proces trwa około miesiąca, maksymalnie sześciu tygodni. Na początku angażujemy zespół kilkunastu mechaników. Oczywiście każdy z nich musi mieć odpowiednią licencję i uprawnienia do pracy przy takim samolocie.

To, że samolot nie wraca już do latania, tylko pozyskujemy z niego części, nie oznacza oczywiście, że pracują przy nim mniej wykwalifikowani mechanicy. Wręcz przeciwnie – muszą to być bardzo wyspecjalizowane osoby.

■ **Będziemy rozmawiać również o ich pracy?**

To jest bardzo ważny temat, bo nasze plany są znacznie większe niż tylko sam proces teardownu.

Pierwszym etapem jest tak zwana dekontaminacja samolotu. Myślę, że właśnie na ten element zwracają szczególną uwagę mieszkańcy. Dekontaminacja oznacza przede wszystkim odpowiednie wyczyszczenie samolotu i usunięcie wszystkich substancji, które mogłyby stanowić zagrożenie.

Mechanicy, zanim przystąpią do właściwej pracy, muszą mieć zapewnione bezpieczne i neutralne środowisko pracy. Dotyczy to przede wszystkim różnego rodzaju płynów znajdujących się w samolocie.

■ **Mówimy tu przede wszystkim o płynach: paliwie, olejach, smarach itp.?**

Dokładnie. Samolot ma różnego rodzaju płyny. Zaczynamy od paliwa. Oczywiście nie ma go tam bardzo dużo. Następnie mamy płyny hydrauliczne, oleje i smary.

Samolot posiada również instalację odpowiadającą za jego odladzanie, w której wykorzystywany jest glikol. Mamy także system klimatyzacji, a więc również odpowiednie gazy techniczne. Wszystkiego tego trzeba się pozbyć w bezpieczny i kontrolowany sposób.

■ **Wszystkie te płyny są w ilościach samolotowych czyli pewnie bardzo dużych.**

Okazuje się, że są to stosunkowo niewielkie ilości. Samolot musi być przecież możliwie lekki, żeby mógł przewozić dwieście kilkadziesiąt osób. Oczywiście tych substancji jest więcej niż w samochodzie, ale cały czas są to ilości relatywnie niewielkie.

Mamy również instalacje hydrauliczne, toalety, systemy gaśnicze wykorzystujące halon. Wszystkie te elementy musimy odpowiednio zabezpieczyć.

Co istotne, wszystkie te instalacje i płyny funkcjonują w samolocie w obiegu zamkniętym. Z samolotu nic nie powinno wyciekać. Można to porównać do klimatyzacji w samochodzie – również działa w systemie zamkniętym.

Wszystkie te układy funkcjonują pod ciśnieniem. Dlatego podczas odbierania płynów z samolotu przed rozpoczęciem procesu teardownu również korzystamy z systemów zamkniętych. Płyny i gazy są odprowadzane do odpowiednich kontenerów oraz butli ciśnieniowych, a następnie trafiają do wyspecjalizowanych firm.

Starlynx Aero, mimo stosunkowo krótkiego okresu funkcjonowania, ma już duże doświadczenie w tym procesie. Współpracujemy z organizacjami, które posiadają odpowiednie standardy środowiskowe i specjalizują się w bardzo konkretnych obszarach. Są firmy zajmujące się wyłącznie gazami, inne specjalizują się w recyklingu olejów, jeszcze inne w paliwie czy innych substancjach.

■ **Mamy takie firmy w Mielcu?**

My dopiero zaczynamy naszą przygodę z Mielcem. Podpisaliśmy list intencyjny kilka dni temu, dlatego najbliższe miesiące będziemy poświęcać przede wszystkim na poznanie lokalnych partnerów – zarówno ze Specjalnej Strefy Ekonomicznej, jak i firm, które działają w Mielcu od wielu lat.

Chcemy również współpracować z miastem, żeby odpowiednio wyselekcjonować tych partnerów. Teardown samolotu nie kończy się bowiem na dekontaminacji. To dopiero początek – najpierw samolot jest odpowiednio oczyszczany, a następnie rozpoczyna się właściwa praca mechaników lotniczych związana z jego demontażem.

■ **Gdybyśmy zapytali osoby, które nie zajmują się lotnictwem, z ilu części składa się Airbus A320, prawdopodobnie trudno byłoby im sobie to wyobrazić.**

Dokładnie. Airbus A320 ma około 340 tysięcy części, jeśli liczyć również drobne elementy.

■ **Czyli właściwie każdą śrubkę?**

Nie każdą. Chodzi przede wszystkim o elementy, które mogą wrócić na rynek lotniczy i dzięki którym samoloty, którymi obecnie latamy, mogą dalej bezpiecznie funkcjonować.

Z samolotu, który kończy swój cykl życia, na rynek wraca około 9–10 tysięcy elementów. Są to bardzo różne części. Mamy między innymi kokpit, awionikę, osprzęt silnika, elementy hydrauliki czy instalacji elektrycznej.

Mamy dwa główne silniki, które – jak już wspominałem – trafiają do ich właściciela. Jest również trzeci silnik, znajdujący się pod ogonem samolotu, czyli jednostka APU. On również po odpowiednim serwisie wraca na rynek.

Podwozie także może zostać ponownie wykorzystane. Bardzo ciekawym elementem jest również wyposażenie wnętrza samolotu, ponieważ na świecie jest ono bardzo poszukiwane.

■ **Czyli elementy, które pozostały we wnętrzu, również mogą znaleźć drugie życie?**

Dokładnie. I co ciekawe, niekoniecznie trafiają one z powrotem do linii lotniczych. Są wykorzystywane przez firmy zajmujące się designem, w symulatorach lotu, a nawet w kinach.

Cały proces demontażu polega więc na wyjęciu z samolotu tych elementów, które mogą zostać ponownie wykorzystane. W pewnym momencie zostaje nam kadłub ze skrzydłami.

■ **Pusty?**

Pusty. I tutaj z punktu widzenia środowiska pojawia się kolejne pytanie: co z pyłami powstającymi podczas jego rozbierania?

■ **Mieszkańcy pytają między innymi o pyły, które mogłyby powstawać podczas cięcia samolotu.**

I to jest bardzo dobre pytanie. Tego samolotu nie tniemy w sposób, który powodowałby powstawanie pyłu.

Standardy AFRA zakładają odpowiednie metody demontażu. Jeżeli samolot trzeba podzielić na większe elementy, wykorzystujemy do tego specjalistyczne maszyny. Chcę też jasno powiedzieć, że lotnisko w Mielcu nie będzie miejscem, gdzie będą leżały tysiące pociętych elementów samolotów.

Cały samolot rozbieramy w ciągu około czterech do sześciu tygodni. Duże elementy rzeczywiście muszą zostać na miejscu przez pewien czas. Skrzydła trzeba oddzielić od kadłuba, a kadłub podzielić na trzy elementy.

Do tego służą jednak specjalistyczne maszyny. Nie używamy tarcz, które powodują powstawanie pyłu. Wykorzystywane są specjalne urządzenia, między innymi przypominające kleszcze montowane na koparkach. Działają trochę jak nożyczki – rozcinają konstrukcję bez powstawania pyłu.

Następnie duże elementy są ładowane na ciężarówki i transportowane dalej.

Zresztą bardzo dobrze się składa, że lotnisko w Mielcu kończy obecnie duży projekt związany z rozbudową infrastruktury. Ten projekt drogowy i możliwość sprawnego transportu są dla nas bardzo ważne.

■ **A powstanie coś jeszcze na lotnisku w związku z tą inwestycją?**

Tak, jak najbardziej. Firma Starlynx Aero jest, tak jak pani wspomniała, dopiero na początkowym etapie swojej działalności, ale nasze plany związane z rozwojem firmy i z samym Mielcem są długoterminowe. Chcemy tutaj dużo inwestować.

Sam proces rozbiórki samolotu, czyli teardown, jest dopiero początkiem tego, co chcemy tutaj robić. Kiedy będziemy już zaawansowaną organizacją, we współpracy z lotniskiem w Mielcu i samym miastem, chcielibyśmy rozbierać kilkanaście samolotów rocznie.

Oznaczałoby to, że będzie tutaj lądowało kilkanaście samolotów. Myślimy o około półtora samolotu miesięcznie, tak aby mechanicy, których będziemy zatrudniać, mieli ciągłość pracy. Z tego bardzo się cieszymy, ale to będzie dopiero początek.

Na obecnym etapie elementy pozyskiwane z samolotu, który rozbieramy, nie mogą po prostu zostać wyjęte i zamontowane w innym statku powietrznym. Certyfikowany rynek lotniczy działa w bardzo konkretny sposób.

Taki element musimy wysłać do odpowiedniego miejsca posiadającego certyfikat Part-145, który upoważnia specjalistyczne warsztaty do przeprowadzenia odpowiednich czynności. Część jest najpierw sprawdzana i badana, między innymi przy wykorzystaniu takich metod jak boroskopia. Następnie mogą zostać wymienione na przykład płyny czy różnego rodzaju uszczelki. Dopiero wtedy część może zostać ponownie certyfikowana i wrócić na rynek lotniczy.

To daje możliwość wykorzystania jej w praktycznie dowolnym miejscu na świecie, ponieważ pracujemy z klientami globalnie. Już teraz prowadzimy transakcje od Stanów Zjednoczonych po Azję.

■ **A dlaczego właśnie Mielec? Dlaczego nie inne lotnisko np. w Rzeszowie czy Łodzi?**

Myślę, że są tutaj dwa, a może nawet trzy czynniki. Pierwszy jest związany z panem Jakubem Ceną. Pan prezes zaprosił nas do rozmów i myślę, że ta inicjatywa była z jednej strony po jego stronie, a z drugiej również po naszej. Nasz prezes, pan Kamil Zija, pozostawał w bliskim kontakcie z panem Jakubem Ceną.

Po tej pierwszej rozmowie wiedzieliśmy już, że mamy tutaj przestrzeń, żeby nie tylko prowadzić działalność, ale również dalej się rozwijać.

Lokalizacja jest bardzo ważna. Łódź była przez nas rozważana na samym początku, jednak lotnisko w Łodzi jest lotniskiem komunikacyjnym, podobnie jak lotnisko w Rzeszowie. Z tych lotnisk pasażerowie latają w różne miejsca na świecie.

Prowadzenie naszego biznesu na takich lotniskach wymagałoby znacznie większych inwestycji niż w Mielcu. Przede wszystkim konieczne byłyby inwestycje w płyty postojowe i drogi dojazdowe.

Zazwyczaj takie lotniska są zorganizowane w taki sposób, że drogi dojazdowe i płyty postojowe znajdują się od strony terminala. Tymczasem demontaż samolotów nie może odbywać się przy samym terminalu – musiałby być zorganizowany z drugiej strony lotniska.

■ **Byłoby widowiskowo i pewnie umiliłoby czas pasażerom oczekującym godzinami na lot.**

Z pewnością mogliby patrzeć na to ze zdziwieniem. Takie inwestycje wymagałyby więc dużych nakładów. Trzeba też pamiętać, że lotniska są najczęściej własnością samorządów. Samorząd lokalny musi więc mieć w swoim budżecie pieniądze zarówno na drogi, szkoły, jak i na rozwój oraz inwestycje.

W Mielcu znaleźliśmy przestrzeń, która pozwala nam rozpocząć działalność bez konieczności ponoszenia aż tak ogromnych nakładów infrastrukturalnych.

Na razie nie jesteśmy jeszcze na etapie rozmów z miastem o dofinansowaniu. Przede wszystkim chcemy rozmawiać z miastem o partnerach, z którymi możemy tutaj rozwijać ten biznes.

Jeżeli przyjdzie moment, w którym będziemy budować

eprasa.pl 2078a2cd27

hangary i przechodzić do kolejnego etapu naszego rozwoju, wtedy jak najbardziej będziemy chcieli współpracować zarówno z miastem, jak i ze Specjalną Strefą Ekonomiczną.

■ **Panie Marcinie, nasz czas powoli się kończy, ale muszę jeszcze zapytać o 200 pracowników, których firma docelowo chce zatrudnić. Jakiego rodzaju będą to pracownicy?**

Przede wszystkim będą to mechanicy lotniczy. Potrzebujemy również inżynierów, logistyków oraz osób, które będą zajmowały się całym procesem compliance, czyli zapewnieniem zgodności działalności z wymaganiami i przepisami.

Potrzebne będzie przede wszystkim wykształcenie techniczne i lotnicze, a także między innymi logistyczne. Ważne będzie również doświadczenie w obszarze zakupów.

Tak naprawdę chcemy rozebrać pierwszy samolot pod koniec tego roku albo w pierwszym kwartale przyszłego roku. Będzie to oczywiście zależało od tego, kiedy zakupimy pierwszy samolot przeznaczony do teardownu.

W tej chwili analizujemy kilkanaście samolotów i chcemy wybrać odpowiednią konfigurację dla naszego pierwszego teardownu.

■ **Czyli pracowników trzeba będzie pozyskać nieco wcześniej, przeszkolić, przygotować do pracy.**

Tak, zdecydowanie. Ci pracownicy będą przez nas zatrudniani odpowiednio wcześniej. Myślę, że optymalny moment to około czterech do dziewięciu miesięcy przed rozpoczęciem właściwej działalności.

I tak jak powiedziałem – to dopiero początek. Później tych pracowników będzie znacznie więcej. Starlinks Aero będzie bowiem zajmować się nie tylko teardownem, ale również samodzielną naprawą części pozyskiwanych z samolotów.

Dodatkowo chcemy zajmować się leasingiem silników lotniczych. Wtedy te silniki nie będą wracały do lessorów, tylko pozostaną u nas i będą mogły być cyklicznie leasingowane liniom lotniczym, a następnie wracać do nas na kolejne procesy certyfikacji i napraw.

Perspektywa rozwoju jest więc naprawdę duża.

■ **Wielu mieszkańców obawia się, że lotnisko, które ma potencjał, aby samoloty z niego wylatywały, lądowały tutaj i leciały dalej, stanie się miejscem „rozbiórki" i końca życia tych samolotów. Czy nie umniejsza to rangi naszego lotniska?**

Myślę, że wręcz przeciwnie. To jest bardzo dobre pytanie i dziękuję za nie.

Nie traktowałbym procesu teardownu samolotów jako ich śmierci. Proszę sobie wyobrazić samolot, który lata na przykład od dziesięciu lat. W takim samolocie około 80 procent części to elementy używane, pochodzące z samolotów, które wcześniej zakończyły swój cykl życia.

Te części cały czas funkcjonują w kolejnych samolotach. Naturalne jest również to, że chcemy latać coraz nowszymi maszynami, które są bardziej ekologiczne.

Dla przykładu Airbus A320neo zużywa średnio około 15–20 procent mniej paliwa niż wcześniejsze wersje A320 wyposażone w starsze silniki.

Dlatego teardown nie jest procesem śmierci samolotu. Jest raczej impulsem, który pozwala wykorzystać jego części ponownie i przedłużyć ich życie w innych maszynach.

■ **A jednak samolot będzie demontowany zamiast lecieć dalej. To zmniejszy ruch i potencjał.**

Te części będą trafiały w różne miejsca na świecie. Do Mielca będą musiały przyjeżdżać samoloty, które będą odbierały od nas duże elementy. To również oznacza dodatkowy ruch.

Z drugiej strony będą tutaj przyjeżdżały samochody, które będą odbierały poszczególne części. To także jest dodatkowa działalność i dodatkowy ruch gospodarczy. Tym bardziej cieszy nas rozwój infrastruktury drogowej.

Nie widzę też problemu w tym, żeby lotnisko w Mielcu było nadal lotniskiem General Aviation, czyli takim, jakim jest obecnie, a jednocześnie dalej się rozwijało.

Oczywiście są to decyzje biznesowe, które trzeba rozpatrywać szerzej, również pod kątem geografii. Z jednej strony mamy Kraków, z drugiej Rzeszów. Pojawia się więc pytanie, czy lotnisko w Mielcu, gdyby miało stać się lotniskiem komercyjnym, podobnym do lotniska w Radomiu, rzeczywiście byłoby dla miasta inwestycją, czy raczej dużym kosztem.

Lotnisko w Radomiu jest tutaj dobrym przykładem. Jeżeli infrastruktura nie jest odpowiednio wykorzystywana, może stać się dla miasta ogromnym obciążeniem.

My przede wszystkim staramy się tutaj przynieść pieniądze i zrobić wszystko, żeby Mielec zarabiał, a nie musiał przeznaczać pieniędzy z podatków na utrzymywanie infrastruktury, która nie jest wykorzystywana.

■ **Czyli, mówiąc modnym ostatnio określeniem – chodzi o wartość dodaną?**

Tak jest.

■ **Dobrze. Szanowni państwo, przed nami zapowiadają się więc duże inwestycje. Jeżeli są państwo zainteresowani pracą, warto śledzić ogłoszenia.**

Jak najbardziej. Zapraszamy również na naszą stronę internetową StarlynxAero.com, a także na nasz profil na LinkedIn. Tam również publikujemy ogłoszenia dotyczące pracy.

Bardzo się cieszymy, że pojawiliśmy się tutaj i że możemy budować przyszłość tego miasta razem z Mielcem oraz rozwijać naszą firmę.

Dziękuję bardzo za rozmowę.

Dziękuję.

GJ

Katarzyna Śpiewak złożyła ślubowanie

Sierpniowa sesją Rady Miasta Mielca rozpoczęła się od ślubowania złożonego przez Katarzynę Śpiewak.

Sesją Rady Miasta rozpoczęła się minuta ciszy upamiętniająca zmarłego w lipcu radnego Łukasza Przybyły. Zgodnie z zarządzeniem Komisarza Wyborczego w Tarnobrzegu jego miejsce zajęła osoba z tego samego komitetu, która otrzymała kolejną liczbę głosów. Była nią Katarzyna Śpiewak, która wyraziła zgodę na objęcie mandatu.

Radna złożyła swoje ślubowanie na początku sesji. Jego treść odczytał przewodniczący Marian Kokoszka:

„Wierny Konstytucji i prawu Rzeczypospolitej Polskiej, ślubuję uroczyście obowiązki radnego sprawować godnie, rzetelnie i uczciwie, mając na względzie dobro mojej gminy i jej mieszkańców".

Radna z ręką na sercu odpowiedziała: „Ślubuję. Tak mi dopomóż Bóg". Drugie zdanie ślubujący radny może dodać, jeśli taka jest jego wola.

Katarzyna Śpiewak zajmie miejsce w tych samych komisjach, w których pracował Łukasz Przyblokował. Są to: Komisja Rewizyjna i Komisja Gospodarki i Finansów. Po złożeniu ślubowania radna przystępuje do regularnych działań w Radzie oraz komisach.

GJ



Nowa radna Katarzyna Śpiewak.

Kiedy ruszy nabór na tanie mieszkania?

256 nowoczesnych mieszkań dla osób, które nie mają zdolności na komercyjny kredyt hipoteczny, jest coraz bliżej realizacji. Miasto Mielec zadeklarowało pełną gotowość do uruchomienia programu naboru wniosków na osiedle przy ul. Witosa. Do rozpoczęcia procedur brakuje już tylko dokumentu finansowego z Banku Gospodarstwa Krajowego.

Inwestycja przy zbiegu ulic Powstańców Warszawy i Witosa to jedna z najbardziej wyczekiwanych miejskich inicjatyw mieszkaniowych w Mielcu. Kompleks sześciu budynków wielorodzinnych zrealizuje spółka SIM Południe, dając mielczanom szansę na stabilny wynajem z opcją późniejszego wykupu lokalu na własność.

Ostatnia prosta przed naborem. Kluczowe ustalenia z sesji

Podczas ostatniej sesji do sprawy odniósł się Prezydent Mielca Radosław Swół. Jak zaznaczył, samorząd wykonał już swoją część zadań i posiada zabezpieczone środki finansowe na koncie. Rozpoczęcie procedur naboru wstrzymuje jedynie kwestia gwarancji bankowej ze strony Banku Gospodarstwa Krajowego.

- Jako miasto Mielec mamy natychmiastową gotowość do uruchomienia tego programu. Na ten moment czekamy na potwierdzenie zapewnienia gwarancji bankowej przez Bank Gospodarstwa Krajowego, który takiej udziela – poinformował radnych prezydent Radosław Swół.

Głównym celem władz miasta jest utrzymanie jak najkorzystniejszych warunków finansowych dla przyszłych lokatorów, dlatego miasto unika alternatywnych, ale droższych rozwiązań rynkowych.

- Wydaje się to być formalność po przekazaniu środków, które mamy już na koncie. Natomiast wciąż czekamy – pojawiły się zawirowania, problemy, które nie dotyczą nas, ale rzutują na to, że czekamy na ten ostatni dokument. Moglibyśmy skorzystać z komercyjnych usług, jeśli chodzi o to zabezpieczenie i udać się do innego banku, ale to byłoby z niekorzyścią dla potencjalnych wynajmujących. Właściwsze będzie poczekanie, tak by ten program był jak najbardziej atrakcyjny dla najemców – wyjaśnił Prezydent Mielca.

Osiedle w liczbach: 256 mieszkań i pełne zaplecze

Inwestycja uzyskała już dofinansowanie z rządowego Funduszu Dopłat. Projekt osiedla zakłada budowę 10 705,78 mkw. łącznej powierzchni użytkowej samych mieszkań, co przełoży się na 256 lokali o średnim metrażu 41,81 mkw.

Osiedle oferuje zróżnicowaną strukturę lokali, wśród których przeważają mieszkania 2-pokojowe (144). Oferty mieszkaniowej dopełnia 48 kawalerek oraz 64 lokale 3-pokojowe. Dla zmotoryzowanych mieszkańców przewidziano garaż podziemny liczący 96 miejsc postojowych. Do dyspozycji lokatorów oddano również 236 komórek lokatorskich oraz 24 schowki zlokalizowane wewnątrz mieszkań.

Mieszkania będą przeznaczone na wynajem dla rodzin i osób o średnich dochodach – zbyt wysokich, by ubiegać się o lokal komunalny, ale jednocześnie niewystarczających do zaciągnięcia wysokie kredytu w banku komercyjnym.

MW

Oaza apeluje: „Pomagajcie z rozsądkiem"

Stare poduszki i inne zużyte rzeczy ponownie trafiły pod bramę Schroniska dla Bezdomnych Zwierząt „Oaza" w Mielcu. Pracownicy placówki apelują, aby nie traktować schroniska jak miejsca do pozbywania się odpadów.

Schronisko „Oaza" w Mielcu opublikowało w mediach społecznościowych apel po tym, jak po raz kolejny pod bramą placówki ktoś zostawił niepotrzebne rzeczy. Tym razem były to m.in. stare i brudne poduszki oraz przedmioty, które nie nadają się do wykorzystania przez zwierzęta.

- Po raz kolejny pod bramą naszego schroniska znajdujemy… śmieci - napisali przedstawiciele schroniska.

Jak zaznaczają, być może ktoś chciał „przekazać coś dla zwierząt", ale takie działania często zamiast pomagać, dokładają schronisku pracy i kosztów. Rzeczy zniszczone, brudne, zużyte lub nienadające się do użycia nie są wsparciem dla psów i kotów.

- Rzeczy zniszczone, brudne, zużyte czy nienadające się do wykorzystania nie są pomocą. To odpady, które później my musimy wyrzucić, a tym samym niepotrzebnie zajmują miejsce w naszym koszu na śmieci, których i bez tego każdego dnia mamy naprawdę sporo - podkreśla zespół Oazy.

„Schronisko nie jest wysypiskiem śmieci"

Pracownicy placówki przypominają, że bezdomne zwierzęta również zasługują na czyste, bezpieczne i nadające się do użytku rzeczy. To, że pies czy kot przebywa w schronisku, nie oznacza, że można przekazywać mu cokolwiek.

- Schronisko dla bezdomnych zwierząt nie jest wysypiskiem śmieci - czytamy w apelu.

Oaza zwraca uwagę na prostą zasadę, którą warto kierować się przed przekazaniem darów.

- Jeżeli chcecie coś nam przekazać, zastanówcie się proszę: czy dalibyście tę rzecz własnemu psu lub kotu? Jeśli odpowiedź brzmi „nie", najprawdopodobniej nasi podopieczni również jej nie potrzebują - apelują pracownicy schroniska.

Pomoc tak, ale mądra

Schronisko nie zniechęca do pomagania. Wręcz przeciwnie - każda wartościowa pomoc jest ważna. Chodzi jednak o to, aby przekazywać rzeczy, które faktycznie mogą się przydać zwierzętom i pracownikom placówki.

- Pomagajmy, ale pomagajmy mądrze - podsumowuje zespół Schroniska „Oaza" w Mielcu.

GJ

eprasa.pl 2078a2cd27

Plan przyjęty mimo sprzeciwu Rzochowa

Argumenty przedstawione przed komisją, rozmowy, transaprenty i pikiety nie pomogły. Radni niewielką różnicą głosów przyjęli ogólny plan zagospodarowania przestrzennego.



Mieszkańcy założyli na znak protestu maseczki.

Mieszkańcy przyszli z transparentami

Jednym z najważniejszych punktów piątkowej sesji Rady Miejskiej w Mielcu było przyjęcie planu ogólnego miasta. Najwięcej emocji wzbudziły zapisy dotyczące Rzochowa i możliwości przeznaczenia części tamtejszych terenów pod przyszłą działalność produkcyjną i usługową.

Dyskusję na ten temat poprzedziło posiedzenie komisji, której przewodniczyła Barbara Wdowiarz. Pojawili się na nim mieszkańcy Rzochowa, którzy przedstawili swoje argumenty i obawy. Zwracali uwagę, że liczyli również na obecność prezydenta Radosława Swoła lub jednego z jego zastępców. Żaden z nich nie uczestniczył jednak w posiedzeniu komisji.

Mieszkańcy pojawili się później także na sesji. Zajęli miejsca w tylnej części sali obrad, trzymając przygotowane wcześniej transparenty.

W pewnym momencie wszystko wskazywało na to, że nie będą mieli możliwości przedstawienia swojego stanowiska. W geście protestu założyli więc maseczki z czerwonymi krzyżykami, które miały symbolizować odebranie im głosu.

Ostatecznie radni przegłosowali formalny wniosek o udzielenie głosu przedstawicielowi mieszkańców.

„Nie godzimy się na przemysł obok domów"

Głos zabrał pan Ryszard Jemioło, który przedstawił najważniejsze obawy przeciwników proponowanych zapisów. Podkreślał, że mieszkańcy nie sprzeciwiają się rozwojowi Mielca jako takiemu, lecz nie chcą, aby działalność przemysłowa pojawiła się w bezpośrednim sąsiedztwie ich domów i działek.

Jak argumentował, jest to dziś teren w znacznej części zielony, położony blisko dzikiej przyrody. Część osób właśnie z tego powodu zdecydowała się wybudować tam domy i związać z Rzochowem przyszłość swoich rodzin.

Wskazywał też na kwestie środowiskowe. Według mieszkańców na miejskich działkach objętych planem występują gatunki chronione, co ich zdaniem powinno zostać dokładnie przeanalizowane przed podejmowaniem kolejnych decyzji dotyczących zagospodarowania tego obszaru.

„Nowe miejsca pracy nie są wystarczającym argumentem"

Na korytarzu zapytaliśmy, czy możliwość powstania nowych miejsc pracy nie jest wystarczającym argumentem przemawiającym za utworzeniem w tym miejscu terenów inwestycyjnych.

- Nie jest to wystarczający argument. Miasto nie cierpi na bezrobocie, jest miastem dobrze zaopatrzonym, jeśli chodzi o miejsca pracy. Problemem są tzw. miejsca pracy śmieciowe, czyli niskie płace. Wprowadzenie kolejnych zakładów na pewno nie wprowadzi tutaj konkurencji. Pracodawcy przychodzą po to, by eksploatować rynek pracy i poszukują jak najtańszej siły roboczej - mówił Jemioło.

Jak podkreślał, w jego ocenie jednym z największych wyzwań Mielca nie jest brak przemysłu, ale spadająca liczba mieszkańców.

- Miasto się wyludnia, miasto jest demograficznie słabe, miasto się kurczy. Jesteśmy jednym z najbardziej uprzemysłowionych miast w Polsce, jeśli chodzi o miasta średnie. Nie można tu dokładać przemysłu, nie mamy deficytu, jeśli chodzi o rynek pracy. My jako miasto powinniśmy dawać bodźce, by przyciągnąć ludzi lub sprawić, żeby zostali tutaj mieszkać i żyć - dodawał.

Był pomysł, by Rzochów wyłączyć z uchwały

W trakcie dyskusji część radnych proponowała, aby plan przyjąć z wyłączeniem budzącego największe kontrowersje obszaru Rzochowa. Takie rozwiązanie miałoby dać czas na dodatkowe rozmowy z mieszkańcami i ponowne przeanalizowanie zapisów już po opadnięciu emocji.

Podczas sesji wyjaśniono jednak, że na tym etapie procedury nie ma formalnej możliwości wyłączenia jednego fragmentu dokumentu i uchwalenia pozostałej części.

Projektanci planu zwracali przy tym uwagę, że w najwęższym miejscu teren dopuszczający przyszłe inwestycje ma znajdować się około 100 metrów od istniejącej zabudowy mieszkaniowej.

Co może powstać na tym terenie?

Podczas obrad wielokrotnie podkreślano, że przyjmowany dokument jest planem ogólnym. Nie przesądza on jeszcze o szczegółowym zagospodarowaniu poszczególnych działek.

Dopiero w przyszłości, na etapie przygotowywania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, będzie można określić dokładnie, gdzie znajdą się tereny produkcyjne, usługowe, drogi, infrastruktura czy obszary zielone.

- Dzisiaj w planie ogólnym nie jesteśmy w stanie powiedzieć, w jakich to będzie proporcjach. Możemy tylko powiedzieć, że cokolwiek będzie tam realizowane, nie będzie wyższe niż 15 metrów - tłumaczył jeden z projektantów.

Z przedstawionych parametrów wynika, że co najmniej 20 proc. powierzchni ma pozostać biologicznie czynne, natomiast maksymalnie 60 proc. może stanowić łącznie powierzchnia zabudowana i utwardzona.

Projektanci zaznaczali również, że na obecnym etapie nie można przesądzić, czy w Rzochowie powstaną zakłady mogące oddziaływać na środowisko. Nie wiadomo również, jak będzie przebiegał układ dróg, ile działek zostanie wydzielonych ani w którym miejscu znajdą się poszczególne funkcje.

Prezydent: trzeba patrzeć na interes całego miasta

Pod koniec dyskusji głos zabrał prezydent Mielca Radosław Swół. Odniósł się m.in. do zarzutów mieszkańców dotyczących braku bezpośrednich rozmów.

Jak stwierdził, nie docierały do niego wcześniej prośby mieszkańców o spotkanie z nim w tej sprawie, a gdyby takie były odpowiedziałby na nie pozytywnie, ponieważ to ma w zwyczaju. Podkreślał przy tym, że władze miasta niekiedy muszą podejmować trudne decyzje, ważąc oczekiwania jednej części mieszkańców z potrzebami rozwojowymi całego Mielca.

- Trudno jest zważyć interes lokalny i interes całego miasta - powiedział Radosław Swół.

Zapewnił także, że osobiście nie ma żadnego interesu w przyjęciu procedowanej uchwały. Jak przekonywał, decyzje podejmowane przez władze powinny służyć przede wszystkim przyszłemu rozwojowi miasta, a ten rozwój wiąże się właśnie z inwestycjami w przemysł, ponieważ taka jest specyfika Mielca. Nie chciałby również, aby przedsiębiorcy usłyszeli od miasta komunikat, że powinni szukać sobie miejsca gdzie indziej.

Plan przeszedł jednym głosem

Po zakończeniu dyskusji radni przystąpili do głosowania. Uchwała została przyjęta bardzo niewielką przewagą.

Za zagłosowało 11 radnych, 9 było przeciw, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Dwoje radnych było nieobecnych.

Po ogłoszeniu wyniku mieszkańcy Rzochowa w milczeniu opuścili salę obrad.

W rozmowie z Korso nie chcieli od razu komentować decyzji rady. Tłumaczyli, że emocje są zbyt duże i chcą najpierw spokojnie przeanalizować sytuację oraz zastanowić się nad dalszymi krokami.

GJ

„Rację ma każdy samorząd, który myśli o rozwoju"

Choć prezydent Mielca i starosta nie zawsze znajdują wspólny język, tym razem zgadzają się ze sobą. Kazimierz Gacek zabrał głos w sprawie Rzochowa.

21 sierpnia podczas sesji Rady Miejskiej w Mielcu radni przyjęli plan ogólny miasta. Decyzja zapadła niewielką większością głosów. Dokument otwiera możliwość lokalizowania w rejonie Rzochowa, w pobliżu ul. Podleśnej nowych terenów przeznaczonych pod działalność firm. Jeszcze przed głosowaniem część mieszkańców próbowała przekonać radnych, że takie rozwiązanie może negatywnie wpłynąć na ich najbliższe otoczenie. O stanowisko w tej sprawie zapytaliśmy starostę mieleckiego Kazimierza Gacka.

Zwrócił on uwagę przede wszystkim na przemysłowy charakter Mielca i konieczność tworzenia warunków do dalszego rozwoju gospodarczego.

„Jesteśmy powiatem przemysłowym. Mam tylko jedną uwagę do wszystkich państwa: pieniądz nie bierze się znikąd. Żeby mieć baseny, elegancką infrastrukturę, nawet publiczną czy prywatną, musimy na to zarobić, musi być obrót pieniądza. Przedsiębiorcy muszą mieć gdzie inwestować, budować firmy, fabryki."

Jak zaznaczył starosta, rozwój terenów przeznaczonych pod działalność gospodarczą jest szczególnie istotny w sytuacji, gdy w samym Mielcu zaczyna brakować przestrzeni, którą można przeznaczyć na nowe inwestycje. Wyraźnie podkreślił, że dbałość o rozwój przemysłu jest właściwą ścieżką postępowania w przypadku Mielca i całego powiatu:

„Nie wnikam w tematykę Rzochowa. Możliwe, że tam zachodzą okoliczności i mieszkańcy mogą mieć trochę racji, ale z pewnością rację ma każdy samorząd, który myśli o rozwoju. Każdy samorząd, który myśli o tym, by stworzyć dobre warunki dla przedsiębiorców, ma rację."

Gacek podkreślał również, że Mielec przez lata wykształcił przede wszystkim przemysłowy charakter i należy rozbudowywać i poszerzać możliwości w tym zakresie, bo to jest droga, która została obrana i nadała kształt miastu i całemu regionowi:

„Mielec nie jest ośrodkiem sądowniczym, administracyjnym, nie jest nawet ośrodkiem akademickim. Te rzeczy gdzieś na którymś etapie rozwoju odcięliśmy od siebie, powiem delikatnie. Nie zawsze było to z naszej woli. Jesteśmy ośrodkiem przemysłowym."

Zdaniem starosty rozwój gospodarczy powinien iść w parze z inwestowaniem w edukację i przygotowanie mieszkańców do pracy w nowoczesnym przemyśle.

„Musimy stawiać na nowoczesność, świetne wykształcenie, przygotowanie techniczne, przygotowanie merytoryczne tu w Mielcu. Do tego kapitału przedsiębiorcy przyjdą, aby tu inwestować i budować swoją przyszłość razem z nami."

„Do dziś dnia tam nic się nie dzieje"

Starosta, odnosząc się do kwestii przygotowywania terenów pod inwestycje, przywołał również przykład z czasów, gdy był wójtem gminy Mielec. Jak mówił, wówczas przygotowano dwa obszary przemysłowe – w Woli Chorzelowskiej i Woli Mieleckiej.

„Kiedyś byłem wójtem gminy wiejskiej Mielec i przygotowałem dwa obszary przemysłowe: jeden w Woli Chorzelowskiej, drugi w Woli Mieleckiej. Pozyskałem na przygotowanie tych obszarów 1 mln zł. Moi następcy oddali 1 mln zł, pomimo że dokumentacja była przygotowana, bo doszli do wniosku, że na tych terenach nie będzie obszaru przemysłowego, mimo że były one odpowiednio oddalone od miejsc zamieszkania. Mieli inne pomysły."

W dalszej części swojej wypowiedzi Gacek wskazywał, że decyzje dotyczące przeznaczenia terenów mogą mieć długofalowe konsekwencje.

„Do dziś dnia tam nic nie ma. Proszę państwa, do dziś dnia tam nic się nie dzieje, nie ma terenu przemysłowego, rosną drzewa, chaszcze. Pewnie będę chciał pana wójta Węgrzyna zaszczepić tymi pomysłami."

Wypowiedź starosty pokazuje więc szersze spojrzenie na problem – z jednej strony mieszkańcy Rzochowa wskazują na możliwe konsekwencje lokalizowania działalności gospodarczej w ich sąsiedztwie, z drugiej samorządowcy podkreślają potrzebę zabezpieczania terenów pod przyszłe inwestycje i dalszego rozwoju gospodarczego Mielca oraz powiatu.

Przyjęty 21 sierpnia plan ogólny będzie miał znaczenie dla przyszłego zagospodarowania przestrzennego miasta. W przypadku Rzochowa pozostaje natomiast pytanie, jak w praktyce pogodzić interes mieszkańców z oczekiwaniami dotyczącymi rozwoju gospodarczego i pozyskiwania nowych inwestorów. **GJ**

eprasa.pl 2078a2cd27

Rezerwat „Las Klasztorny” w Leżajsku

Są takie miejsca, do których nie przyjeżdża się po jedną atrakcję. W Lesie Klasztornym ważniejsze od tego, co można zobaczyć, jest to, jak się idzie. Ścieżka, stare drzewa, cisza i świadomość, że ten las przez stulecia pozostawał związany z klasztorem ojców Bernardynów.



Fot. Tomasz Pawęzka

Rezerwat Las Klasztorny w Leżajsku.

Kilka kilometrów dalej podobny porządek przyrody pokazują torfowiska Suchego Łuku i Ośrodek Hodowli Głuszca. Wszystkie te miejsca opowiadają jedną historię: o przyrodzie, którą trzeba nie tylko podziwiać, ale też rozumieć i chronić.

Las, który wyrósł z historii Leżajska

Nazwa Las Klasztorny nie jest przypadkowa. Jak mówi Tomasz Steliga, rzecznik prasowy Nadleśnictwa Leżajsk, teren należał dawniej do konwentu klasztoru ojców Bernardynów. Historia przyrody i historia miejsca od początku są więc tutaj splecione. Dawny las nie był intensywnie eksploatowany przez zakonników. Drewno było potrzebne, ale zasadniczo gospodarka była oszczędna i zachowawcza. Dopiero po opracowaniu w 1899 roku planu gospodarowania, użytkowanie stało się bardziej intensywne.

Później przyszły wojny i okupacja. Mimo tego zachował się fragment drzewostanu, który nadawał się do objęcia ochroną. W 1944 roku las przekazano w zarząd nadleśnictwa. Wówczas miał 311 hektarów. Rezerwat utworzono w 1953 roku, a sześć lat później powiększono. Dziś zajmuje ponad 40 hektarów.

Stare sosny pamiętają dawną Puszczę Sandomierską

Wyjątkowość rezerwatu nie polega na jednym rzadkim gatunku. Jest nią cały układ lasu – wiek drzew, ich różnorodność i procesy, które można obserwować niemal bezpośrednio. Już w 1923 roku botanik Marian Nowiński prowadził tutaj badania i odnotował między innymi zimoziół północny oraz lilię złotogłów. Rosną tu potężne sosny liczące ponad dwieście lat. W dokumentacji zachowały się informacje o egzemplarzach mających nawet 238 lat. Spośród drzew na szczególną uwagę zasługuje potężny buk Hubert, ustanowiony pomnikiem przyrody. Drzewo ma ponad 300 lat, 38 metrów wysokości i 408 cm obwodu pnia. W rezerwacie rośnie również ponad 300-letnia jodła.

To fragment dawnego drzewostanu Puszczy Sandomierskiej, zbliżony pod pewnymi względami do cech naturalnych. Nie oznacza to jednak, że człowiek nigdy go nie kształtował.

Rezerwat nie oznacza, że człowiek przestaje działać

Można by pomyśleć, że skoro las jest rezerwatem, najlepszym rozwiązaniem byłoby pozostawienie go całkowicie samemu sobie. Tymczasem rzeczywistość jest bardziej skomplikowana.

– Nasze ręce i nasze narzędzia muszą się tam pojawiać, żeby opiekować się tymi zasobami – tłumaczy Tomasz Steliga. Rezerwat chroni zbiorowisko leśne i środowisko, ale jest też miejscem, w którym można obserwować procesy sukcesji.

Od strony drogi krajowej można zauważyć siedlisko grądu subkontynentalnego, z większym udziałem gatunków liściastych. Dalej pojawia się charakter borowy, z większą ilością sosny. Z czasem sosna jest wypierana przez grab i jawor. To proces wynikający między innymi z wymagań samej sosny. Jest gatunkiem światłożądnym, więc bez odpowiednio odsłoniętych powierzchni ma trudności z odnowieniem. Spacer staje się tu lekcją patrzenia: las zmienia się, starzeje i odnawia.

Cisza stała się dziś leśną potrzebą

Las Klasztorny ma jeszcze jeden wymiar, którego nie da się zmierzyć powierzchnią ani liczbą gatunków. Jest miejscem ciszy. Tomasz Steliga zwraca uwagę, że sposób korzystania z lasu się zmienia. Dawniej człowiek przychodził przede wszystkim po to, co las mógł mu dać: jagody, grzyby czy chrust. Dziś coraz częściej przychodzi po spokój. Telefon, internet i codzienny pośpiech sprawiają, że ludzie szukają miejsc, w których można na chwilę odłączyć się od tego rytmu.

W Lesie Klasztornym ta potrzeba ciszy spotyka się z historią miejsca. Nie trzeba tu niczego zdobywać. Wystarczy iść, a las porządkuje myśli.

Suchy Łuk pokazuje, jak cenna jest woda

Kilka kilometrów dalej przyroda mówi innym językiem. Rezerwat Suchy Łuk, utworzony w 1990 roku i zajmujący niecałe 10 hektarów, chroni cenne siedliska torfowiska wysokiego. To środowisko skrajne: ubogie w składniki mineralne, o niskim pH i kwaśnym podłożu. Można spotkać rosiczkę, bagno zwyczajne, żurawinę, torfowce, łochynię oraz wełniankę, tworzącą charakterystyczne białe kępki.

Największym wyzwaniem pozostaje jednak woda. Suchy Łuk znajduje się w nieckach bezodpływowych, a zasilanie odbywa się praktycznie z opadów. Kiedy jest ich mniej, problem dotyka całego siedliska. Wspólnie z Regionalną Dyrekcją Ochrony Środowiska prowadzono działania polegające między innymi na usuwaniu samosiewów brzozy i sosny. Drzewa pobierały wodę, której potrzebowało torfowisko. To przykład ochrony czynnej – czasem, żeby zachować przyrodę, człowiek musi coś zrobić, a nie tylko czegoś zaniechać.

Głuszec: Powrót ptaka, którego mogło zabraknąć

Jeszcze inny wymiar ochrony przyrody można zobaczyć w ośrodku hodowli głuszca. Jego historia w Leżajsku jest historią ludzi, którzy odpowiednio wcześnie zauważyli, że z populacją zaczyna dziać się coś złego.

Za początek hodowli przyjmuje się 1993 rok. Miejscowi pasjonaci, myśliwi i leśnicy obserwowali spadek liczebności głuszca. Przyczyn było kilka: presja człowieka, fragmentacja siedlisk i drapieżniki. Zdecydowano więc o hodowli i późniejszym wsiedlaniu ptaków. Początki nie były łatwe. Trzeba było nauczyć się wymagań gatunku, poradzić sobie z problemami mikrobiologicznymi i bioasekuracją. Z czasem ośrodek rozbudowano, powstały większe woliery i budynek edukacyjno-pokazowy.

Wiosną można tu usłyszeć niezwykły leśny koncert. Głuszec zaczyna tokować już w marcu, a przy krótkiej zimie nawet w lutym. Jego pieśń składa się z czterech faz: klapania, trelowania, korkowania i szlifowania. Podczas tej ostatniej, przypominającej ostrzenie kosy o kamień, ptak na moment traci słuch. To szczegół, który dobrze pokazuje, jak wiele rzeczy w lesie dzieje się poza ludzkim wzrokiem. Żeby je usłyszeć, trzeba się zatrzymać.

Ponad 600 wypuszczonych ptaków

Ośrodek nie jest zamkniętą hodowlą. Młode głuszce trafiają do programów wsiedleń, między innymi w Lasach Janowskich i okolicach Biłgoraja. Przygotowują się tam do życia w nowym środowisku, a następnie są wypuszczane. Od początku hodowli wypuszczono już ponad 600 osobników. Nie jest to jednak proste wypuszczanie ptaków. Głuszec jest wymagający, a każde miejsce musi być rozpoznane. Ptaki trafiają tam, gdzie istnieją rodzime populacje i warunki do rozrodu. Celem jest ich wzmacnianie.

Gatunek pozostaje zagrożony i objęty ochroną. W okresie tokowisk obowiązuje ochrona strefowa. Szczególnej ostrożności wymagają gniazda, ponieważ głuszyca zakłada je na ziemi, a jej maskujące upierzenie sprawia, że łatwo jej nie zauważyć.

Trzy miejsca, jedna opowieść

Las Klasztorny, Suchy Łuk i Ośrodek Hodowli Głuszca mogą wydawać się trzema różnymi punktami. Jeden opowiada o klasztorze i starym drzewostanie. Drugi o torfowisku, wodzie i ochronie czynnej. Trzeci o gatunku, którego liczebność trzeba odbudowywać przy pomocy hodowli i nauki. W rzeczywistości wszystkie trzy miejsca mówią o tym samym: o odpowiedzialności. Las nie jest wyłącznie przestrzenią do korzystania. Jest również przestrzenią, za którą odpowiadamy.

Najważniejsze zostaje po spacerze

Na końcu rozmowy Tomasz Steliga wraca do rzeczy pozornie drobnych. Papierka nie trzeba rzucać na ziemię. Samochodem nie trzeba wjeżdżać tam, gdzie nie wolno. W rezerwacie można mówić ciszej, bo ktoś obok właśnie tej ciszy potrzebuje. Nie trzeba czekać na mandat, zakaz albo karę.

Właśnie z takich małych decyzji powstaje większa ochrona.

Może dlatego Las Klasztorny najlepiej zapamiętać nie jako kolejną atrakcję Leżajska, ale jako miejsce, w którym człowiek ma szansę zmienić sposób patrzenia. Najpierw widzi drzewa. Później dostrzega ich wiek, wodę, rośliny, ptaki i ślady gospodarki. W końcu zaczyna rozumieć, że ten las jest jednocześnie fragmentem historii i żywym organizmem.

I wtedy spacer staje się czymś więcej niż spacerem. W ciszy między starymi sosnami, w białych kępach wełnianki na torfowisku i w pieśni tokującego głuszca pojawia się ta sama myśl: przyroda trwa nie tylko dlatego, że została objęta ochroną. Trwa również dlatego, że ktoś o niej pamięta, ktoś ją obserwuje, a ktoś inny potrafi przejść przez las tak, by po jego odejściu pozostało jak najmniej śladów.

Tomasz Pawęzka

ZESKANUJ
POSŁUCHAJ PODCASTU

Partnerem projektu jest Województwo Podkarpackie: www.podkarpackie.eu

PARTNER

PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

Tekst powstał w ramach projektu „Rytm rzeki. Luksus prostoty w Dolinie Sanu i na Roztoczu”, którego partnerem jest Województwo Podkarpackie.

eprasa.pl 2078a2cd27

Nauczyciele z awansem

W piątek, 21 sierpnia 2026 roku, w sali obrad Starostwa Powiatowego w Mielcu odbyła się uroczystość wręczenia aktów nadania stopnia nauczyciela mianowanego. Awans zawodowy odebrało 21 nauczycieli ze szkół i placówek oświatowych prowadzonych przez Powiat Mielecki.



Kazimierz Gacek – Starosta Powiatu Mieleckiego oraz Andrzej Bryła – Wicestarosta Powiatu Mieleckiego wręczyli nauczycielom akty mianowania. .



Grono nowych nauczycieli mianowanych.

Akt mianowania to jeden z najważniejszych kamieni milowych w karierze każdego pedagoga. Zwieńcza on lata przygotowania do zawodu, wymagający staż oraz pomyślnie zdany egzamin przed komisją egzaminacyjną powołaną przez Zarząd Powiatu Mieleckiego.

Uroczyste ślubowanie i gratulacje od władz powiatu

Przed odebraniem dokumentów nowo mianowani nauczyciele złożyli uroczyste ślubowanie. Zobowiązali się w nim do rzetelnego pełnienia swoich obowiązków, dbania o dobro szkół i uczniów oraz nieustannego wspierania rozwoju ich osobowości.

Aktów wręczenia oraz złożenia gratulacji dokonali Kazimierz Gacek – Starosta Powiatu Mieleckiego oraz Andrzej Bryła – Wicestarosta Powiatu Mieleckiego. Władze powiatu podziękowały pedagogom za ich codzienny trud, zaangażowanie wychowawcze oraz stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych.

Wykaz nauczycieli, którzy uzyskali stopień nauczyciela mianowanego

Nowo mianowanymi nauczycielami zostali: Arkadiusz Łysoń, Izabela Zięba, Katarzyna Pietryka-Łańka, Barbara Jagodzińska-Mazur, Monika Chłopek-Grzeszczuk, Roksana Meszek, Ewelina Zając, Magdalena Krempa-Kurkowska, Agnieszka Janiec-Pietrzak, Anna Mrozowska, Ewa Gardulska, Aneta Kozioł, Karina Szady, Magdalena Duma, Grzegorz Staniszewski, Magdalena Staniszewska, Rafał Romanowski, Joanna Olko, Patryk Dziewit, Izabela Wójtowicz oraz Jakub Żmuda.

MW

Co kryje mielecka ziemia?

Mieleckie Stowarzyszenie Eksploracyjno-Historyczne ma za sobą miesiące rozmów, uzgodnień i dojazdów do właścicieli gruntów. Efekt? Zgody na prowadzenie poszukiwań zabytków na łącznej powierzchni aż 500 hektarów.



Członkowie mają przed sobą dużo pracy.

Mieleccy pasjonaci historii i eksploracji szykują się do dużego projektu badania oraz dokumentowania historii ziemi mieleckiej. Jak informuje znane i lubiane Mieleckie Stowarzyszenie Eksploracyjno-Historyczne, udało się uzyskać zgody właścicieli terenów na prowadzenie poszukiwań zabytków na powierzchni aż 500 hektarów.

- Po wielu miesiącach pracy, rozmów, dojazdów i uzgodnień możemy wreszcie zrobić kolejny ważny krok. Udało nam się uzyskać zgody właścicieli terenów na prowadzenie poszukiwań zabytków na ziemi mieleckiej na łącznej powierzchni aż 500 hektarów - przekazali członkowie stowarzyszenia.

To jednak dopiero jeden z etapów. Jak wyjaśnia w rozmowie z Korso przedstawiciel stowarzyszenia, zgody od właścicieli gruntów są następnie przekazywane do konserwatora zabytków.

Prywatne grunty, państwowe tereny i las w Piątkowcu

Łączna powierzchnia 500 hektarów obejmuje zarówno tereny prywatne, jak i państwowe. Wśród nich są m.in. tereny w Przecławiu oraz duży obszar lasu w Piątkowcu.

- To 500 hektarów to jest zbiorczo: tereny prywatnych osób, które udzieliły nam zgód, oraz tereny państwowe. Mamy na przykład zgody na badania w Przecławiu czy praktycznie cały las w Piątkowcu, gdzie cały czas wykopujemy niewybuchy, ale nie tylko. Więcej nie możemy na razie zdradzić - mówi Mateusz Pieprzny.

Jakie dokładnie? Tego na razie nie można ujawnić. Powód jest prosty: chodzi o bezpieczeństwo miejsc i ochronę potencjalnych stanowisk archeologicznych. Jak dodaje, podobne sytuacje już się zdarzały stąd zespół nauczył się już na własnych błędach:

- Parę razy mieliśmy taką sytuację, że musieliśmy całą noc siedzieć w lesie i pilnować dołka, bo ktoś już się dowiedział. Szczególnie przy grobowcach jest ten problem, że wszyscy myślą, że tam będą nie wiadomo jak cenne przedmioty. Oczywiście tak nie jest - podkreśla.

Będą szukać także przy dawnej Milicji Obywatelskiej

Jedna z planowanych akcji ma dotyczyć terenu w centrum, przy dawnej Milicji Obywatelskiej. To miejsce związane z historią Wojciecha Lisa oraz Aleksandra i Konstantego Kędziorów.

- Dostaliśmy już zgodę od starosty. Teraz czekamy tylko na konserwatora zabytków i będziemy wchodzić na teren dawnej Milicji Obywatelskiej. Tam prawdopodobnie w ziemi nadal leżą różne rzeczy, w miejscu, gdzie znaleziono Wojciecha Lisa oraz Aleksandra Kędziora - mówi przedstawiciel Mieleckiego Stowarzyszenia Eksploracyjno-Historycznego.

Ta akcja ma mieć charakter jednodniowy. W przeciwieństwie do innych lokalizacji, o tym miejscu można już mówić publicznie, ponieważ teren jest zamknięty i zabezpieczony.

Jak zdobywa się zgodę właścicieli?

Praca eksploratorów nie zaczyna się od wejścia w teren z wykrywaczem metali. Najpierw są mapy, rozmowy i ustalenia. Członkowie stowarzyszenia analizują stare dokumenty, jeżdżą po wsiach i rozmawiają z mieszkańcami.

- Najczęściej wertujemy stare mapy. Jeździmy też po wioskach. Różni ludzie opowiadają nam różne historie. Wiadomo, część traktujemy jako legendy, ale w każdej legendzie może być ziarno prawdy. Później dochodzimy na przykład do tego, że na danej działce była karczma, więc jedziemy do właściciela. Często to są trudne rozmowy - opowiada nasz rozmówca. Jak przyznaje, wielu właścicieli początkowo nie ma nic przeciwko poszukiwaniom, ale problem pojawia się przy formalnościach.

- Ludzie najczęściej mówią: chodźcie, nie ma problemu. A kiedy dochodzi do momentu, w którym trzeba podpisać papiery, bo wszystko musi być legalne, robią się niepewni. Tam są numery działek. Ale bez tego papieru nie możemy działać.

Zdarzają się też sytuacje, w których właściciel pozwala wejść na teren, ale nie chce niczego podpisywać. Wtedy stowarzyszenie rezygnuje.

- Są miejsca, o które trzeba było zabiegać bardzo długo. Jedno z nich, gdzie prawdopodobnie znajduje się mogiła, udało się uzyskać dopiero po dwóch latach rozmów i to dlatego, że właściciel w internecie zobaczył legalne i dobre działania prowadzone przez grupę. I tu sprawdziło się biblijne powiedzenie: po owocach i poznacie.

Wykrywacze, GPS i praca „w kratkę”

Poszukiwania prowadzone są przede wszystkim przy użyciu wykrywaczy metali. Członkowie stowarzyszenia wchodzą na wyznaczony teren i przeczesują go systematycznie, poruszając się w tzw. kratkę, czyli według ustalonej siatki. Dzięki temu ograniczają ryzyko pominięcia ważnych znalezisk.

Jeżeli podczas prac natrafią na przedmiot, który może mieć większą wartość historyczną i pochodzić sprzed kilkuset lat, nie mogą go po prostu wydobyć i zabrać. Takie miejsce należy zabezpieczyć, sfotografować oraz oznaczyć współrzędnymi GPS. Następnie informacja trafia do konserwatora zabytków i archeologa, którzy decydują, czy przedmiot może zostać wydobyty przez członków stowarzyszenia, czy powinni zająć się tym specjaliści.

Inaczej wygląda procedura w przypadku niewybuchów, które na tych terenach również są znajdowane. Takie znalezisko trzeba zgłosić policji. Funkcjonariusze zabezpieczają miejsce do czasu przyjazdu saperów. Członkowie stowarzyszenia oznaczają także współrzędne geograficzne każdego niewybuchu, ponieważ później przekazują te informacje konserwatorowi zabytków.

500 hektarów to projekt na lata

Zgody na prowadzenie poszukiwań wydawane są zazwyczaj na rok, z możliwością ich przedłużenia. Przy powierzchni sięgającej 500 hektarów jeden sezon nie wystarczy, aby dokładnie sprawdzić wszystkie tereny.

W stowarzyszeniu działa około 20 osób, dlatego w ciągu roku możliwe będzie jedynie ogólne przeczesanie tak dużego obszaru. Członkowie grupy zakładają, że zgody będą przedłużane na kolejne lata, aby można było kontynuować prace i wracać w miejsca szczególnie istotne z historycznego punktu widzenia.

Dla przykładu, w samym Przecławiu do sprawdzenia jest około 123 hektarów. Jeszcze większy obszar obejmuje Piątkowiec, gdzie chodzi o prawie 250 hektarów. Jak dotąd udało się zbadać tylko połowę terenu.

Niektóre działki będą wymagały regularnych powrotów. Eksploratorzy zwracają uwagę, że ziemia z roku na rok potrafi wypychać na powierzchnię kolejne metalowe przedmioty. To oznacza, że nawet teren sprawdzony wcześniej może po pewnym czasie przynieść nowe znaleziska.

Jeżeli konserwator zabytków wyda pozytywne decyzje, przed Mieleckim Stowarzyszeniem Eksploracyjno-Historycznym rozpocznie się duże przedsięwzięcie związane z badaniem i dokumentowaniem historii regionu.

GJ

eprasa.pl 2078a2cd27

Obiecują dotację, sprzedają problemy. Sprawdź zanim podpiszesz!

Obiecują gwarantowaną dotację, przekonują, że umowę trzeba podpisać natychmiast, a nawet podszywają się pod instytucje publiczne. Rosnąca popularność programów wspierających termomodernizację domów i wymianę źródeł ciepła przyciąga nie tylko uczciwych wykonawców, ale także oszustów. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej wraz z Ministerstwem Klimatu i Środowiska apeluje: zanim podpiszesz jakikolwiek dokument, sprawdź, z kim rozmawiasz i nie podejmuj decyzji pod presją czasu.

Programy dofinansowań pomagają tysiącom rodzin poprawić efektywność energetyczną budynków i ograniczyć koszty ogrzewania. Niestety, wraz z ich popularnością rośnie liczba nieuczciwych firm. Oszuści odwiedzają mieszkańców, dzwonią lub kontaktują się przez internet. Przekonują, że współpracują z Funduszem, obiecują pewne dofinansowanie i namawiają do natychmiastowego podpisania umowy. W rzeczywistości często sprzedają urządzenia niedostosowane do potrzeb budynku lub zawierają z klientami niekorzystne umowy.



NAJPIERW AUDYT, POTEM ZAKUP

Jednym z najczęstszych błędów jest zakup źródła ogrzewania bez wcześniejszej analizy budynku. Tymczasem in westycję warto rozpocząć od audytu energetycznego, który pozwala określić rzeczywiste potrzeby domu. Dopiero na tej podstawie należy dobrać odpowiednią technologię i wykonawcę. Zakup urządzeń w ciemno może oznaczać wyższe rachunki, problemy z eksploatacją, a nawet utratę możliwości uzyskania dotacji.

Pamiętaj: dofinansowanie ma służyć poprawie komfortu życia, a nie stać się okazją dla nieuczciwych sprzedawców. Najlepszą ochroną przed oszustwem są rozwaga, spokojna analiza dokumentów i korzystanie z informacji pochodzących z oficjalnych źródeł.

NIE ULEGAJ PRESJI

Oferta tylko dzisiaj, kończą się środki, proszę podpisać od razu – takie argumenty powinny wzbudzić czujność. Rzetelna firma daje klientowi czas na zapoznanie się z dokumentami, porównanie ofert i konsultację z rodziną lub niezależnym doradcą.

FUNDUSZ NIE SPRZEDAJE URZĄDZEŃ

NFOŚiGW i Wojewódzkie Fundusze Ochrony Środowiska nie prowadzą sprzedaży pomp ciepła, kotłów, instalacji fotowoltaicznych, magazynów energii ani innych urządzeń. Nie wysyłają przedstawicieli do domów, nie organizują pokazów handlowych, nie polecają konkretnych firm i nie pobierają opłat za informacje o programach lub złożenie wniosku.

Jeżeli ktoś powołuje się na współpracę z Funduszem i jednocześnie zachęca do szybkiego zakupu lub podpisania umowy, należy zachować szczególną ostrożność. Oficjalne informacje o programach są dostępne wyłącznie w NFOŚiGW, wojewódzkich funduszach oraz – w przypadku programu Czyste Powietrze – w punktach konsultacyjno-informacyjnych i u operatorów gminnych.

NIE MA GWARANTOWANEJ DOTACJI

Żaden sprzedawca ani wykonawca nie może zagwarantować otrzymania dofinansowania. O przyznaniu środków decyduje spełnienie warunków programu i pozytywna ocena wniosku. Obietnice pewnej dotacji są niezgodne z zasadami programów i powinny wzbudzić czujność.

Warto również chronić swoje dane osobowe. Przed podpisaniem pełnomocnictwa lub przekazaniem dokumentów dokładnie sprawdź ich zakres i upewnij się, komu oraz w jakim celu są przekazywane.

5 ZASAD, KTÓRE ZMNIEJSZĄ RYZYKO OSZUSTWA

1. Nie podpisuj niczego pod presją czasu.
2. Najpierw wykonaj audyt energetyczny, dopiero potem wybierz urządzenia.
3. Nie wierz w „gwarantowaną dotację".
4. Sprawdź wykonawcę i dokładnie przeczytaj umowę.
5. W razie wątpliwości weryfikuj informacje u źródła – na stronie www.nfosigw.gov.pl, we właściwym wojewódzkim funduszu lub w swojej gminie.

Nowoczesny odrzutowiec wylądował w Mielcu

Lotnisko Mielec potwierdza współpracę z kolejnym ważnym partnerem z branży lotnictwa biznesowego. W minioną sobotę na mieleckiej płycie wylądował odrzutowiec Cessna Citation XLS+ zarządzany przez spółkę Vela Aviation Limited. Pomiędzy lotami z Nicei do Rijadu maszyna skorzystała z lokalnej infrastruktury i nowoczesnego zaplecza hangarowego.



Fot. Materiały prasowe Lotnisko Mielec

Rozwój infrastruktury oraz usług dedykowanych operatorom i właścicielom samolotów biznesowych ma być jednym z kierunków dalszego rozwoju Lotniska Mielec.

Wizytująca Mielec maszyna należy do cenionej i niezwykle popularnej rodziny średnich odrzutowców biznesowych Citation 560XL. Z rozpiętością skrzydeł sięgającą około 17 metrów oraz możliwością zabrania na pokład siedmiu pasażerów, samolot ten doskonale sprawdza się w rejsach czarterowych na średnich i dłuższych dystansach.

– *To jedna z najpopularniejszych maszyn biznesowych na rynku. Możemy wykonywać nim loty trwające nawet około czterech godzin. W Mielcu jest zdecydowanie spokojniej niż na większych lotniskach. Samolot przyleciał z Nicei, a w Mielcu piloci realizują 36-godzinny odpoczynek. W poniedziałek udajemy się dalej przez Heraklion do Rijadu w Arabii Saudyjskiej* – wyjaśniał Jacek Cieplik, prezes Vela Aviation Limited.

Nowoczesny hangar i profesjonalny handling kluczem do sukcesu

Przedstawiciel operatora nie ukrywa, że o wyborze mieleckiego portu zadecydowała przede wszystkim wysoka jakość infrastruktury, profesjonalna obsługa naziemna oraz dostępność odpowiedniej przestrzeni hangarowej.

Mieleckie lotnisko dysponuje nowym hangarem o powierzchni 1500 m², charakteryzującym się wysokim standardem termicznym i wyposażonym w elektrycznie sterowane bramy o szerokości do 18 metrów i wysokości 6 metrów. Ponadto port oferuje dostawę paliw AVGAS 100LL oraz JET A-1, certyfikowaną służbę informacji powietrznej (AFIS), system meteorologiczny (AWOS) oraz wykwalifikowany personel – co czyni Mielec punktem unikalnym w skali całego kraju.

– *Mamy tutaj bardzo dobrą przestrzeń hangarową, dlatego wydaje mi się, że będziemy częściej przylatywać do Mielca. Organizacja, handling i sama obsługa stoją na wysokim poziomie* – dodaje Jacek Cieplik.

Mielec staje się „Jet City"

Dla władz mieleckiego portu wizyta kolejnej maszyny tej klasy to potwierdzenie, że przyjęta strategia rozwoju w stronę lotnictwa biznesowego przynosi realne efekty.

– *Bardzo cieszymy się z pozyskania kolejnego klienta. To jeden z pierwszych efektów naszych planów związanych z rozwojem Mielca jako lotniska wyspecjalizowanego w obsłudze lotnictwa biznesowego. Jak czasem żartujemy, Mielec staje się „Jet City". Chcemy konsekwentnie rozwijać ten kierunek. Mamy kolejne plany inwestycyjne, które pozwolą nam w przyszłości obsługiwać w Mielcu jeszcze większe samoloty odrzutowe* – podkreśla Jakub Cena, prezes zarządu Lotniska Mielec.

Bezpieczeństwo na najwyższym poziomie

Obsługa operacji odrzutowych wymaga także spełnienia rygorystycznych wymogów bezpieczeństwa, w tym w zakresie ochrony przeciwpożarowej. Lotnisko Mielec realizuje je dzięki sprawnej współpracy ze służbami zewnętrznymi.

Podczas obsługi sobotniego przelotu zabezpieczenie PPOŻ zapewniały dwa zastępy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Mielcu. W innych terminach operacje wspiera również Straż Pożarna Polskich Zakładów Lotniczych. Jak zaznacza zarząd spółki, obecne procedury pozwalają na bezpieczne przyjmowanie konkretnych statków powietrznych, a w ramach planowanego procesu certyfikacji lotnisko zakłada podniesienie stałej kategorii ochrony przeciwpożarowej w przyszłości.

Istotnym elementem oferty mieleckiego lotniska jest nowy hangar przeznaczony m.in. do postoju samolotów biznesowych. Obiekt oferuje łącznie 1500 m² powierzchni i charakteryzuje się wysokim standardem termicznym. Został wyposażony w niezależne, elektrycznie sterowane bramy o wysokości 6 metrów oraz szerokości 16 i 18 metrów.

Lotnisko zapewnia również dostęp do paliw lotniczych AVGAS 100LL oraz JET A-1, certyfikowaną lotniskową służbę informacji powietrznej (AFIS), służbę meteorologiczną (AWOS) i wykwalifikowany personel, który może przyjmować tego typu ruch. Mielec pod tym względem jest wciąż unikalny na skalę kraju.

Rozwój infrastruktury oraz usług dedykowanych operatorom i właścicielom samolotów biznesowych ma być jednym z kierunków dalszego rozwoju Lotniska Mielec.

MW

eprasa.pl 2078a2cd27

Mozaika będzie ocalona

Los znajdującej się w Domu Kultury SCK mozaiki autorstwa Henryka Burzca stał się przedmiotem pytań w związku z rozpoczynającą się przebudową obiektu. Do Miasta Mielca zwróciliśmy się o wyjaśnienia dotyczące planowanej ingerencji w miejsce, w którym znajduje się dzieło. Miasto zapewnia, że jego celem jest zachowanie mozaiki w całości i bez ingerencji w jej strukturę.

Modernizacja Domu Kultury Samorządowego Centrum Kultury w Mielcu to duża inwestycja, która zmieni przestrzeń obiektu. Wraz z rozpoczęciem prac pojawiły się jednak pytania dotyczące znajdującej się w budynku mozaiki autorstwa Henryka Burzca.

W związku z sygnałami dotyczącymi możliwej ingerencji w miejsce, w którym znajduje się dzieło, zapytaliśmy Miasto Mielec m.in. o to, czy projekt przewiduje wykonanie w tym miejscu otworu drzwiowego, czy przeprowadzono dokumentację konserwatorską oraz czy planowane prace były konsultowane ze służbami konserwatorskimi.

Miasto: chcemy zachować mozaikę w całości

W odpowiedzi Miasto Mielec stanowczo podkreśla, że jego intencją jest zachowanie dzieła.

Jak przekazano, miasto „dokłada wszelkich starań", aby mozaika autorstwa Henryka Burzca została zachowana w całości i bez ingerencji w jej strukturę.

Jednocześnie trwają analizy dotyczące sposobu przeprowadzenia prac. Miasto informuje, że w związku z rozpoczęciem przebudowy analizowane są obecnie różne rozwiązania techniczne i organizacyjne, które mają pozwolić na bezpieczne prowadzenie inwestycji przy jednoczesnym zachowaniu mozaiki w możliwie niezmienionym stanie.

Oznacza to, że na tym etapie nie przedstawiono jeszcze konkretnego rozwiązania technicznego dotyczącego zabezpieczenia dzieła. Miasto zapewnia jednak, że kwestia jego ochrony pozostaje przedmiotem szczególnej uwagi.

Projekt był konsultowany z właściwymi organami

Ważnym elementem odpowiedzi jest również kwestia konsultacji konserwatorskich.

Miasto przekazuje, że projekt przebudowy Domu Kultury SCK był wcześniej konsultowany z właściwymi organami. Jak wynika z otrzymanej odpowiedzi, podczas tych konsultacji nie zgłoszono sprzeciwu wobec planowanej inwestycji ani nie wskazano konieczności objęcia mozaiki szczególną ochroną konserwatorską.

Miasto zaznacza również, że sama mozaika nie posiada statusu zabytku.

Nie oznacza to jednak, że jej zachowanie nie jest traktowane jako istotne. Wręcz przeciwnie - władze miasta podkreślają, że mają świadomość jej wartości artystycznej oraz znaczenia dla Domu Kultury.

Jednym z kluczowych pytań skierowanych do miasta było to, czy w miejscu mozaiki planowane jest wykonanie drzwi, a jeżeli tak - czy oznaczałoby to konieczność wycięcia fragmentu kompozycji.

W przekazanej odpowiedzi miasto nie potwierdziło, że taki otwór zostanie wykonany ani że fragment mozaiki będzie wycinany.

Zamiast tego wskazano, że obecnie analizowane są możliwe rozwiązania pozwalające pogodzić prowadzenie prac budowlanych z zachowaniem dzieła.

To istotne rozróżnienie, ponieważ wcześniejsze informacje dotyczące możliwej ingerencji w mozaikę nie oznaczają, że taki scenariusz został ostatecznie przesądzony.

„Bez ingerencji"

Miasto deklaruje, że szuka rozwiązania, które pozwoli zachować mozaikę w całości, z poszanowaniem jej charakteru i bez ingerencji.

Jednocześnie podkreśla, że decyzje dotyczące dzieła będą podejmowane po przeanalizowaniu dostępnych możliwości, z uwzględnieniem zarówno jego bezpieczeństwa, jak i konieczności prowadzenia prac budowlanych.

Na razie nie wiadomo więc, jak dokładnie zostanie zabezpieczona mozaika na czas przebudowy i jakie rozwiązanie techniczne zostanie ostatecznie zastosowane.

Miasto zapewnia, że sytuacja jest monitorowana, a o dalszych ustaleniach i podjętych działaniach będzie informować na bieżąco.

Mozaika pozostaje pod szczególną uwagą

Choć dzieło Henryka Burzca nie jest formalnie wpisane do rejestru zabytków, jego obecność w przestrzeni Domu Kultury jest elementem historii tego miejsca. Dlatego pytania o jego przyszłość pojawiające się przy okazji modernizacji są istotne nie tylko z perspektywy samej inwestycji, ale również zachowania lokalnego dziedzictwa artystycznego.

Na dziś najważniejsza deklaracja miasta jest jasna: mozaika ma zostać zachowana w całości, a inwestor analizuje rozwiązania, które pozwolą przeprowadzić przebudowę bez ingerowania w jej strukturę.

Pozostaje natomiast czekać na konkretne rozwiązanie techniczne i informacje o tym, w jaki sposób dzieło zostanie zabezpieczone podczas dalszych prac. **JB**

Tunel zalany, mieszkańcy idą przez tory

Po większych opadach przejście podziemne pod torami w Mielcu zamienia się w rozległą kałużę. PKP PLK wyjaśnia, skąd bierze się problem i co zrobiono, by go usunąć.

Miało być łatwiej - nie zawsze jest

Przejście podziemne łączące ul. Piotra Skargi z ul. Drzewieckiego w Mielcu miało ułatwić mieszkańcom bezpieczne przemieszczanie się pomiędzy osiedlami po obu stronach torów. Problem pojawia się jednak po większych opadach deszczu. W tunelu potrafi wtedy utworzyć się rozległa kałuża sięgająca od jednej ściany do drugiej. Zapytaliśmy PKP Polskie Linie Kolejowe S.A., dlaczego tak się dzieje i co zrobiono w tej sprawie.

Bez gumiaków ani rusz

Po intensywniejszych opadach w przejściu podziemnym pojawia się kilkumetrowe rozlewisko. Woda zajmuje całą szerokość przejścia, przez co piesi mają duży problem, aby przedostać się na drugą stronę bez zamoczenia butów. Warto dodać, że często w tym miejscu leżą rozbite butelki, stąd pod wodą może znajdować się niewidoczne szkło.

Podczas naszej wizyty z powstałym na środku przejścia „jeziorem" radzili sobie właściwie tylko rowerzyści, którzy przejeżdżali przez wodę. Piesi częściej zawracali i szukali innej drogi. Problem jest tym poważniejszy, że część osób wybierała w takiej sytuacji znacznie bardziej niebezpieczne rozwiązanie i przechodzi bezpośrednio przez tory.

PKP PLK: odwodnienie było zanieczyszczone

Zwróciliśmy się do PKP Polskich Linii Kolejowych S.A. z pytaniami o przyczyny regularnie pojawiającej się w przejściu wody oraz sposób rozwiązania problemu.

Jak przekazała spółka, przyczyną były zatkane odpływy:

- Przyczyną nadmiernej ilości wody w przejściu podziemnym łączącym ul. Piotra Skargi z ul. Drzewieckiego w Mielcu było nagromadzenie się piasku i zanieczyszczeń w elementach odwodnienia, co ograniczało prawidłowy odpływ wody - poinformowały PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Dzięki interwencji Korso pracownicy spółki podjęli działania na miejscu i oczyścili elementy systemu odwodnienia. Dodatkowo skierowano tam serwis techniczny, który sprawdził urządzenia przepompowni obsługującej przejście.

Kontrola, jak zapewnia PKP PLK S.A., potwierdziła, że sama przepompownia działa prawidłowo.

Miasto może przejąć przejście

Co ciekawe, w przyszłości za bieżące utrzymanie obiektu może odpowiadać już nie kolej, lecz samorząd Mielca.

- Prowadzimy jednocześnie rozmowy z Urzędem Miejskim w Mielcu w sprawie przejęcia przejścia podziemnego przez Miasto i bieżącego utrzymania tego obiektu - przekazała spółka.

PKP PLK zwraca uwagę, że przejście pełni przede wszystkim funkcję komunikacyjną dla mieszkańców. Powstało podczas modernizacji linii kolejowej nr 25 i miało zapewnić wygodne oraz bezpieczne połączenie pomiędzy osiedlami znajdującymi się po przeciwnych stronach stacji kolejowej.

Kiedyś był tutaj „labirynt"

Przed modernizacją trasy Padew - Mielec - Dębica mieszkańcy korzystali w tym miejscu z przejścia bezpośrednio przez tory, nazywanego potocznie „labiryntem".

Budowa przejścia podziemnego miała wyeliminować konieczność przekraczania torowiska i poprawić bezpieczeństwo pieszych.

Problem w tym, że gdy po większych opadach przejście zostaje zalane, część mieszkańców ponownie wybiera drogę przez tory. PKP PLK zapewnia, że odwodnienie zostało już oczyszczone, a urządzenia przepompowni są sprawne. Najbliższe intensywniejsze opady pokażą, czy wykonane prace wystarczą, aby problem nie powrócił. **GJ**

Oszuści pukają do drzwi

Na terenie gminy Radomyśl Wielki pojawiły się osoby podszywające się pod pracowników spółek wodno-kanalizacyjnych oraz zakładu energetycznego. Wykorzystując pretekst przeglądu instalacji, wchodzą do domów i okradają domowników. Służby apelują o ostrożność i ostrzeżenie bliskich.

Jak nie dać się oszukać? Zasady bezpieczeństwa

Gminne służby oraz policja apelują o zachowanie szczególnej ostrożności i stosowanie się do podstawowych środków ostrożności:

Żądaj legitymacji: Zanim wpuścisz kogoś do środka, poproś o okazanie legitymacji służbowej lub dowodu tożsamości.

Weryfikuj zgłoszenia: Prawdziwe kontrole instalacji są zazwyczaj zapowiadane wcześniej przez spółdzielnie lub zakłady energetyczne/wodociągowe. W razie wątpliwości zadzwoń do danej firmy i zapytaj, czy wysyłała monterów pod Twój adres.

Nie zostawiaj obcych samych: Jeśli wpuścisz montera do domu, nie zostawiaj go ani na chwilę bez opieki w pomieszczeniach, gdzie trzymasz wartościowe rzeczy.

Mów „nie" Nieznajomym: Jeśli masz jakiekolwiek wątpliwości co do intencji odwiedzających, pod żadnym pozorem nie wpuszczaj ich do mieszkania i natychmiast zamknij drzwi.

Ostrzeż swoich rodziców i dziadków!

Ofiarami takich kradzieży najczęściej padają osoby starsze, samotne oraz zbyt ufne. Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich mieszkańców: porozmawiajcie z seniorami ze swoich rodzin oraz z sąsiadami. Przekażcie im to ostrzeżenie i przypomnijcie, by pod żadnym pretekstem nie wpuszczali obcych do domów.

W przypadku zauważenia podejrzanych osób kręcących się po okolicy lub próby wejścia do mieszkania, należy niezwłocznie skontaktować się z Policją, dzwoniąc pod numer alarmowy 112. **MW**

Mielczanie zgłosili pomysły do MBO

Osiem projektów ogólnomiejskich i szesnaście lokalnych trafiło do tegorocznej edycji Mieleckiego Budżetu Obywatelskiego. Wśród propozycji mieszkańców znalazły się m.in. rewitalizacja obiektu MOSiR Gryf, park linowy, odbudowa drzewostanu oraz modernizacje placów zabaw.

Zakończył się pierwszy etap Mieleckiego Budżetu Obywatelskiego 2026. Mieszkańcy mogli zgłaszać swoje pomysły na projekty ogólnomiejskie i lokalne, dołączając do nich wymagane listy poparcia. Łącznie zgłoszono 24 propozycje - 8 ogólnomiejskich oraz 16 lokalnych.

Teraz rozpoczął się drugi etap procedury. Projekty są sprawdzane pod kątem zgodności z prawem, możliwości technicznej realizacji oraz spełnienia wymogów formalnych. Dopiero po tej weryfikacji będzie wiadomo, które zadania trafią pod głosowanie mieszkańców.

Dwa miliony złotych do podziału

Tegoroczny Mielecki Budżet Obywatelski wynosi 2 mln zł. Z tej kwoty 1 mln 100 tys. zł przeznaczono na projekty ogólnomiejskie, czyli takie, które mają służyć mieszkańcom całego miasta.

Pozostałe 900 tys. zł zostanie podzielone na zadania lokalne. Mielec podzielono na 9 obszarów, z których każdy obejmuje po dwa osiedla. Na każdy z tych obszarów przypada po 100 tys. zł.

Park linowy, MOSiR Gryf i pumptrack

Wśród zgłoszonych projektów ogólnomiejskich znalazły się propozycje znane już z poprzednich edycji. Podobnie jak przed rokiem mieszkańcy zgłosili rewitalizację obiektu MOSiR Gryf przy ul. Warszawskiej.

Powrócił także pomysł budowy parku linowego. Tym razem wnioskodawcy zaproponowali jego lokalizację na terenie Parku Smoczka. Na liście zgłoszeń znalazły się również m.in. odbudowa drzewostanu w parku Kazimierza Wielkiego oraz pumptrack na osiedlu Borek.

Najwięcej lokalnych pomysłów na Smoczce i w centrum

Najwięcej projektów lokalnych, po trzy, zgłoszono w obszarze nr 3, obejmującym osiedla Smoczka i Smoczka I, oraz w obszarze nr 4, czyli na osiedlach Kilińskiego i Kościuszki. Podobnie jak w poprzednich latach, wśród lokalnych propozycji dominują zadania inwestycyjne. Mieszkańcy najczęściej wskazywali m.in. rozbudowę i modernizację placów zabaw.

Ostateczna lista projektów zakwalifikowanych do głosowania ma zostać podana do 10 września. Samo głosowanie zaplanowano tradycyjnie w dniach od 20 do 30 września. **GJ**

eprasa.pl 2078a2cd27

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

APOLLO AEROSPACE COMPONENTS SP. Z O.O.

– firma z siedzibą na terenie Specjalnej Strefy Ekonomicznej EURO-PARK MIELEC, przy ulicy Lotniskowej 8. Prowadzi dystrybucję komponentów lotniczych i zarządza łańcuchem dostaw dla przemysłu lotniczego i obronnego. Należy do międzynarodowej grupy Apollo Group Limited, będącej częścią amerykańskiej korporacji Supply Technologies. Na polskim rynku funkcjonuje od 2012 r. W 2022 r. oddała do użytku nową halę i pomieszczenia biurowe, a w 2025 r. rozbudowała ten obiekt.

BABULÓWKA

- niewielka rzeka, prawobrzeżny dopływ Wisły. Ma długość ok. 33,66 km i powierzchnię zlewni ok. 98 km2. Płynie przez powiaty: kolbuszowski, mielecki i tarnobrzeski. W powiecie mieleckim płynie przez tereny wsi: Dębiaki, Sarnów, Czajkowa, Babule i Padew Narodowa. Niewielka, ale przez setki lat częstymi wylewami sprawiała wielkie kłopoty ludności wymienionych wsi. W 1891 r. utworzono „Spółkę Wodną do regulacji Krzemienicy, Babulówki i Trześni z siedzibą w Mielcu". W latach 90. XIX w. wykonano jej regulację, budując wały przeciwpowodziowe oraz system rowów melioracyjnych, co w znacznym stopniu ograniczyło częstotliwość powodzi. W późniejszych czasach co pewien czas wykonywano naprawy i uzupełniania wałów oraz poprawiano drożność rowów.

BYLE DALEJ,

mielecka grupa wokalno-instrumentalna działająca od 2023 r. w ramach organizacyjnych Towarzystwa Śpiewaczego „Melodia". Powstała z inicjatywy wokalistki Urszuli Sztorc. Skupiła grupę wokalistów amatorów z dużym doświadczeniem scenicznym i instrumentalistów z wykształceniem muzycznym. Taki skład, po niezbędnym czasie na przygotowanie repertuaru, od pierwszych występów prezentował bardzo dobry poziom artystyczny. Początkowo wykonywano piosenki żeglarskie (w tym szanty), a później dołączono utwory patriotyczne, estradowe i religijne (kolędy i pastorałki, Maryjne). Do repertuaru włączano też utwory mieleckich kompozytorów. Ta różnorodność pozwala na występy w różnych środowiskach i z różnych okazji. Zespół występuje najczęściej w Mielcu, m.in. na „Szantowisku" w Hotelu „Iskierka", w Domu Kultury SCK, szkołach, na festynach parafialnych i dla środowisk seniorskich (Domy Dziennego Pobytu, Kluby Seniora). Wielokrotnie koncertowano na terenie powiatu mieleckiego, a ponadto w innych miastach, m.in. w Nowej Dębie i Nowej Sarzynie. Były to najczęściej koncerty charytatywne, „z głębi serca płynące". Z przyczyn obiektywnych, głównie z powodu innych ważnych zajęć, skład grupy czasem się zmieniał.

Wokaliści: Urszula Sztorc, Mariola Kowalska, Maria Orłowska, Halina Żala, Małgorzata Białasik, Jerzy Stasz.

Instrumentaliści: Leszek Gruszecki (klarnet, sax sopranowy, wokal), Zbigniew Pietrzyk (akordeon, gitara basowa), Janusz Białasik (gitara), Marek Fijałkowski (gitara basowa), Tomasz Nowakowski (gitara basowa), Bogdan Romański (akordeon), Wiesław Świerczyński (gitara).

IGNASIAK ROMAN

– urodzony w 1966 r. w Szamotułach (Wielkopolska). Ukończył studia magisterskie z filozofii w Krakowie oraz studia podyplomowe z zakresu pedagogiki, psychologii, zarządzania transportem lotniczym i bezpieczeństwa narodowego w Warszawie.

Jest również absolwentem studiów Executive MBA w Rzeszowie. Zdał egzamin dla kandydatów na członków rad nadzorczych spółek Skarbu Państwa oraz ukończył liczne szkolenia z zakresu strategii, zarządzania projektami, analizy ryzyka, systemów zarządzania ryzykiem, ciągłości działania (BCMS), bezpieczeństwa operacyjnego i bezpieczeństwa informacji. W latach 2000–2015 był związany z Przedsiębiorstwem Państwowym „Porty Lotnicze" w Warszawie, gdzie zajmował stanowiska od specjalisty do zastępcy naczelnego dyrektora ds. strategii i rozwoju. Pełnił również funkcje dyrektora Biura Zarządu oraz dyrektora Biura Strategii i Rozwoju. W latach 2016–2020 kierował Biurem Platform Lotniczych w Polskiej Grupie Zbrojeniowej S.A., odpowiadając po stronie przemysłowej za obszar lotnictwa wojskowego. W latach 2020–2022 pełnił funkcję pełnomocnika dyrektora ds. rozwoju w Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytucie Lotnictwa, gdzie odpowiadał za tworzenie warunków umożliwiających komercjalizację wyników badań. Ponadto pełnił funkcję członka rad nadzorczych wielu spółek związanych z lotnictwem i infrastrukturą lotniskową, m.in.: Portu Lotniczego Poznań-Ławica, Portów Lotniczych Mazury-Szczytno, POZ-LOT Usługi Lotniskowe, WSK „PZL-Kalisz" oraz Wojskowych Zakładów Lotniczych Nr 2 S.A. W latach 2017–2020 był członkiem Rady Naukowej Instytutu Lotnictwa, a następnie Rady Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Lotnictwa. Od 2022 roku pełni funkcję prezesa Zarządu Mieleckich Zakładów Lotniczych sp. z o.o. w Mielcu. Jako prezes Mieleckich Zakładów Lotniczych angażuje się w rozwój krajowego przemysłu lotniczego oraz inicjatywy legislacyjne dotyczące eksploatacji statków powietrznych nieobjętych europejską certyfikacją EASA. Jest zwolennikiem budowania krajowych kompetencji technologicznych i produkcyjnych w sektorze lotniczym. Należy do Stowarzyszenia Dolina Lotnicza oraz Stowarzyszenia Polskiego Przemysłu Lotniczego. Aktywnie wspiera współpracę pomiędzy przemysłem lotniczym a instytucjami edukacyjnymi i naukowymi oraz inicjatywy służące ochronie i popularyzacji polskiego dziedzictwa lotniczego. Prywatnie interesuje się żeglarstwem, historią polskiego lotnictwa i przemysłu lotniczego oraz filozofią.

MIELECKIE ZAKŁADY LOTNICZE Sp. z o.o. (MZL)

– spółka córka Sieci Badawczej Łukasiewicz – Instytutu Lotnictwa z siedzibą w Mielcu. Powstała w marcu 2022 r. jako państwowa osoba prawna. W wyniku zrealizowanej transakcji od 31 października 2022 r. stała się nabywcą Wydziału Usług Lotniczych Airbus Poland S.A., przejmując całość jego majątku i pracowników oraz kontynuując dotychczasową działalność jako samodzielny podmiot. MZL jest jednocześnie kontynuatorem tradycji Zakładu Usług Agrolotniczych (ZUA), utworzonego w 1972 r., którego mielecki oddział rozpoczął działalność w 1975 r. jako część WSK PZL Warszawa-Okęcie. Głównym przedmiotem działalności spółki jest świadczenie specjalistycznych usług lotniczych, w szczególności w zakresie przeciwpożarowej ochrony lasów oraz wykonywania prac agrolotniczych. Ponadto MZL prowadzi działalność w zakresie obsługi technicznej samolotów

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

eprasa.pl 2078a2cd27

ENCYKLOPEDIA MIASTA
MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ
WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

General Aviation różnych typów, zarządzania ciągłą zdatnością do lotu, produkcji części lotniczych oraz szkolenia personelu lotniczego poprzez certyfikowany ośrodek szkolenia lotniczego. Spółka jest również właścicielem certyfikatu typu samolotu An-2 oraz realizuje projekty badawcze i wdrożeniowe we współpracy z Siecią Badawczą Łukasiewicz – Instytutem Lotnictwa. MZL dysponuje flotą liczącą ponad 40 statków powietrznych, obejmującą samoloty M18 Dromader, An-2, Cessna 152, Piper PA-28 Arrow oraz Piper PA-34 Seneca, wykorzystywane do realizacji zadań przeciwpożarowych, agrolotniczych, szkoleniowych i transportowych. W ciągu ponad 50 lat działalności prowadzonej przez ZUA i jego następcę prawnego piloci wykonali operacje lotnicze w ponad 20 państwach Europy, Afryki, Azji i Ameryki Południowej, m.in. w Egipcie, Sudanie, Etiopii, Iranie, Algierii, Chile i Portugalii. Łączny nalot przekroczył 1,8 mln godzin, w tym ok. 1,7 mln godzin operacji agrolotniczych, 160 tys. godzin lotów gaśniczych oraz 23 tys. godzin misji humanitarnych realizowanych pod auspicjami Organizacji Narodów Zjednoczonych. Obecnie głównym obszarem działalności MZL jest terytorium Polski. Od 2023 r. spółka realizuje również zadania związane z ochroną przeciwpożarową na terenie Niemiec. MZL współpracuje z Siecią Badawczą Łukasiewicz – Instytutem Lotnictwa, Politechniką Rzeszowską, Politechniką Śląską, Zespołem Szkół Technicznych w Mielcu, Branżowym Centrum Umiejętności w Mielcu oraz Generalną Dyrekcją Lasów Państwowych i regionalnymi dyrekcjami Lasów Państwowych. Spółka realizuje również projekty badawcze, rozwojowe i wdrożeniowe związane z lotnictwem oraz ochroną przeciwpożarową terenów leśnych.

MILIK KRZYSZTOF,

urodzony 10 VIII 1966 r. w Nisku, syn Jerzego i Henryki. Absolwent Liceum Ogólnokształcącego w Nisku z maturą w 1985 r. Studia na Wydziale Lekarskim Akademii Medycznej w Lublinie ukończył w 1991 r. z tytułem lekarza medycyny. Od 1991 r. pracuje w Szpitalu Rejonowym w Mielcu. Po odbyciu stażu podyplomowego (1991-1992) był asystentem na Oddziale Chirurgii Ogólnej (1992-2011). W tym czasie odbył studia doktoranckie na I Wydziale Lekarskim Uniwersytetu Medycznego w Lublinie i w 2009 r. na podstawie rozprawy pt. *Porównanie jakości życia chorych po operacjach żylaków kończyn dolnych z chorymi leczonymi zachowawczo* uzyskał stopień naukowy doktora nauk medycznych. W latach 2011-2020 pracował jako starszy asystent na Oddziale Chirurgii Naczyniowej (2011-2020). Poza pracą w mieleckim Szpitalu – w latach 2008-2016 był zatrudniony w Poradni Medycyny Sportowej w Mielcu jako lekarz specjalista medycyny sportowej, a od 2018 r. jest także nauczycielem akademickim na Wydziale Lekarskim Collegium Medicum Uniwersytetu Rzeszowskiego w Rzeszowie. W 2020 r. powierzono mu funkcję zastępcy kierownika Oddziału Chirurgii Naczyniowej, a w 2026 r. pełnienie obowiązków zastępcy dyrektora ds. lecznictwa Szpitala Specjalistycznego w Mielcu. Posiada specjalizacje w zakresie chirurgii ogólnej, chirurgii naczyniowej i medycyny sportowej. Jest autorem licznych publikacji naukowych w czasopismach naukowych. Uczestniczy lub współorganizuje sympozja naukowe w kraju i za granicą. Należy do Polskich Towarzystw (PT): PT Lekarskiego, PT Chirurgów Polskich, PT Chirurgii Naczyniowej, PT Medycyny Sportowej i PT Flebologicznego.

MISSA VENI SANCTE SPIRITUS (Opowieść o Wspólnocie, która rodzi się z Ducha Świętego),



Dzieło muzyczne Missa Veni Sancte Spiritus - stworzone przez Mielczan i wykonane po raz pierwszy w 2026 r. w kościele Ducha Świętego.

dzieło muzyczne stworzone przez Mielczan i wykonane po raz pierwszy 3 VI 2026 r. w kościele Ducha Świętego w Mielcu, w ramach obchodów 45-lecia Parafii Ducha Świętego w Mielcu. Autorzy: tekst – ks. Waldemar Ciosek (proboszcz parafii Ducha Świętego), muzyka – Ryszard Kusek (dyrektor Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. im. M. Karłowicza w Mielcu). Części dzieła: Introitus, część I – Kyrie, część II – Gloria, część III – Credo, część IV – Sanctus, część V – Benedictus, część VI – Agnus Dei, część VII – Dona nobis pacem. Wykonawcy: aedificator, narrator, prowadzący modlitwy – ks. Waldemar Ciosek, narrator - Rafał Piękoś, dyrygent - Waldemar Kusek; soliści: Jadwiga Huber – alt, Julia Krzemień – sopran, Julia Kurnal – sopran, Emilia Klaus – mezzosopran, Marcin Pokusa – tenor, Bartosz Kusek – baryton, Wojciech Maroń – baryton, Maksymilian Bisowski – fortepian, Piotr Mróz – organy; Kameralny Chór Projektowy PSM II st. (17 osób, przygotowanie: Renata Wrażeń, Marcin Pokusa); Orkiestra Symfoniczna PSM II st. (38 instrumentalistów, przygotowanie: Ryszard Kusek i Karolina Janocha).

ORGANY PISZCZAŁKOWE W KOŚCIELE PW. DUCHA ŚWIĘTEGO W MIELCU,

wyjątkowej klasy instrument muzyczny (organy piszczałkowe są nazywane królem instrumentów), czynny od VI 2026 r.

Historia powstania Po uzgodnieniach z Radą Parafialną i na podstawie sugestii Wydziału Muzyki Kościelnej Kurii Diecezjalnej w Tarnowie, ksiądz proboszcz Parafii pw. Ducha Świętego w Mielcu Waldemar Ciosek podpisał we wrześniu 2023 r. umowę z polską renomowaną firmą Zych Zakłady Organowe w Wołominie na wykonanie organów z 42 głosami. (W 2025 r. dodano jeszcze jeden głos.) Budowę organów zakończono w 2025 r., a montaż w kościele pw. Ducha Świętego w Mielcu w czerwcu 2026 r. Dyspozycja organów (litery wyłącznie polskie): *Manuał I Grand Orgue (klawiatura I, główna sekcja organów): 1. Montre 16', 2. Montre 8', 3. Gamba 8', 4. Flute harmonique 8', 5. Bourdon 8', 6. Prestant 4', 7. Doublett 2', 8. Cornet V, 9. Fournitute V, 10. Trompete 8', 11. Clairon 4', 12. Chamade 8', 13. Trompette; *Manuał II (Positiv): 1. Bourdon 16', 2. Montre 8', 3. Flute a chemeinee 8', 4. Salicional 8' – C-h0 cynk, od c', 5. Prestant 4', 6. Flute douce 4', 7. Nasard 2 2/3', 8. Quarte de Nasard 2'; 9. Tierce 1 3/5', 10. Plein jeu IV, 11. Cromorne 8'; *Manuał III (Recit): 1. Flute traviersiere 8', 2. Cor de nuit 8', 3. Viola di Gamba 8', 4. Voix celeste 8', 5. Flute octaviante 4'-, 6. Fugara 4', 7. Octavin 2', 8. Cornet III, 9. Basson 16', 10. Trompett harm. 8', 11. Hautbois 8'; *Pedał: 1. Flute 16', 2. Soubbase 16', 3. Kwintabass 10 2/3', 4. Violoncello 8', 5. Flute 8', 6. Flute 4'-, 7. Bombarde 16', 8. Trompette 8'. Uroczystego wybudzenia i poświęcenia organów dokonał ksiądz biskup ordynariusz Andrzej Jeż w dniu 23 VI 2026 r. przed Mszą Świętą, przy licznym udziale parlamentarzystów, przedstawicieli samorządów różnych szczebli i parafian oraz

eprasa.pl 2078a2cd27

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

gości z zewnątrz. Po Mszy Świętej odbył się koncert organowy w wykonaniu Piotra Mroza – wybitnego młodego organisty z Tarnowa.

PIECHOTY,

wieś – sołectwo w południowo-wschodniej części gminy Padew Narodowa, przy drodze powiatowej nr 1 135R (Padew – Babule) i rzece Babulówce. Teren wsi liczy 3,09 km2, a w latach 20. XXI w. mieszka na nim około 220 mieszkańców w 52 gospodarstwach. Podstawowym zajęciem mieszkańców jest rolnictwo, ale też wielu z nich dojeżdża do pracy w Mielcu, Padwi i innych miejscowościach. Ponadto funkcjonuje kilkanaście podmiotów gospodarczych. Wieś ma zwartą zabudowę, w większości murowaną. Odróżniające się jej części to: Klęskówka, Kolonia i Podgórze. Posiada pełną infrastrukturę techniczną - sieci: elektroenergetyczną, wodociągową, kanalizacyjną, gazowniczą i telekomunikacyjną. Atrakcją turystyczną jest kaplica pw. Niepokalanego Serca Maryi, zbudowana w pobliskim lesie w 1914 r. i później kilkakrotnie remontowana. Ponadto wyróżniają się: budynek wiejski i kompleks sportowo-rekreacyjny. Podziwiać można także okazałe drzewa z bogatą przeszłością, a zwłaszcza dąb szypułkowy o obwodzie pnia 660 cm (wiek: około 370 lat) i wiąz szypułkowy o obwodzie pnia 435 cm (wiek: około 190 lat). Aktywnością wyróżnia się Ochotnicza Straż Pożarna, mająca siedzibę w budynku wiejskim.

Kod pocztowy: 39-340. Strefa numeracyjna: 15. Położenie: 50024’18’’N – 21031’59’’E.

Historia Przypadkowe badania archeologiczne, m.in. na terenie Piechot, odkryły na tym terenie ślady osadnictwa mezolitycznego (ok. 8 000 lat p.n.e. - ok. 4 500 lat p.n.e.), w którym ludność prowadziła gospodarkę rolniczo-hodowlaną. Pierwsze pisemne wzmianki o Piechotach jako nowej wsi królewskiej pochodzą z lat 60. XVII w., m.in. w rejestrze pogłównego powiatu sandomierskiego w 1662 r. i lustracji królewszczyzn w latach 1660-1664. Mieszkało w niej kilkadziesiąt osób. Katolicy należeli do parafii w Padwi. W kolejnych latach pozostająca w królewszczyznach wieś powoli rozwijała się. Po I rozbiorze Polski (1772 r.) wraz z całą ziemią padewską znalazła się w zaborze austriackim – Królestwie Galicji i Lodomerii. W 1773 r. mieszkało 68 osób (11 rodzin). Miała nawet swoją pieczęć z czteropolową tarczą z trzema koronami w lewym rogu, pięcioma poziomymi pasami w prawym rogu i dwoma orłami w dwóch dolnych polach. Trudno dociec jak zachowała się wieś w czasie krwawej rabacji chłopskiej w 1846 r. Po ustanowieniu powiatów w latach 1853-1855 Piechoty zostały włączone do powiatu mieleckiego. W 1891 r. wieś przystąpiła do „Spółki Wodnej do regulacji Krzemienicy, Babulówki i Trześni”, która w następnych latach przeprowadziła roboty wodno-kanalizacyjne. Dzięki temu teren wsi znacznie rzadziej był gnębiony powodziami. W 1897 r. założono Ochotniczą Straż Pożarną, która już w 1904 r. przeszła chrzest bojowy przy gaszeniu pożaru w Babulach. Około 1905 r. zawiązano Wspólnotę Leśno-Gruntową, która otrzymała pokaźny teren leśny. W pierwszych latach XX w. z parafii padewskiej wiele osób wyjechało na zarobek do krajów zachodnich i Ameryki Północnej. W 1914 r. zbudowano kaplicę pw. Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia. I wojna światowa (1914-1918) znacznie zniszczyła i zubożyła wieś. Przyczyniło się do tego czterokrotne przemieszczanie się frontu i dwukrotna okupacja rosyjska (19 IX – 4 X 1914 r. i 6 XI 1914 r. – 11 V 1915 r.). Po odzyskaniu niepodległości przez Polskę (XI 1918 r.) założono w Piechotach kółko rolnicze, jedno z pierwszych na tych terenach. To trochę usprawniło prace na roli i w lesie, ale sytuacja była nadal trudna. W raporcie do władz nowo utworzonego województwa krakowskiego w 1921 r. meldowano, że spośród 259 mieszkańców 110 powinno otrzymać pomoc (28 bezrolnych i 82 małorolnych). Rok 1934 r. zapisał się dwoma ważnymi wydarzeniami: ustanowieniem gmin zbiorowych (jednowioskowa gmina Piechoty została włączona do gminy Padew) i wielką powodzią, która spowodowała olbrzymie straty materialne. Wkrótce po usunięciu szkód wybuchła II wojna światowa (1939-1945) i rozpoczęła się okupacja hitlerowska (1939-1944) z niepojętym okrucieństwem okupantów wobec mieszkańców. Ci natomiast, narażając się na wielkie niebezpieczeństwo, pomagali aktywnym na tym terenie partyzantom Batalionów Chłopskich i Związku Walki Zbrojnej –Armii Krajowej oraz oddziałowi „Jędrusie”. Od 1942 r., za zgodą okupanta, prowadzono Spółdzielnię Spożywców „Spólnota”, która była też konspiracyjnym punktem kontaktowym partyzantów. Koniec wyzwalania ziemi padewskiej spod okupacji hitlerowskiej był dla Piechot tragiczny, bowiem w czasie wymiany ognia wojsk niemieckich i radzieckich zginęło kilku mieszkańców wsi. Po wojnie i reformie administracji państwowej Piechoty jako gromada weszły w skład gminy Padew Narodowa, powiatu mieleckiego i nowo utworzonego województwa rzeszowskiego. W latach 1947-1950 wyremontowano kaplicę z 1914 r. Pod koniec lat 40. powstał Ludowy Klub Sportowy. W latach 1955-1960, po kolejnych reformach, Piechoty były siedzibą Gromadzkiej Rady Narodowej, ale później powróciły do gromady w Padwi. W latach 50. w czynie społecznym wykonano elektryfikację wsi oraz poprawiono nawierzchnię dróg. Z każdym rokiem rosła liczba mieszkańców dojeżdżających do pracy w Mielcu, Tarnobrzegu lub innych ośrodków przemysłowych. W 1970 r. wieś liczyła 291 mieszkańców, w tym 137 utrzymujących się z zajęć pozarolniczych. Budowano coraz więcej domów murowanych, do rolnictwa wprowadzano mechanizację itp. W 1973 r. utworzono gminy zbiorowe, a piechoty weszły w skład gminy Padew Narodowa. Dwa lata później zlikwidowano powiaty i utworzono nowe województwa, w tym województwo tarnobrzeskie, do którego włączono padewska gminę. W Przodującą organizacją w Piechotach była niezmiennie OSP, która nie tylko ratowała podczas pożarów (Smykle – 1948 r., Piechoty – 1966 r.), powodzi i ciężkich zim, ale także inspirowała mieszkańców do prac społecznych, m.in. przy budowie remizy (1970 r.) i kościoła parafialnego w Zachwiejowie (lata 80.). W 1985 r. erygowano bowiem parafię pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski w Zachwiejowie i katolicy z Piechot zostali włączeni do tej parafii. Budowę kościoła parafialnego ukończono w 1987 r. Zasługi OSP zostały uhonorowane w 1997 r. podczas uroczystości 100-lecia jednostki. Jubilatce nadano sztandar i odznaczono go Złotym Znakiem Związku. Po kolejnej reformie administracyjnej (1999 r.) gmina Padew Narodowa powróciła do powiatu mieleckiego i województwa podkarpackiego (dawniej rzeszowskiego). Formą uznania dobrego wyszkolenia strażaków i odpowiedniego wyposażenia było włączenie w 2001 r. OSP Piechoty do Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego. W dniu 6 VII 2014 r. uroczyście świętowano 100-lecie kaplicy pw. Matki Bożej Niepokalanego Poczęcia, a 7 XII tego roku oddano do użytku kompleks sportowo-rekreacyjny. Zrealizowano też szereg inwestycji drogowych, co poprawiło bezpieczeństwo mieszkańców. W latach 20. liczące się sukcesy odnosiło Koło Gospodyń Wiejskich. W 2024 r. podczas Bitwy Regionów w Sędziszowie Małopolskim Piechocianki

eprasa.pl 2078a2cd27

ENCYKLOPEDIA MIASTA MIELCA

ZAPRASZAMY RÓWNIEŻ DO INTERNETOWEGO WYDANIA ENCYKLOPEDII NA STRONIE INTERNETOWEJ WWW.ENCYKLOPEDIA.MIELEC.PL

JÓZEF WITEK

zdobyły II miejsce za przysmak „Kartacze Piechockie", a w 2026 r. - I miejsce podczas Dni Otwartych Drzwi w Boguchwale w konkursie „Tradycyjne prace w gospodarstwie wiejskim".

PIECUCH KAMIL,

urodzony 10 VII 2003 r. w Mielcu, syn Krzysztofa i Izabeli z domu Betlej. W 2022 r. ukończył ZSZ (profil elektryczny) w Zespole Szkół im. J. Groszkowskiego w Mielcu i pracuje dorywczo. W latach szkolnych należał do koła modelarskiego w Spółdzielczym Domu Kultury MSM. Od 12 roku życia trenuje chody sportowe i sukcesywnie osiąga coraz lepsze rezultaty. Ważniejsze sukcesy: *2018 r. - MP U16 (Bełchatów) – złoty medal na dystansie 5 km (24.57,76 min.); *2019 r. – HMP U18 (Toruń) – złoty, 5 km (24.42,05); 25. OOM (Poznań) – złoty, 10 km (51.04,66); *2020 r. – HMP U18 i U20 (Toruń) – złoty, 5 km (22.56,42); MP U18 (Radom) – złoty, 10 km (47.24,38); *2021 r. – HMP U20 – złoty, 5 km (21.22,90); MP U20 (Lublin) – złoty, 10 km (47.02,06); MP U20 (Gdańsk) – złoty, 20 km (1.45.09 godz.); *2022 r. – HMP U20 (Rzeszów) – złoty, 5 km (22.18,76 min.); Sulejówek – złoty, 10 km (47.33,0); *2023 r. – MP jun. i młodz. (Gdańsk) – złoty, 20 km (2.39.13); przerwał treningi.

PLANET GRAF,

polska firma z branży poligraficznej i reklamowej. Ma siedzibę w Mielcu przy ul. Romualda Traugutta. Powstała w 2001 r. Jej właścicielami są Anna Żurawska i Rafał Rączka. Posiada wszechstronne doświadczenie poligraficzne i nowoczesne zaplecze technologiczne. Specjalizuje się w druku wielkoformatowym oraz produkcji materiałów reklamowych. Realizuje kompleksowe projekty dla klientów biznesowych, agencji reklamowych, instytucji publicznych i klientów indywidualnych z Polski i z zagranicy. W jej ofercie znajdują się m.in.: banery i siatki wielkoformatowe, plakaty, naklejki, folie, wydruki tekstylne, grafiki do systemów targowych oraz inne elementy reklamy wewnętrznej i zewnętrznej. Ponadto firma wykonuje wydruki przeznaczone do oznakowania punktów sprzedaży, dekoracji wnętrz i reklamy na pojazdach. Wykorzystuje nowoczesne technologie druku cyfrowego: sublimacyjnego, solwentowego, ekosolwentowego oraz UV. PLANET GRAF uczestniczy w krajowych i międzynarodowych targach branżowych, gdzie prezentuje swoje możliwości produkcyjne, poznaje najnowsze technologie oraz rozwija kontakty z partnerami z sektora reklamy i poligrafii. W swojej działalności rozwija ofertę materiałów przyjaznych środowisku, w tym banerów i folii niezawierających PVC oraz materiałów tekstylnych, takich jak tkaniny i dzianiny poliestrowe stosowane w systemach wystawienniczych. W ten sposób odpowiada na rosnące oczekiwania klientów dotyczące trwałych i nowoczesnych rozwiązań reklamowych. Współczesny profil PLANET GRAF opiera się na połączeniu technologii, elastyczności produkcji, doświadczenia zespołu oraz międzynarodowego podejścia do współpracy. Firma pozostaje aktywnym uczestnikiem rynku usług poligraficznych.

PRZYBYLSKI ANTONI (ksiądz),

urodzony 11 XII 1897 r. w Podleszanach, pow. mielecki, syn Franciszka i Zofii z domu Szkutnik. Absolwent c.k. Gimnazjum w Mielcu z maturą w 1914 r. Przez pewien czas służył w wojsku, a następnie podjął naukę w seminarium duchownym. Studiował teologię na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i po ich zakończeniu w 1920 r. przyjął święcenia kapłańskie. Jako wikariusz pracował w Lubaczowie i Dzikowie Starym. W 1923 r. został proboszczem Jezierzanach koło Tłumacza i doprowadził do zbudowania kościoła. Pomimo słabego zdrowia w 1929 r. przeniesiono go na bardzo trudne probostwo w Kobyłowłokach, gdzie musiał obsługiwać cztery kościoły i siedem szkół. W 1939 r. powierzono mu probostwo w Żabińcach z trzema kościołami i sześcioma szkołami. Udało mu się przeżyć (dzięki Matce Bożej – tak to tłumaczył) napady faszystowskich band ukraińskich i mordowanie ludności polskiej. Po wojnie krótko zamieszkał w Bytomiu, ale po staraniach został przyjęty do archidiecezji poznańskiej. 1 X 1945 r. powierzono mu funkcję administratora parafii w Ragoszycach i Kochtowach, a 2 XII 1946 r. przeniesiono na taką samą funkcję do Myjomic. Zmarł 5 II 1962 r. i został pochowany na tamtejszym cmentarzu.

Sprostowanie

W poprzednim numerze w haśle Padew Narodowa wystąpiły błędy w oznaczeniu położenia geograficznego. Prawidłowe położenie to: 50026'08"N – 21029'45"E.



eprasa.pl 2078a2cd27

Nasi w rolniku

Poznaliśmy skład nadchodzącej, 13. edycji uwielbianego przez widzów show TVP. Do grona uczestników szukających miłości na planie dołączyła 21-letnia Justyna z województwa podkarpackiego oraz 31-letni Wiktor z powiatu tarnowskiego.



Wiktor z powiatu tarnowskiego i Justyna z Podkarpacia.

Justyna...

Justyna z rolnictwem związana jest od dzieciństwa – dziś prowadzi własne gospodarstwo nastawione na hodowlę trzody chlewnej, a także pomaga rodzicom. Młoda rolniczka bez problemu obsługuje potężne maszyny polowe i bierze czynny udział w żniwach, przełamując stereotypy i udowadniając, że praca na wsi doskonale łączy się z kobiecością.

Swoje życie zawodowe i pasje godzi w wyjątkowy sposób. Studiuje elektrotechnikę, a po zejściu z traktora pasjonuje się makijażem i dba o każdy detal swojego wizerunku. Sama mówi o sobie, że jest „mieszanką burzy i spokoju", dla której ogromnym wsparciem pozostaje siostra Ewa. Mimo młodego wieku uważa się za osobę dojrzałą i gotową na stworzenie poważnego związku.

W programie poszukuje wysokiego, niepalącego bruneta w wieku 19–30 lat, który będzie ambitny, zaradny i pewny siebie. W relacji stawia na szczerość, szacunek oraz wzajemne zaangażowanie. Jak podkreśla, nie spieszy się do ślubu, lecz chce powoli budować fundamenty pod trwałą rodzinę.

...i Wiktor

Wiktor ma 31 lat i na co dzień gospodaruje w województwie małopolskim. Wspólnie z rodzicami prowadzi gospodarstwo rolne specjalizujące się w hodowli bydła oraz owiec. Praca ze zwierzętami to dla niego nie tylko obowiązek, ale przede wszystkim źródło ogromnej satysfakcji, co z dumą podkreślają jego rodzice, obserwując zaangażowanie syna.

Młody rolnik z sukcesem łączy obowiązki na gospodarstwie z pasjami i służbą społeczną. Od lat jest związany ze Ochotniczą Strażą Pożarną, w której pełni odpowiedzialną funkcję naczelnika. Poza pracą uwielbia podróżować, odkrywać nowe miejsca, a jesienne dni najchętniej spędza w lesie na grzybobraniu.

Bliscy opisują go jako osobę niezwykle wrażliwą, życzliwą i pomocną – Wiktor nigdy nie przechodzi obojętnie obok ludzkiej krzywdy.

Wiktor nie ukrywa, czego oczekuje od nadchodzących listów oraz potencjalnej partnerki. W relacjach międzyludzkich stawia na autentyczność i silne fundamenty.

„W liście będę szukał tego, czy jest napisany od serca" – zapowiada 31-latek.

W przyszłej wybrance serca najbardziej ceni naturalność. W jego ocenie idealny i trwały związek musi opierać się na wzajemnym zaufaniu, szczerości, dobrej komunikacji oraz zaangażowaniu obojga partnerów, którzy w codziennym pędzie potrafią znaleźć czas wyłącznie dla siebie.

Format „Rolnik szuka żony" od lat pozostaje jednym z największych hitów telewizyjnych w Polsce, przyciągając przed ekrany miliony widzów. Reality show daje wybranym rolnikom i rolniczkom szansę na znalezienie drugiej połówki pośród kandydatów z całego kraju. Udział Justyny i Wiktora w 13. sezonie z pewnością dostarczy widzom wielu emocji i świeżego spojrzenia na młode pokolenie polskiej wsi. Premierowy odcinek wyemitowany zostanie w niedzielę, 6 września, o godz. 21:25 na antenie TVP1. **MW**

ZUS cofnął ponad 700 tysięcy!

Ponad 514 tysięcy zwolnień lekarskich na łączną liczbę ponad 6 milionów dni wystawili lekarze w samym I półroczu 2026 roku na Podkarpaciu. Zakład Ubezpieczeń Społecznych przypomina, że L4 to nie urlop, i podsumowuje efekty wzmożonych kontroli. Niektórzy na chorobowym wyjeżdżali za granicę, robili remonty, a nawet sprzedawali grzyby przy drodze.

Zanim udamy się na zwolnienie, warto pamiętać o jednej zasadzie: celem L4 jest wyłącznie rekonwalescencja i jak najszybszy powrót do zdrowia.

Najczęstsze przyczyny L4 i zaktualizowane przepisy

Mieszkańcy regionu najczęściej udawali się do lekarzy z powodu zakażeń górnych dróg oddechowych, przeziębień, bólów grzbietu oraz chorób wywołanych stresem. Dużą grupę stanowiły również kobiety w ciąży.

Znowelizowane w kwietniu przepisy precyzyjnie określają, co wolno, a czego nie wolno robić na L4. Wykonywanie pracy zarobkowej lub aktywność sprzeczna z celem zwolnienia grozi całkowitą utratą zasiłku.

– *Osoba niezdolna do pracy, niezależnie od tego, czy lekarz wskazał „chory powinien leżeć", czy „może chodzić", powinna powstrzymać się od czynności sprzecznych z celem zwolnienia. Czas ten należy wykorzystać na powrót do zdrowia* – podkreśla Wojciech Dyląg, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie podkarpackim.

Co jest dozwolone, a co zabronione?

Dozwolone (czynności dnia codziennego): Wyjście do apteki, lekarza, na rehabilitację, zakupy w pobliskim sklepie czy odprowadzenie dziecka do przedszkola (gdy nie ma kto tego zrobić). Wyjątek (czynność incydentalna): Jednorazowe, wyjątkowe działanie wynikające z ważnych okoliczności – np. podpisanie pilnego dokumentu w firmie, do którego nikt inny nie ma upoważnienia. Polecenie pracodawcy NIE JEST taką okolicznością! Bezwzględnie zakazane: Wykonywanie jakiejkolwiek pracy zarobkowej, udział w imprezach, wyjazdy wypoczynkowe czy prace fizyczne.

Lawina kontroli na Podkarpaciu. Cofnięto ponad 700 tys. zł świadczeń

ZUS oraz pracodawcy skrupulatnie sprawdzają, jak mieszkańcy regionu wykorzystują czas niezdolności do pracy. Kontrole odbywają się dwutorowo:

1. Kontrola wykorzystywania zwolnień (ZUS i pracodawcy): W I półroczu 2026 r. na Podkarpaciu skontrolowano 2227 osób. Wobec 230 osób cofnięto zasiłki na łączną kwotę ponad 0,5 mln złotych.

2. Kontrola orzekania (Lekarze Orzecznicy ZUS): Lekarze sprawdzają, czy podstawy do L4 były zasadne. W wyniku tych weryfikacji 253 osoby uznano za zdolne do pracy, co pozbawiło je świadczeń na sumę ponad 208 tys. złotych.

Wyjazdy za granicę, remonty i sprzedaż grzybów. Przyłapani na gorącym uczynku

Wyobraźnia niektórych chorych potrafi zaskoczyć. Wśród ujawnionych na Podkarpaciu i w kraju przypadków niewłaściwego korzystania z L4 znalazły się m.in.:

Wyjazdy do pracy u zagranicznego pracodawcy, Udział w weselach, chrzcinach, koncertach, dyskotekach i zawodach sportowych, Wyjazdy na wakacje i urlopy, Remontowanie domu lub budowa nieruchomości, Udział w wykładach, kursach i egzaminach na studiach, Wystąpienia publiczne, wywiady w mediach i udział w lokalnych uroczystościach, Sprzedaż płodów rolnych oraz zebranych grzybów na poboczu drogi.

Pamiętaj o adresie pobytu! Masz 3 dni na zgłoszenie zmiany

Kontrolerzy pukają do drzwi pod adresem wskazanym na zwolnieniu lekarskim. Nie musi to być adres zameldowania, ale faktyczny adres pobytu na czas choroby (np. dom rodziców, jeśli tam przebywamy).

Jeśli w trakcie choroby zmieniasz miejsce pobytu, masz ustawowy obowiązek powiadomić o tym ZUS oraz pracodawcę w ciągu 3 dni. Zaniedbanie tego obowiązku może skutkować wstrzymaniem wypłaty świadczenia.

MW

Społecznik z Mielca pomaga w Lesku


Na „Dniu Mocy i poMocy".

W Lesku odbył się „Dzień Mocy i poMocy" - wydarzenie sportowo-charytatywne, którego celem było zebranie funduszy na dom pomocy dla rodzin dotkniętych przemocą. W miejscowej siłowni Power Fit Lesko spotkali się zawodnicy, kibice oraz osoby, które chciały wesprzeć tę inicjatywę.

Na wydarzeniu pojawili się prawdziwi siłacze - zarówno kobiety, jak i mężczyźni. Łącznie w zawodach wystartowały 24 osoby, które rywalizowały w trzech różnych kategoriach. Organizatorom dopisała zarówno pogoda, jak i frekwencja. Nie zabrakło zawodników, kibiców oraz osób wspierających charytatywny cel spotkania. Podczas całych zawodów zbierane były fundusze na pomoc podopiecznym Specjalistycznego Ośrodka Wsparcia SOS w Lesku. To tam nowe życie zaczynają ofiary przemocy domowej, którymi zajmuje się mielecka fundacja.

W kategorii Pro najlepszy okazał się Krystian Weryński, reprezentant i wolontariusz powstałej w Mielcu Fundacji Nowy Czas. Był on również gościem specjalnym wydarzenia. To utytułowany zawodnik - mistrz Europy XPC, zdobywca karty PRO i mistrz Europy ligi PRO, mistrz Polski WPA oraz wicemistrz Europy WRPF.

Podczas zawodów Krystian Weryński wycisnął 245 kg. Całą nagrodę przekazał na ręce dyrektor SOS w Lesku, wspierając tym samym cel wydarzenia.

- W imieniu Fundacji Nowy Czas Mielec dziękujemy siłowni Power Fit Lesko za tak ogromne zaangażowanie i profesjonalne podejście - przekazują przedstawiciele fundacji.

Akcja pomocowa nie kończy się jednak na samych zawodach. Xtreme Mielec, w dwóch punktach, oraz Xtreme Sanok do końca sierpnia prowadzą zbiórkę żywności długoterminowej i chemii gospodarczej dla najbardziej potrzebujących. Wsparcie trafi m.in. do osób i rodzin dotkniętych przemocą domową.

gj

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA MIELCA podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń mieszczącej się w budynku Urzędu Miejskiego w Mielcu przy ul. Żeromskiego 23 od dnia 25.08.2026 r., na okres 21 dni, został wywieszony wykaz, informujący o nieruchomości przeznaczonej do oddania w najem na rzecz Wnioskodawcy, w następującej lokalizacji: ul. Przemysłowa 69/6.

Zgodnie z ustawą o charakterystyce energetycznej budynków podaje się wskaźniki dla części budynku:

1. Wskaźnik rocznego zapotrzebowania na energię: użytkową: EU = 63,93 kWh/(m^2 · rok), końcową: EK = 138,58 kWh/(m^2 · rok), pierwotną: EP = 287,80 kWh/(m^2 · rok)
2. Jednostkowa wielkość emisji CO2: ECO2 = 0,04 t CO2/(m^2 · rok)
3. Udział odnawialnych źródeł energii w rocznym zapotrzebowaniu na energię końcową: Uoze = 0,00 %.

Z treścią wykazu można się zapoznać na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mielcu www.mielec.bip.gov.pl. Szczegółowe informacje i wyjaśnienia można uzyskać w Wydziale Gospodarki Miejskiej Urzędu Miejskiego w Mielcu przy ul. Żeromskiego 23 pok. nr 3 lub pod nr tel. (17) 787 43 83.

eprasa.pl 2078a2cd27

Święto plonów w Czerminie

W niedzielę, 23 sierpnia 2026 roku, plac amfiteatralny w Czerminie wypełnił się po brzegi. Mieszkańcy gminy oraz licznie przybyli goście wspólnie świętowali tegoroczne Dożynki Gminy Czermin – wyjątkowe święto będące dziękczynieniem za zbiory i wyrazem szacunku dla ciężkiej, codziennej pracy lokalnych rolników.

Uroczystości rozpoczęły się tradycyjną Mszą Świętą Dziękczynną w Kościele pw. św. Klemensa w Czerminie. Po jej zakończeniu barwny korowód dożynkowy przemaszerował na plac amfiteatralny. Symboliczny chleb dożynkowy, upieczony z tegorocznych zbiorów, trafił na ręce gospodarzy wydarzenia.

Prawdziwą ozdobą tegorocznego święta plonów był przegląd wieńców dożynkowych. Zgromadzeni mogli podziwiać misternie wykonane, pełne kunsztu i tradycyjnych detali kompozycje, przygotowane przez lokalne sołectwa i Koła Gospodyń Wiejskich. Każdy z wieńców był dowodem ogromnego zaangażowania oraz kultywowania tradycji przodków.

Na scenie nie brakowało oprawy artystycznej – czas gościom umilały występy Kapeli Ludowej „Czerminiacy" oraz koncert Zespołu Pieśni i Tańca Resovia Saltans. Po części oficjalnej i artystycznej rozpoczęła się huczna zabawa taneczna z zespołem California. Na najmłodszych i nieco starszych czekały liczne stoiska wystawiennicze KGW z lokalnymi przysmakami. **Marta Warias**



Ciekawy wieniec z Czermina.



Wola Otałęska zaprezentowała okazały wieniec.



W tradycję dożynkową chętnie włączają się dzieci.



Reprezentacja Szafranowa.



Panie i wieniec z Ziempniowa.

„Drogie paliwo, tanie świnie"

Tegoroczne żniwa nie należały do najłatwiejszych. Upały dały się we znaki uprawom, a rolnicy zmagają się również z wysokimi kosztami produkcji i niskimi cenami skupu. O sytuacji gospodarzy rozmawialiśmy z wójtem gminy Tuszów Narodowy, Andrzejem Głazem, oraz sołtysem Ławnicy. Zdzisławem Sową, który sam prowadzi gospodarstwo i zajmuje się hodowlą.

Ławnica była gospodarzem tegorocznych Dożynek Gminy Tuszów Narodowy. Święto plonów jest okazją nie tylko do wspólnego spotkania mieszkańców, ale przede wszystkim do podziękowania rolnikom za ich całoroczny wysiłek.

Jak mówi Zdzisław Sowa, tegoroczne żniwa były wymagające. Wysokie temperatury szczególnie wpłynęły na zboża.

- Zbiory ciężkie, bo przyszły upały. Pszenicę upalało i te ziarenka są mniejsze - mówi sołtys Ławnicy.

W jego gospodarstwie plony pszenicy wyniosły od około 5 do 7 ton z hektara. Jak zaznacza, wynik trzeba jednak oceniać w kontekście jakości lokalnych gleb.

- U nas to ziemie kiepskie. Jak na nasze ziemie, to nie ma co narzekać - przyznaje.

Dla rolnika tegoroczny wynik jest więc całkiem przyzwoity, choć warunki pogodowe nie ułatwiały pracy.

W Ławnicy rolnictwo wciąż żyje

Zdzisław Sowa jest nie tylko sołtysem Ławnicy, ale również gospodarzem jednego z większych gospodarstw w miejscowości. Uprawia około 35 hektarów, a dodatkowo zajmuje się hodowlą trzody chlewnej i cieląt.

Jak sam przyznaje, dziś jest to coraz rzadsze połączenie.

- Na całej wsi tylko ja uprawiam i chowam - mówi.

Rolnik nie ukrywa, że prowadzenie gospodarstwa staje się coraz trudniejsze. Jednym z największych problemów są rosnące koszty, w tym ceny paliwa, przy jednocześnie niskich cenach skupu zwierząt.

- Ciężko, ciężko, drogie jest paliwo, a świnie są tanie. Po 3,50 do 4 złotych to jest makabrycznie - podkreśla Sowa.

Przy takich kosztach trudno mówić o satysfakcjonującej opłacalności produkcji. Mimo to gospodarz nie zamierza rezygnować z rolnictwa.

„Człowiek to ma we krwi"

Dlaczego więc nadal prowadzi gospodarstwo, skoro ekonomicznie jest to coraz trudniejsze?

Odpowiedź jest związana z rodzinną tradycją.

- Człowiek to lubi po rodzicach, po wujku, bo to uprawiali. Człowiek to ma we krwi i to pracuje, ciągnie do przodu - mówi sołtys.

Zdzisław Sowa zamierza kontynuować pracę w gospodarstwie tak długo, jak pozwolą mu na to zdrowie i siły. Rolnictwo nie jest jednak jego jedynym zajęciem. W wolnym czasie pracuje również jako taksówkarz w Mielcu.

Jego dzień zaczyna się bardzo wcześnie. Do pracy w gospodarstwie rusza około godziny 5 rano, a później przesiada się do samochodu i pracuje jako taksówkarz.

Wójt: coraz mniej osób zostaje przy gospodarstwach

O trudnej sytuacji rolników mówi również wójt gminy Tuszów Narodowy Andrzej Głaz. Sam pochodzi z rodziny rolniczej i przez lata prowadził gospodarstwo. Jeszcze dwa lata temu zajmował się także hodowlą zwierząt, z której ostatecznie zrezygnował. Obecnie pozostała mu produkcja roślinna.

Jego zdaniem problemy z opłacalnością powodują, że gospodarstw i osób zajmujących się rolnictwem jest coraz mniej.

- Proszę zobaczyć, co się stało z rolnictwem. (...) Ta produkcja, czy roślinna, czy zwierzęca, nie ma opłacalności. Gdyby była, to byłaby dalej utrzymywana - mówi Andrzej Głaz.

Wójt podkreśla, że mimo przemian zachodzących na wsi należy szczególnie doceniać tych gospodarzy, którzy nadal pozostają przy ziemi.

- Trzeba szanować tych wszystkich, którzy pracują w gospodarstwie. To ciężka praca, a są po prostu przyzwyczajeni. Dziada, pradziada, jak to się u nas mówi. Gospodarzyli, gospodarzą i ciężko im się rozstać z tą ziemią, z tą ojcowizną - zaznacza.

Dla rolników święto plonów jest również chwilą wytchnienia po intensywnym okresie pracy. Choć tegoroczne żniwa przyniosły swoje problemy, Zdzisław Sowa podchodzi do nich bez narzekania.

- Co nam z narzekania? Jak i tak z tego nic nie wyjdzie, trzeba pracować - mówi. **JB**

eprasa.pl 2078a2cd27

Tak świętowali w Woli Chorzelowskiej

Wola Chorzelowska w niedzielę stała się miejscem wspólnego świętowania mieszkańców Gminy Mielec. Tegoroczne dożynki były okazją do podziękowania za tegoroczne plony i trud rolników, ale również do spotkania, kultywowania lokalnych tradycji i wspólnej zabawy. **jb**



Nie zabrakło również muzyki i folkloru


KGW Chrząstów



Pięknie ozdobione stoiska


Przy każdym wieńcu pracowało sporo osób

Przecławskie wieńce

W sobotę, 22 sierpnia, mieszkańcy gminy Przecław spotkali się na dorocznych dożynkach.

Na terenach zielonych przy Domu Kultury w Przecławiu nie zabrakło prezentacji starostów, występów artystycznych oraz prezentacji sołectwa Kiełków, które pełniło w tym roku rolę gospodarza dożynek.

Uroczystość dożynkową w gminie Przecław poprowadzili w roli starostów Janina i Władysław Najuchowie. Oboje od najmłodszych lat byli związani z życiem na wsi i doskonale znają realia pracy rolnika.

jb



Piękne wieńce - obowiązkowo!


Mieszkańcy przygotowali bardzo pracochłonne wieńce.



Była też wiejska fotobudka



Były też stoiska z lokalnymi przysmakami

eprasa.pl 2078a2cd27

sudoku

3	7	4	2	8	5		1	9
	6	5	1		9		3	
	9	1						8
				9			8	7
	1		5				9	6
	8	9				3		
9	4	2		5	3	7		1
				4	7			3
		6		1		8	4	

6		8	7			2	9	
4					2		1	
		9	5	8	3			
	1	5	6		8	3		4
			2	5		1		
9	8	2		3	1	7		
							3	
8		6	1	7	5	9		
2		1		4	6	5	7	

1		4				5	8	9
5		9	3			2		1
						4	3	
6		5				3		
		1					5	2
			2		4	7		6
	5		1		6		2	8
	8				3			5

Krzyżówka

Ryba na filety / Apel
Prądnica prądu stałego
Motyw ozdobny
Wiara w moc czarnego kota
Duży garnek
Potrawa / Rodzaj sekretarzyka
Auto z Korei / Bajka, legenda
Towarzyszka Stasia
Model Fiata
Długowieczne drzewo iglaste
Ogród owocowy / Gracz na boisku / Modniś
Widziadło senne
Syn Adama i Ewy
Szklana lub cukrowa
Giętki pręt metalowy
Stolica Peru / Wywar
Wydra morska
Uprawiana na kaszę
Czynszowy dom mieszkalny
Opiekunka dziecka
Wybucha, szerzy się i wygasa
Złocona wokół obrazu
Wysoka temperatura / Zbitka sierści
Bezkrytyczny naśladowca
Wybój na drodze
Ułamek bajta / Z udem
Siła wyznaczająca bieg zdarzeń
Tli się przy bombie
Stos papierów w urzędzie
Pożywka drobnoustrojów
Domena Baby Jagi
Poślubił Balladynę
Wędzonka / Kuzyn psa
Nagromadzenie, natłok
Padlina dla sępa / Chwyt komediowy / Pęk zżętego zboża
Wirująca zabawka
Pojemnik na kliszę
Bardzo ważny dla malarza
Jednostka dziedziczenia
Weselny korowód
Chińczyk ze stolicy
Film Kurosawy / Szpilecznica
Powieść Emila Zoli
Zatopiony statek
Dochód / Bogini łowów
Idiofon dęty / Wlaz pokładowy
Zawsze się wygada
Dłuto dla rzeźbiarza
Cząstka elementarna
Uszczelnia korek
Ptasi śpiew
Rozdział Koranu
Odłamany kawał lodu
Karciana wróżba
Mania, lekki obłęd / Wynik / Pada na boisku
Drewniany but
Obramowanie czapki
Rodzaj sieci rybackiej
Stromy grzbiet górski
W ręku kelnera
Dwanaście miesięcy
Poranny w wojsku
Nieco krótszy od metra
Gęste na niedźwiedziu
Lekka budowla
Polska ciężarówka
Rzeczywistość
Cenny kamień
Pieszczotliwie o ojcu
Dwie rękawiczki
Cyrkowa scena / Chłodna pora
Siekacz lub trzonowy
Pas żagla / Szkodnik w szafie
Litewski ruch polityczny
Działanie
Wierzchołek masztu
Wąska, głęboka dolina
Talon towarowy
Nad ustami / Szachowy remis / Arkusz poprawek
Cegiełka materii
Całkowite zniszczenie
Pseudonim więzienny
Himalajski pustorożec
Zbędny ciężar
W salonie obok Punto
Końcowy stan konta
Zbudowana przez Noego
Oprawca, siepacz
Jak Wisła szeroka

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36

eprasa.pl 2078a2cd27

















Baran
Początek tygodnia przyniesie ci zastrzyk energii i chęć uporządkowania spraw, które od dawna odkładałeś. W pracy pojawi się okazja, by pokazać, że potrafisz działać szybko i skutecznie. W uczuciach nie próbuj mieć ostatniego słowa - czasem lepiej zamienić rację na święty spokój. Weekend sprzyja spotkaniom, krótkim wyjazdom i spontanicznym decyzjom.

Byk
Gwiazdy podpowiadają, żebyś w najbliższych dniach bardziej zaufał własnej intuicji. Ktoś może próbować przekonać cię do pomysłu, który na pierwszy rzut oka wygląda bardzo korzystnie, ale warto sprawdzić szczegóły. W domu czeka cię miła niespodzianka albo wiadomość, która poprawi humor. Pod koniec tygodnia znajdź chwilę tylko dla siebie i nie miej z tego powodu wyrzutów sumienia.

Bliźnięta
Nadchodzące dni będą pełne rozmów, wiadomości i niespodziewanych spotkań. Jedna z pozornie błahych rozmów może otworzyć przed tobą całkiem nowe możliwości. W sprawach finansowych zachowaj rozsądek, szczególnie podczas zakupów pod wpływem chwili. W miłości zapowiada się cieplej niż ostatnio, o ile powiesz wprost, czego naprawdę oczekujesz.

Rak
Już we wtorek poczujesz, że pewna sprawa zaczyna wreszcie zmierzać w dobrym kierunku. Nie wracaj jednak bez potrzeby do dawnych nieporozumień, bo możesz tylko zepsuć sobie nastrój. Bliska osoba będzie potrzebowała twojego wsparcia, ale niekoniecznie rady - czasem wystarczy wysłuchać. Niedziela i poniedziałek przyniosą spokój oraz szansę na uporządkowanie planów na wrzesień.

Lew
Słońce doda ci pewności siebie, a inni szybko zauważą twoją dobrą energię. To odpowiedni moment, by zawalczyć o coś, na czym od dawna ci zależy, szczególnie w sprawach zawodowych. Uważaj jednak, żeby pewność siebie nie zamieniła się w upór, bo ktoś równie charakterny może stanąć ci na drodze. W weekend los może sprawić ci małą, ale bardzo przyjemną niespodziankę.

Panna
Przed tobą tydzień porządkowania nie tylko rzeczy, ale również myśli i relacji. Szybko zauważysz, że problem, który wydawał się skomplikowany, ma zaskakująco proste rozwiązanie. W uczuciach warto zdobyć się na szczerość, nawet jeśli pierwsze zdanie trudno będzie wypowiedzieć. Końcówka sierpnia przyniesie ci poczucie, że odzyskujesz kontrolę nad sytuacją.

Waga
Ktoś niespodziewanie przypomni o sobie i może wywołać niemałe zamieszanie w twoich planach. Zanim podejmiesz decyzję, daj sobie trochę czasu, bo pierwsze wrażenie może być mylące. W pracy lub finansach pojawi się drobna szansa, której nie warto lekceważyć. Weekend będzie sprzyjał miłości, spotkaniom i odnowieniu znajomości, która ostatnio nieco przygasła.

Skorpion
Los postawi cię przed wyborem, którego dłużej nie uda się odkładać. Zaufaj przeczuciu, szczególnie jeśli rozsądek podpowiada jedno, a serce od dłuższego czasu uparcie mówi coś zupełnie innego. W połowie tygodnia możesz usłyszeć wiadomość dotyczącą pieniędzy albo pracy. Pod koniec sierpnia unikaj niepotrzebnych sporów - nie każda bitwa zasługuje na twoją energię.

Strzelec
Tempo wydarzeń wyraźnie przyspieszy i trudno będzie ci narzekać na nudę. Możliwy jest niespodziewany wyjazd, zaproszenie albo spotkanie z kimś, kogo dawno nie widziałeś. Pilnuj portfela, bo dobry humor może zachęcić cię do wydawania pieniędzy trochę zbyt lekką ręką. W sprawach sercowych szykuje się sympatyczny zwrot akcji, szczególnie u samotnych Strzelców.

Koziorożec
Najbliższy tydzień pokaże, że cierpliwość zaczyna przynosić konkretne rezultaty. Sprawa zawodowa lub finansowa, która długo stała w miejscu, może wreszcie ruszyć naprzód. Nie próbuj jednak wszystkiego kontrolować, bo ktoś bliski może odebrać to jako brak zaufania. Ostatni dzień sierpnia przyniesie dobrą okazję do podjęcia decyzji dotyczącej kolejnych tygodni.

Wodnik
Nieoczekiwany pomysł może całkowicie zmienić twoje plany na końcówkę wakacji. Warto pozwolić sobie na odrobinę spontaniczności, nawet jeśli zwykle wolisz wiedzieć wszystko z wyprzedzeniem. Ktoś z twojego otoczenia okaże ci więcej sympatii, niż dotychczas przypuszczałeś. Pod koniec tygodnia zwolnij tempo, bo organizm może wyraźnie domagać się odpoczynku.

Ryby
Intuicja będzie w tym tygodniu twoim najlepszym przewodnikiem, więc nie ignoruj pierwszych przeczuć. W relacjach nadejdzie dobry moment na wyjaśnienie sprawy, która od pewnego czasu pozostawała niedopowiedziana. W finansach unikaj pochopnych decyzji i obietnic składanych pod wpływem emocji. Weekend zakończy sierpień w przyjemnej atmosferze i może przynieść wiadomość, na którą od dawna czekasz.

eprasa.pl 2078a2cd27

Zdrowie i uroda

PSYCHIATRA

Agnieszka Chmielik - specjalista psychiatra, przyjmuje w prywatnym gabinecie (Mielec, ul. Sienkiewicza 57/1), dni przyjęć ustalane indywidualnie, rejestracja wyłącznie telefoniczna (727 588 585)

Ogłoszenia drobne

USŁUGI

MALOWANIE DACHÓW, MYCIE i MALOWANIE ELEWACJI, montaż rynien i śniegołapów, obróbka kominów, mycie kostki brukowej, odśnieżanie dachów, konkurencyjne ceny, 5 lat gwarancji i, faktury VAT.ELEWACJI, WYCENA GRATIS Tel. 788 060 441

Okna , rolety , żaluzje , moskitiery. Pomiar i montaż. Oknoland. Tel. kontaktowy 604 403 488

Malowanie dachów tel. 604217219.

CZYSZCZENIE, PRANIE DYWANÓW I WYKŁADZIN. W cenie usługi: mechaniczne trzepanie, pranie dwustronne, dokładne płukanie, suszenie, a także transport dywanów. POSIADAMY PROFESJONALNE MASZYNY PRALNICZE, dywan zawsze dokładnie wysuszony i wyprany. Tel. 608 047 712

Usługi remontowe, malowanie, zabudowa G-K, szpachlowanie. Tel. 516 199 782

CYKLINOWANIE, układanie, renowacja parkietów, USUWANIE SUBITU. Tel. 880 597 732

KOŁDREX. Z klienta starych pierzyn, kołder szyjemy nowe kołdry, poduszki. Pranie pierza. Tel. 501 542 346 www.koldrex.pl

Wykonujemy wszystkie prace związane z ogrodem zakładanie trawników, przycinanie żywopłotów, niwelację terenu, nasadzenia oraz wiele innych. Posiadamy koparki, glebogryzarki i profesjonalny sprzęt. Szybkie terminy, solidne wykonanie i przystępne ceny. Zadzwoń chętnie doradzimy i wycenimy usługę. 722 161 899

MALOWANIE DACHÓW i ELEWACJI, mycie, czyszczenie, długoletnie doświadczenie, WYCENA GRATIS + GWARANCJA. Tel. 786 344 700.

SPRZEDAŻ

Siatki i panele ogrodzeniowe, słupki metalowe i betonowe, bramy skrzydłowe i przesuwne, furtki, ogrodzenia betonowe. Promocja na murki robione maszynowo. Usługi montażowe. Cennik na www.siatmix.eu Tel. 15 811 80 04

FERMA DROBIU KUZARA ZDZIARZEC 106A OFERUJE w sprzedaży odchówki - kokoszki 3 tyg - od 17.08.2026r. - brojlery 3 tyg - 29.08.2026r. 5 tyg - 11.09.2026r. tel. 886-576-191 739-955-771 698-134-148

Samochód osobowy Seat Cordoba 1.4 benzyna, nowy akumulator 214000 przebieg stan bardzo dobry 98 rocznik - 1700,00zł oraz Volkswagen Passat B5 1.9 Diesel 350000 przebieg nowe sprzęgło, nowy akumulator 2002r. 4900zł oraz pompa podnoszenia kabiny Volvo - 792 411 545

Sprzedam bardzo tanio nowe: - brzozowe drewniane płytki parkietowe 120x25x8 - 12m2 - panele podłogowe 13,5m2 kolor buk - nowe tel. 696 479 458

NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

SPRZEDAM DOM parterowy o powierzchni użytkowej 180 mkw, powierzchnia gruntów 1,6 ha, budowa 2018 rok - w miejscowości Kupno, gmina Kolbuszowa. Więcej informacji pod numerem tel.: 733 889 543 lub 606 131 955.

Sprzedam działkę rekreacyjną 4a w Woli Mieleckiej- ogrody działkowe. Cena 23.000 tys. do negocjacji Tel. 17 583 38 14

Sprzedam działkę budowlaną Malinie, uzbrojoną 12 ar, warunki zabudowy dożywotnie w super cenie oraz działki budowlane 12 ar i 15 ar w Książnicach z drogą dojazdową. Tel. 880 297 206

PRACA

PRACA OFERUJĘ

Szukamy cieśli, zbrojarzy do pracy w Niemczech. Praca od zaraz. Niemiecka umowa, darmowe zakwaterowanie. Znajomość j.niemieckiego będzie dużym atutem. Kontakt: 693 795 178 Zadzwoń już dziś.

Polub Korso Tygodnik Regionalny
facebook.pl/korsomieleckie

WÓJT GMINY TUSZÓW NARODOWY informuje, że w siedzibie Urzędu Gminy w Tuszowie Narodowym na okres 21 dni został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiących własność Gminy Tuszów Narodowy, przeznaczonych do dzierżawy. Bliższych informacji udziela pracownik urzędu, pokój nr 11 oraz pod nr tel. (17) 7743729 w godzinach pracy urzędu.

Wójt Gminy Tuszów Narodowy
/-/ Andrzej Głaz

PREZYDENT MIASTA MIELCA podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń mieszczącej się w budynku Urzędu Miejskiego w Mielcu, ulica Żeromskiego 23 oraz na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mielcu www.mielec.bip.gov.pl został wywieszony na okres 21 dni, wykaz informujący o przeznaczeniu do oddania w dzierżawę części działki nr 953/10 o pow. około 15 m2, położonej w Mielcu, obręb 2. Osiedle, ul. Obrońców Westerplatte, okres dzierżawy – na czas oznaczony do 3 lat.
Szczegółowe informacje na temat nieruchomości można uzyskać w Wydziale Urbanistyki, Gospodarki Nieruchomościami i Geodezji przy ul. Żeromskiego 23, pok. nr 7 lub telefonicznie pod nr tel. (17) 787-41-96.

KUPIĘ TWOJE AUTO
(o wartości max 25 tys. zł)
Tel. 793 282 882
wszystkie marki wysokie ceny

AUTO ZŁOM KOSOWY
SKUPUJEMY SAMOCHODY DO WYREJESTROWANIA, WYSTAWIAMY ZAŚWIADCZENIA. ODBIÓR OD KLIENTA WŁASNYM TRANSPORTEM. PŁATNE PRZY ODBIORZE. NAJLEPSZE CENY MIELEC- KOLBUSZOWA I OKOLICE.
Tel. 697 761 287, 697 981 994

SKUP BMW WSZYSTKICH MODELI
starszych, młodszych, całych, uszkodzonych oraz Anglików.
Do 20 000 zł.
Tel. 793 282 882

nowabud SP. Z O.O.
39-300 MIELEC, UL. BIERNACKIEGO 1/1
tel: 507 145 007, 796 046 555
500 006 470
WYJĄTKOWE CENY !
NOWE DOMY W ZABUDOWIE SZEREGOWEJ
www.nowabud.mielec.pl

ROZBIÓRKI I WYBURZENIA
budynków wraz z uprzątnięciem terenu
Tel. 889-136-528

KASY FISKALNE
KASY NOVITUS
MIELEC, UL. KORCZAKA 1
tel. 17 78 82 100, kom. 531 888 555
CENTRUM BIUROWE DAN-POL
www.kasa-fiskalna.net

DREWNO OPAŁOWE I DREWNO SUCHE KOMINKOWE
każdy rodzaj w metrówkach, pocięte, porąbane.
Ceny od 130 zł/mp
TRANSPORT GRATIS
DREW-MIX Zarębki
Tel. 783 960 522



eprasa.pl 2078a2cd27

SPECJALISTA PSYCHIATRA

KRZYSZTOF MARCHLIK

WOLA MIELECKA 354A

TEL. 577 599 188

JESTEŚMY DLA CIEBIE

facebook.com/KorsoMieleckie/

GABINET STOMATOLOGICZNY

Agnieszka Dziuba

Mielec, ul. Daleka 11

ul. Powstańców Warszawy 27

Tel. 733 688 333, 17 788 68 98



eprasa.pl 2078a2cd27

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Bolesna porażka Stali

ŁKS Łódź przerwał serię meczów bez porażki Stali Mielec. Biało-niebiescy po fatalnym początku i dwóch straconych bramkach w drugiej połowie przegrali w Łodzi aż 4:0. Gospodarze od pierwszych minut narzucili swoje tempo, a Stal mimo kilku dobrych okazji nie zdołała odwrócić losów spotkania.

Pierwsza połowa: fenomenalny start ŁKS-u, kilka dobrych okazji Stali

Już w 2. minucie pierwsze uderzenie oddał ŁKS. Z prawej strony piłkę do środka zagrał Andreu Arasa, a w polu karnym świetnie stoperom urwał się Kacper Nowakowski. Po jego uderzeniu piłka przeleciała jednak nad poprzeczką bramki Macieja Gostomskiego. Kilka minut później ponownie w dogodnej sytuacji znalazł się Nowakowski. Tym razem wykorzystał błąd Krystiana Getingera przy wyprowadzeniu piłki, lecz młody pomocnik ŁKS-u ponownie uderzył obok słupka. Chwilę później kolejną okazję mieli łodzianie. Tym razem na strzał zdecydował się Karol Podliński, ale ponownie piłka minęła bramkę Stali.

Fatalny początek w wykonaniu mielczan poskutkował w końcu golem w 8. minucie. Po raz kolejny w tym sezonie do utraty bramki doprowadził błąd doświadczonego zawodnika Stali. Tym razem pomylił się Marcin Cebula, który zbyt lekko zagrał piłkę do bramkarza. Przejął ją Arasa, który bez problemu minął Gostomskiego i umieścił futbolówkę w siatce, dając gospodarzom prowadzenie 1:0. Było to zwieńczenie wyraźnej przewagi podopiecznych Grzegorza Szoki.

Po stracie gola na moment ożywiła się Stal, która z piłką przedostała się pod bramkę rywali. Trwało to jednak zaledwie chwilę, po czym gospodarze ponownie przejęli kontrolę nad spotkaniem. W 15. minucie kolejny prosty błąd mielczan doprowadził do świetnej okazji ŁKS-u. Piłka odbiła się od nogi Kamila Cybulskiego i trafiła do Nowakowskiego. Pomocnik znalazł się w doskonałej sytuacji, lecz uderzył wprost w bramkarza. Maciej Gostomski po raz kolejny uratował swój zespół przed stratą drugiego gola.

Przewaga gospodarzy w pierwszym kwadransie była przytłaczająca. ŁKS oddał sześć strzałów, z czego dwa były celne. Stal w tym czasie nie zdołała ani razu uderzyć na bramkę rywali. W 20. minucie pierwsze uderzenie po stronie Stali oddał Krystian Getinger. Kapitan biało-niebieskich spróbował szczęścia z około 35 metrów, lecz przestrzelił.

W kolejnych minutach gra Stali wyglądała już znacznie lepiej. Podopieczni trenera Skiby dłużej utrzymywali się przy piłce i raz po raz próbowali zaskoczyć gospodarzy dośrodkowaniami. W pole karne wprowadzani byli również stoperzy, którzy mieli pomóc w walce o górne piłki. W 27. minucie pierwsze celne uderzenie oddał Kamil Cybulski. Skrzydłowy Stali, charakterystycznie dla siebie, zszedł z lewej strony pola karnego do środka na prawą nogę i oddał strzał. Z próbą bez większych problemów poradził sobie jednak Damian Węglarz.

Kolejne minuty przyniosły dość wyrównaną grę, w której trudno było wskazać wyraźnie dominujący zespół. Mimo to do lepszych sytuacji wciąż potrafili dochodzić gospodarze. Tak było również pod koniec pierwszej połowy. W 44. minucie sam na sam z Maciejem Gostomskim znalazł się Karol Podliński. Doświadczony napastnik ŁKS-u przegrał jednak pojedynek z golkiperem Stali, który uratował swój zespół przed stratą drugiej bramki.

Chwilę później świetną okazją odpowiedzieli goście. Tuż przed przerwą piłkę w polu karnym otrzymał Krystian Getinger i zdecydował się na uderzenie prawą nogą. Fenomenalnie interweniował jednak Węglarz. Po chwili raz jeszcze szczęścia spróbował Cybulski, lecz tym razem skrzydłowy Stali przestrzelił. Tym samym, przy prowadzeniu ŁKS-u 1:0, sędzia zakończył pierwszą połowę.

Druga połowa: ŁKS dobił Stal

Już na początku drugiej połowy ŁKS stworzył sobie dwie świetne okazje. Najpierw z dystansu uderzył Kacper Terlecki. Po jego strzale Gostomski sparował piłkę, a dobitkę próbował wykorzystać Arasa. Doświadczony bramkarz Stali ponownie stanął jednak na wysokości zadania i uratował swój zespół przed utratą gola. Kolejną okazję do wykazania się Gostomski miał w 58. minucie. Po długo rozgrywanej przez ŁKS akcji na uderzenie z dystansu zdecydował się Mateusz Wysokiński, lecz bramkarz Stali ponownie skutecznie interweniował.

Poradzić sobie nie zdołał jednak dwie minuty później. W 60. minucie Julian Kieblinger, wahadłowy ŁKS-u, zszedł do środka i otrzymał podanie w polu karnym. Doszło tam do zamieszania, po którym Bartosz Kwiecień wystawił piłkę Austriakowi. Ten zachował zimną krew i bez problemu umieścił futbolówkę w siatce, podwyższając prowadzenie gospodarzy na 2:0. W 63. minucie Kienlinger ponownie stworzył zagrożenie w polu karnym Stali. Tym razem oddał uderzenie z dobrej pozycji, lecz przestrzelił.

Chwilę wcześniej trener Stali zdecydował się na pierwszą zmianę. Marcina Cebulę zastąpił Simeon Oure, który miał pomóc zespołowi w poszukiwaniu bramki kontaktowej. Zamiast gola dla Stali w 67. minucie padła jednak trzecia bramka dla gospodarzy. Rezerwowy ŁKS-u Marcel Błachewicz skutecznie dośrodkował z rzutu rożnego, a Karol Podliński wykorzystał dogranie i podwyższył prowadzenie łodzian na 3:0.

W 75. minucie mielczanie stracili kolejną bramkę. Ponownie na listę strzelców wpisał się Andreu Arasa. Hiszpan, mimo obecności kilku zawodników Stali w jego najbliższym otoczeniu, bez problemu wbiegł w pole karne i umieścił piłkę w siatce, ustalając wynik na 4:0.

Widząc cztery gole na tablicy wyników, trener Skiba zdecydował się na kolejne zmiany.

Tabela.

1.	Pogoń Grodzisk Maz.	5	11	8-3
2.	Miedź Legnica	5	10	8-2
3.	ŁKS Łódź	5	10	10-5
4.	Polonia Warszawa	5	10	8-4
5.	Arka Gdynia	5	9	8-4
6.	Warta Poznań	5	9	10-8
7.	**Stal Mielec**	**5**	**8**	**11-11**
8.	Chrobry Głogów	5	7	8-5
9.	Odra Opole	5	7	6-6
10.	Bruk-Bet Termalica	5	6	7-8
11.	Unia Skierniewice	5	6	5-8
12.	Podbeskidzie Bielsko-Biała	5	5	8-8
13.	Pogoń Siedlce	5	5	5-6
14.	Polonia Bytom	5	5	11-14
15.	Ruch Chorzów	4	4	2-5
16.	Lechia Gdańsk	5	4	3-9
17.	Puszcza Niepołomice	5	3	3-7
18.	Stal Rzeszów	4	2	3-11

1-2: awans; 3-6: baraże; 16-18: spadek

Fot. Łukasz Guźda

Na boisku pojawili się Sebastian Musiolik i Hubert Matynia. Dla pierwszego z nich był to debiut w barwach Stali zaledwie kilka dni po podpisaniu kontraktu z klubem. Matynia z kolei wrócił na boisko po kontuzji, której doznał po meczu z Unią Skierniewice, a przed spotkaniem z Podbeskidziem Bielsko-Biała.

Po drugim golu Arasy ostatni kwadrans spotkania był już właściwie okresem spokojnego dogrywania meczu. Kibice nie zobaczyli kolejnych ciekawych akcji i ostatecznie ŁKS Łódź pokonał Stal Mielec 4:0. Tym samym przerwana została seria meczów bez porażki mielczan. Stal będzie miała okazję wrócić na zwycięską ścieżkę już w najbliższą sobotę, kiedy w meczu wyjazdowym zmierzy się z Pogonią Siedlce.

ŁKS Łódź – FKS Stal Mielec 4:0 (1:0)

ŁKS Łódź (trener Grzegorz Szoka): Damian Węglarz, Krzysztof Fałowski, Sebastian Rudol (74. Bartosz Farbiszewski), Artur Craciun, Dominik Sokół (67. Marcel Błachewicz), Kacper Nowakowski (46. Koki Hinokio), Kacper Terlecki, Mateusz Wysokiński (67. Igor Strzałek), Julian Keiblinger, Andreu Arasa (79. Alan Siwek), Karol Podliński.

FKS Stal Mielec (trener Damian Skiba): Maciej Gostomski, Bartłomiej Kukułowicz, Israel Puerto, Bartosz Kwiecień, Krystian Getinger (76. Hubert Matynia), Tymoteusz Gmur (67. Natan Niedźwiedź), Kamil Kościelny, Fryderyk Gerbowski (67. Michael Wyparło), Kamil Cybulski, Marcin Cebula (61. Simeon Oure), Paweł Kruszelnicki (76. Sebastian Musiolik).

Gole: Andreu Arasa (1:0), Julian Keiblinger (2:0), Karol Podliński (3:0), Andreu Arasa (4:0)

Żółte kartki: Sebastian Rudol, Bartosz Kwiecień, Alan Siwek, Bartłomiej Kukułowicz

Sędzia: Mateusz Jenda

Szymon Markulis

Piłka ręczna

Handball Stal druga w memoriale

Mielczanie zajęli drugie miejsce w XIV Memoriale im. Antoniego Weryńskiego rozgrywanego w hali MOSiR w Mielcu. W finałowym spotkaniu podopieczni Roberta Lisa minimalnie ulegli Śląskowi Wrocław.

Obie drużyny na początku półfinałowego spotkania imponowały skutecznością. Po sześciu minutach gry tablica w Hali MOSiR wskazywała wynik 5:6. W kolejnych minutach dorobek bramkowy obu ekip się przyciął. Na początku piętnastej minuty różnica dalej wynosiła jedną bramkę (6:7). Chwilę potem rzut karny na gola zamienił Maksim Krasovskii. Po trafieniu Jakuba Tokarza w 20. minucie było 8:8. Chwilę potem po celnym rzucie Izraelczyka Rotema Segala Mielczanie po raz pierwszy w tym spotkaniu wyszli na prowadzenie.

Po przerwie na żądanie trenera zespołu z Piotrkowa Trybunalskiego goście doprowadzili do remisu. Wtedy trzema golami z rzędu odpowiedzieli „Czeczeńcy". Po kolejnej indywidualni akcji Jakuba Tokarza zakończonej bramką było 14:11 dla podopiecznych Roberta Lisa. Ostatecznie pierwsza połowa zakończyła się czterobramkowym prowadzeniem zespołu z Mielca (16:12).

Po trzech minutach drugiej części przewaga Handball Stali Mielec wzrosła do sześciu trafień. Po kolejnym golu Izraelczyka Rotema Segala było 22:15. Na dwa celne rzuty Piotrkowianina odpowiedział nowy kołowy zespołu z Mielca, Dawid Cacak. Na dziesięć minut przed końcem gospodarze turnieju utrzymywali względnie bezpieczną przewagę (24:20).

W momencie, gdy białoruski skrzydłowy, Martin Krasovskii, trafił na 26:20, stało się jasne kto awansuje do sobotniego finału. Na cztery minuty przed końcem po golu Filipa Stefaniego było 28:21. Po kolejnym golu skrzydłowego różnica wzrosła do ośmiu bramek. Ostateczenie Handball Stal Mielec wygrała piątkowe spotkaie W finale Mielczanie zmierzą się z wygranym z pary WKS Śląsk Wrocław vs. AZS AGH Kraków, a Piotkowianin zagra o trzecie miejsce. Finał zostanie rozegrany w sobotę o 13:00.

Handball Stal Mielec – Piotrkowianin Piotrków Trybunalski 31:23 (16:12)

Pierwsza połowa finałowego starcia była bardzo wyrównana. Nieźle spisywali się bramkarze obu drużyn. W 25. minucie spotkanie nieznacznie prowadzili goście z Wrocławia (8:9). Do przerwy dwoma golami prowadziła drużyna Śląska.

W 40. minucie na jednobramkowe prowadzenie wyszli Czeczeńcy, którzy po golu białoruskiego rozgrywającego Denisa Wołyncewa prowadzili 16:15. Kolejne minuty to wymiana gol za gol. Po dobrze egzekwowanym rzucie karnym przez jednego z Wrocławian tablica wyników w mieleckiej hali wskazywała wynik 20:19. W końcówce na parkiecie w Mielcu było dużo emocji, ale ostatnie minuty należały jednak do przyjezdnych, którzy wygrali 23:22 i wygrali finał.

W meczu o trzecie miejsce Piotrkowianin Piotrków Trybunalski pokonał AGH Kraków 35:32.

Handball Stal Mielec – Śląsk Wrocław 22:23 (10:12)

łg

eprasa.pl 2078a2cd27

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Dwóch nowych w Stali

Nowym napastnikiem biało-niebieskich został Sebastian Musiolik, który podpisał z klubem kontrakt ważny do 30 czerwca 2027 roku. To koniec kilkutygodniowej sagi transferowej, dzięki której Stal zyskała spore wzmocnienie w linii ataku. Do zespołu Damiana Skiby dołączył także środkowy pomocnik Patryk Prajsnar.

Bogate doświadczenie z polskich boisk

Musiolik wnosi do mieleckiego zespołu duże doświadczenie z najwyższej klasy rozgrywkowej w kraju. W trakcie swojej dotychczasowej kariery rozegrał ponad 140 spotkań na poziomie Ekstraklasy. Na polskim podwórku reprezentował barwy takich klubów jak Raków Częstochowa, Górnik Zabrze oraz Śląsk Wrocław. W swoim sportowym dorobku posiada: tytuł Mistrza Polski, dwa Puchary Polski i dwa Superpuchary Polski.

Doświadczenie z Włoch, Grecji i europejskich pucharów

Nowy zawodnik Stali ma za sobą również występy poza granicami kraju. W przeszłości grał na zapleczu włoskiej Serie A w zespole Pordenone Calcio, a także zbierał doświadczenie w najwyższej lidze greckiej jako gracz drużyny AE Kifisia. Ponadto napastnik zanotował występy w europejskich pucharach.

Długo wyczekiwany transfer

Co ciekawe, to nie pierwsza próba ściągnięcia tego zawodnika do Mielca. Klub z Solskiego mocno zabiegał o zakontraktowanie napastnika już zimą 2022 roku, jednak wtedy piłkarz zdecydował się pozostać w Częstochowie. Po latach rozmowy wreszcie zakończyły się pełnym sukcesem. Doświadczony snajper ma pomóc drużynie swoją walecznością, świetną grą tyłem do bramki i instynktem strzeleckim.

Rywalizacja w drugiej linii zwiększona: Patryk Prajsnar dołączył do zespołu

Do drużyny trenera Damiana Skiby dołączył ponadto nowy środkowy pomocnik Patryk Prajsnar. Piłkarz dołącza do zespołu z Mielca na zasadzie transferu czasowego z Lecha Poznań. Kontrakt 17-letniego pomocnika będzie obowiązywał do 30 czerwca 2027 roku. Prajsnar uchodzi za jednego z najbardziej utalentowanych zawodników z rocznika 2009 w Polsce. Patryk w swoim piłkarskim CV posiada 25 występów w reprezentacji Polski U-17. Urodzony 5 lutego 2009 roku w Krośnie Prajsnar występuje przede wszystkim jako defensywny i środkowy pomocnik. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w Beniaminku Krosno, skąd w 2022 roku trafił do Akademii Lecha Poznań.

Mimo młodego wieku szybko zaczął rywalizować w seniorskim futbolu. Stał się podstawowym zawodnikiem drugiej drużyny Lecha Poznań, a na swoim koncie ma już ponad 40 ligowych występów w rezerwach Kolejorza. Regularnie był także włączany do pracy z pierwszym zespołem Lecha i uczestniczył w kolejnych zgrupowaniach przygotowawczych drużyny. Prajsnar od kilku lat regularnie reprezentuje Polskę w kadrach młodzieżowych. Obecnie ma na koncie 25 występów w reprezentacji Polski U-17. W młodszych kategoriach wiekowych pełnił również funkcję kapitana reprezentacji Polski, będąc jednym z wiodących zawodników swojego rocznika.

łg



Fot. FKS Stal Mielec

Patryk Prajsnar ma zastąpić w środku pola kontuzjowanego Piotra Wlazło.



Fot. FKS Stal Mielec

Sebastian Musiolik został nowym zawodnikiem Stali Mielec.

Piłka nożna

Akademia z dofinansowaniem

Akademia FKS Stal Mielec otrzymała dofinansowanie ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Nasi na Boisko – Ścieżka Rozwoju Młodych Piłkarzy 2026". Pozyskane środki mają wesprzeć rozwój szkolenia dzieci i młodzieży oraz stworzenie jeszcze lepszych warunków do uprawiania piłki nożnej.

Akademia FKS Stal Mielec otrzymała 31 430 PLN dofinansowania ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach programu „Nasi na Boisko – Ścieżka Rozwoju Młodych Piłkarzy 2026". Środki zostaną przeznaczone na realizację założeń projektu, którego najważniejszym celem jest rozwój młodych zawodników i podnoszenie jakości szkolenia.

Główną ideą projektu „Nasi na Boisko – Ścieżka Rozwoju Młodych Piłkarek i Piłkarzy" jest tworzenie optymalnych warunków do uprawiania futbolu, zachęcanie najmłodszych do aktywności fizycznej oraz systematyczne podnoszenie poziomu szkolenia dzieci i młodzieży.

Program „Nasi na Boisko" jest inicjatywą Ministerstwa Sportu i Turystyki. W tegorocznym naborze resort przeznaczył na realizację programu 28,78 mln PLN. Ostatecznie dofinansowanie otrzymało wiele klubów i akademii piłkarskich z całej Polski.

SM

Piłka nożna. 4. Liga Podkarpacka

Radomyślanka z pierwszymi punktami


Fot. Radomyślanka Radomyśl Wielki

Radomyślanka wygrała w Wiśniowej.

Radomyślanka Radomyśl Wielki sięgnęła po pierwszą wygraną na poziomie czwartej ligi podkarpackiej. Podopieczni Pawła Irli w środę zasłużenie pokonali Wisłok Wiśniowa. Z kolei w niedzielę beniaminek zremisował z Legionem Pilzno.

Pierwsza połowa była spotkania w Wiśniowej była wyrównana. Tuż przed przerwą Radomyślanka zaskoczyła faworyzowanych gospodarzy. Po szybkim wyjściu ze swojej połowy Wiktor Chmaj zagrał do Daniela Ryby, który umieścił piłkę w siatce. Chwilę potem goście mieli kolejną stuprocentową sytuację, której jednak nie wykorzystali. Przyjezdni prowadzili do przerwy.

Wisłok wyszedł na drugą połowę żądny odwrócenia wyniku. Już pięć minut po zmianie stron gospodarze doprowadzili do remisu. Na listę strzelców wpisał się prawy obrońca Wisłoka, Karol Czelny. Reakcja zespołu z Radomyśla Wielkiego była najlepsza z możliwych. Po dośrodkowaniu z rzutu rożnego Adriana Ogiby piłkę do siatki skierował Bartosz Kania. Zespół z powiatu strzyżowskiego jeszcze dobrze nie otrząsnął się po straconej bramce, a goście zadali kolejny cios. Tym razem swoją drugą bramkę w sezonie zdobył Michał Szlachetka. Przyjezdni mieli kolejne okazje, ale nie podwyższyli już rozmiarów wygranej. Radomyślanka wygrała zasłużenie i zdobyła swoje pierwsze punkty w tym sezonie.

- Wreszcie zagraliśmy z odpowiednim zaangażowaniem. Mogliśmy wygrać zdecydowanie wyżej. Mieliśmy jeszcze dwie poprzeczki, słupka i niewykorzystaną sytuację sam na sam z bramkarzem tuż przed przerwą – podsumował Paweł Irla, szkoleniowiec zespołu z Radomyśla Wielkiego.

W kolejnym meczu jego podopieczni zmierzą się na wyjeździe z Legionem Pilzno.

Wisłok Wiśniowa – Radomyślanka Radomyśl Wielki 1:3 (0:1)

Bramki: 0:1 Ryba 44, 1:1 Czelny 50, 1:2 Kania 56, 1:3 Szlachetka 62.

Wisłok Wiśniowa: Pasterczyk – Czelny, Fryc, K. Szymański, Borovenko – Fara, Krok, Filar, Gil, M. Szymański – Macnar. Trener Lech Czaja.

Radomyślanka Radomyśl Wielki: Skimina – Zwolski, Szydło, Kania, Labiś – Lonczak, Siwy, Ryba, Ogiba, Chmaj - Szlachetka. Trener Paweł Irla.

Sędziował: Adrian Cich (Leżajsk).

Aktywny początek gospodarzy i zimny prysznic ze strony Radomyślanki

Rywalizacja od samego początku układała się pod dyktando ekipy z Pilzna, która narzuciła rywalom swój styl gry. Już w pierwszej fazie meczu, a dokładniej w 9. minucie, Stanley Skimina musiał wykazać się kunsztem po strzale Maksymiliana Maika. Dziesięć minut później golkiper Radomyślanki znowu uratował swój zespół, parując uderzenie Kacpra Nytki z dystansu.

Ta nieskuteczność zemściła się błyskawicznie – w 29. minucie kibice miejscowych przeżyli szok. Przyjezdni przeprowadzili skuteczną akcję, którą celnym strzałem na bramkę zamienił Igor Siwy.

Pilźnianie natychmiast rzucili się do odrabiania strat. Szansę miał Luigi Manzo, lecz Skimina znów bronił bezbłędnie. Tuż przed przerwą prawdziwy festiwal strzelecki urządził sobie Kacper Nytko, ale najpierw przegrał pojedynek z bramkarzem, a chwilę później posłał piłkę minimalnie nad poprzeczką.

Boiskowa awantura, sędziowski chaos i podział punktów w samej końcówce

Po zmianie stron gra początkowo straciła na tempie, jednak prawdziwe trzęsienie ziemi nastąpiło w 56. minucie. Na murawie doszło do masowych przepychanek i bójki, po której arbiter temperował nastroje, rozdając cztery żółte kartoniki.

W 70. minucie sytuacja gospodarzy mocno się skomplikowała, gdy czerwoną kartkę obejrzał Tomasz Tragarz. Chwilę później do remisu doprowadzić mógł Miłosz Buras, lecz fatalnie skiksował z kilku metrów. Trzy minuty później na boisku zapanował totalny chaos. Sędzia pokazał czerwoną kartkę zawodnikowi gości, by po chwili… zmienić zdanie i ją anulować.

Naciski gospodarzy przyniosły skutek w 88. minucie – uratowanie jednego punktu zapewnił Jakub Strózik, pokonując bramkarza rywali. W samych końcowych sekundach Radomyślanka mogła jeszcze zgarnąć pełną pulę, jednak Łukasz Lepucki w genialny sposób powstrzymał Jakuba Burdzela w sytuacji sam na sam. Mecz zakończył się ostatecznie rezultatem 1-1.

Legion Pilzno – Radomyślanka Radomyśl Wielki 1:1 (0:1)

Bramki: 0:1 Siwy 28, 1:1 Strózik 88.

łg

eprasa.pl 2078a2cd27

Piłka nożna. A3 Rzeszów

Wraca A-klasa. Kto powalczy o awans?

Łukasz Guźda,
lukasz.guzda@korso.pl

Telefony prezesów grzały się tego lata do czerwoności. Letnie okienko transferowe w naszej A-klasie dobiegło końca. Walutą były tradycyjnie: obietnica zwrotu za paliwo, etat w tartaku u szwagra wiceprezesa oraz gwarancja podwójnej porcji giętej z grilla po każdym domowym meczu. Oto podsumowanie letnich roszad na szczeblu, gdzie serce do gry wciąż jest większe niż budżet.

W ostatni weekend wróciła klasa A3 Rzeszów. W grupie tej w przyszłym sezonie powalczy dziesięć zespołów z powiatu mieleckiego. Kto będzie liczył się w walce o awans, a kogo czeka zacięta walka o utrzymanie?

Jednym z faworytów ligi przed sezonem wydaje się być Dromader Chrząstów. Spadkowicz z okręgówki na pewno marzy o szybkim powrocie na wyższy poziom rozgrywkowym. W drużynie z Gminy Mielec doszło w lecie do sporu zmian. Najważniejsza nastąpiła na ławce trenerskiej. Sebastiana Bajorka zastąpił Grzegorz Wcisło. Udało się także sprowadzić kilku ciekawych zawodników. Do Dromadera trafił specjalista od awansów, Grzegorz Węglarz, który w zeszłym sezonie świętował awans do okręgówki z Florianem Ostrowy Tuszowskie, a w przeszłości poprowadził do klasy O Dębica LKS Podleszany. Ponadto ze Startu Woli Mielecka przyszedł obrońca, Karol Wąż oraz bramkarz, Kacper Ryś. Z Babichy sprowadzono Nataniela Galasa. Do gry w piłkę w barwach Dromadera wraca Przemysław Kowalik. Regularnie powinien pojawiać się mający w swoim CV występy na poziomie 3 Ligi Filip Krępa.

Mocni powinni być Czarni Trześń. Klub ten w tym sezonie poprowadzi doświadczony w regionie trener, Martin Radoń. Ponownie barwy ekipy z Trześni będzie reprezentował Mateusz Dopart, który ostatnie pół roku spędził w Smoczance Mielec. Oprócz niego do Czarnych trafiło sześciu młodzieżowców. Karol Rogóż, Kacper Sokalski, Dawid Kondel, Bartosz Pulak, Kacper Szewc i Piotr Mikielewicz mają wnieść do Czarnych dużą świeżość i nową jakość. Zespół z Trześni swoją moc pokazał w spotkaniu rundy wstępnej Okręgowego Pucharu Polski, rozbijając Start Wola Mielecka 7:1.

Do grona drużyn bijących się o awans trzeba zaliczyć Kolorado Wolę Chorzelowska, które w zeszłej kampanii do końca sezonu walczyło o promocję do dębickiej okręgówki. Do drużyny tej trafili m.in. Kacper Jamrozy z Victorii Czermin i Jan Wójcik z rezerw Stali Mielec. Dzięki nawiązaniu współpracy z SMS-em Mielec w drużynie z Woli Chorzelowskiej nie będą narzekać na brak młodzieżowców, którzy z bardziej doświadczonymi zawodnikami powinni stanowić udaną mieszankę rutyny z młodością. Kolorado opuścił z kolei Szymon Stan, który przeniósł się do Victorii Czermin.

Duża rewolucja nastąpiła w lecie w Starcie Wola Mielecka. Drużynę tą opuścił dotychczasowy grający trener Konrad Juszyński. Wraz z nim do Victorii Czermin przeniósł się Dawid Cymbor. Ponadto odeszli wspomniani wyżej Karol Wąż, Kacper Ryś oraz Olgierd Grudziński i Mateusz Pakłos. Nowym trenerem Startu został Igor Wójtowicz, który ma za zadanie wszystko posklejać. Do Woli Mieleckiej wrócił Tadeusz Woźniak. Ponadto Start wzmocnili Kamil Dymek, Sviatoslav Zavadeckyi, Adam Rzeszut, Jakub Czernecki oraz Krzysztof Krempa.

Wiele wskazuje na to, że ciężki sezon czeka ekipy z Grochowego i Babichy, które w ubiegłej kampanii do końca biły się o utrzymanie. Do LKS-u Babicha udało się sprowadzić zawodników z Pitmarku Jaślany, Dominika Skórskiego i Mateusza Kruka. Do Strażaka trafili z kolei Igor Dulik i Jakub Mazgaj. Odeszło z kolei, aż sześciu piłkarzy.

W sezonie 2026/2027 rywalizować będą cztery beniaminki. Dosyć pewnie awansowała młoda drużyna rezerw Radomyślanki Radomyśl Wielki. Zespół ten powinien być solidnym rywalem dla bardziej doświadczonych ekip. Drugą ekipą, która dołączyła z grupy B6 jest Potok Dobrynin. Do drużyny tej udało się sprowadzić bramkostrzelnego Konrada Marca z Sokoła Malinie oraz 18-letniego Igora Piekarę ze Smoczanki Mielec.

Z grupy B5 jako pierwsi awans zapewnili sobie piłkarze LKS-u Dębiaki. Ekipie z Gminy Tuszów Narodowy w walce o utrzymanie mają pomóc bramkarz Karol Magda, skrzydłowy Dawid Marczewski oraz napastnik Krzysztof Węglarz, którzy trafili w lecie do zespołu Janusza Stawarza. Ostatnim beniaminkiem w nadchodzącej kampanii jest Złotniczanka Złotniki, która awansowała po barażach. Zespół z Gminy Mielec wzmocnili w okienku transferowym Marcin Padykuła, Olgierd Grudziński oraz Daniel Soja. Ponadto udało się zatrzymać wypożyczonego z Ostrovii Ostrowy Baranowskie, Adama Lesińskiego.

Piłka nożna.

Poręba z asystą, Lewandowski z golem

David Poręba po raz pierwszy rozpoczął ligowe spotkanie Chicago Fire w podstawowym składzie. Były zawodnik Stali Mielec wykorzystał swoją szansę w meczu z Orlando City, zaliczając asystę przy pierwszym golu. Chicago wygrało 2:1, a decydujące trafienie z rzutu karnego zdobył inny Polak, Robert Lewandowski.

David Poręba po kilku latach od transferu za ocean doczekał się debiutu od pierwszej minuty w Major League Soccer. 23-letni pomocnik wyszedł w pierwszej jedenastce Chicago Fire na wyjazdowe spotkanie z Orlando City i spędził na boisku około godziny. Jego występ zakończył się asystą przy golu Puso Dithejane w pierwszej połowie. Chicago zwyciężyło 2:1 po trafieniu z rzutu karnego w drugiej części gry, którego autorem był kapitan reprezentacji Polski, Robert Lewandowski.

Poręba po raz pierwszy rozpoczął ligowe spotkanie Chicago Fire w podstawowym składzie. Były zawodnik Stali Mielec wykorzystał swoją szansę w meczu z Orlando City, zaliczając asystę przy pierwszym golu. Chicago wygrało 2:1, a decydujące trafienie z rzutu karnego zdobył inny Polak, Robert Lewandowski.

David Poręba po kilku latach od transferu za ocean doczekał się debiutu od pierwszej minuty w Major League Soccer. 23-letni pomocnik wyszedł w pierwszej jedenastce Chicago Fire na wyjazdowe spotkanie z Orlando City i spędził na boisku około godziny. Jego występ zakończył się asystą przy golu Puso Dithejane w pierwszej połowie. Chicago zwyciężyło 2:1 po trafieniu z rzutu karnego w drugiej części gry, którego autorem był kapitan reprezentacji Polski, Robert Lewandowski.

Występ Poręby może być szczególnie interesujący dla kibiców Stali Mielec. Urodzony w Chicago zawodnik w 2021 roku przeniósł się do Polski i rozpoczął grę w strukturach akademii mieleckiego klubu. W sezonie 2021/22 występował w drugim zespole Stali. W czerwcu 2022 roku podpisał z klubem swój pierwszy profesjonalny kontrakt.

W pierwszej drużynie Stali Poręba rozegrał dwa mecze w Ekstraklasie i dwa w Pucharze Polski. Po raz pierwszy pojawił się na boisku 21 maja 2022 roku w spotkaniu 34. kolejki z Wisłą Płock. Stal przegrała wówczas 0:3, a Poręba wszedł na murawę w końcówce meczu.

SM

Piłka nożna. Betclic 1. Liga

Autokar Stali rusza w Polskę

FKS Stal Mielec będzie od teraz podróżować na mecze wyjazdowe autobusem, który już na pierwszy rzut oka ma jasno pokazywać, skąd pochodzi drużyna. Biało-niebieskie barwy, duży herb klubu, symbole największych sukcesów oraz charakterystyczny jupiter Stadionu Miejskiego przy ul. Solskiego 1 – tak prezentuje się nowy klubowy autokar.

Od najbliższego wyjazdu piłkarze FKS Stal Mielec będą podróżować innym autobusem niż dotychczas. Klub podpisał umowę dotyczącą przewozu zespołu z mielecką Firmą Usługowo-Handlową „EMEX".

Nowy autobus będzie wykorzystywany również przez Akademię Piłkarską FKS Stal Mielec. W zależności od potrzeb będą nim podróżować zawodnicy i zawodniczki młodzieżowych zespołów podczas meczów, turniejów i innych wyjazdów.

Klubowe oznaczenia na całym pojeździe

Autobus otrzymał biało-niebieskie oklejenie przygotowane z myślą o identyfikacji FKS Stal Mielec. Na obu bokach znajduje się duży napis „FKS STAL MIELEC" oraz herb klubu. Projekt obejmuje również dynamiczne elementy graficzne utrzymane w klubowej kolorystyce.

Zastosowano także materiał odblaskowy. Dzięki temu nazwa klubu ma być lepiej widoczna po zmroku, gdy zostanie oświetlona przez światła innych pojazdów. Do wykonania oklejenia wykorzystano folię przeznaczoną do zastosowania na pojazdach, odporną na warunki atmosferyczne i przystosowaną do intensywnej eksploatacji.

– Chcieliśmy, aby pojazd służący naszym zespołom był czymś więcej niż wyłącznie środkiem transportu. Ma być mobilną wizytówką FKS Stal Mielec, widoczną wszędzie tam, gdzie pojawią się przedstawiciele naszego Klubu – informuje klub.

Na tylnej części autobusu umieszczono hasło „DUMA PODKARPACIA". W tym miejscu przewidziano również przestrzeń na logotypy sponsorów FKS Stal Mielec. Marki partnerów będą dzięki temu widoczne także podczas wyjazdów zespołów poza Mielec.

Na autobusie przypomniano sukcesy Stali

Projekt nawiązuje również do historii klubu. Na pojeździe znalazły się informacje i symbole związane z najważniejszymi osiągnięciami FKS Stal Mielec.



Fot. FKS Stal Mielec

Stal Mielec ma nowy autokar.

Przypomniano dwa mistrzostwa Polski zdobyte w 1973 i 1976 roku, wicemistrzostwo Polski z 1975 roku oraz trzecie miejsca w rozgrywkach ligowych w latach 1974, 1979 i 1982.

Nad herbem umieszczono gwiazdę symbolizującą mistrzowską historię klubu. W ten sposób autobus nawiązuje do okresu największych sukcesów Stali Mielec.

Kolejnym elementem jest sylwetka jupitera Stadionu Miejskiego im. Grzegorza Laty przy ul. Solskiego 1. Charakterystyczna konstrukcja została wkomponowana w niebieskie tło autobusu. Stadion jest od lat związany z działalnością klubu i był miejscem spotkań Stali w okresie jej największych sukcesów.

FKS Stal Mielec wskazuje, że projekt ma łączyć historię klubu z jego obecnym funkcjonowaniem oraz działalnością Akademii. Z autobusu będą korzystać zarówno zawodnicy pierwszego zespołu, jak i młodzi piłkarze oraz piłkarki.

– Młodzi zawodnicy i zawodniczki, którzy będą korzystać z autobusu, każdego dnia tworzą przyszłość Stali, ale jednocześnie dorastają ze świadomością historii i tradycji Klubu, którego barwy reprezentują – podaje FKS Stal Mielec.

SM

eprasa.pl 2078a2cd27

Piłka nożna. Klasa B6

Wycofanie Orłów

Drużyna LKS Orły Ruda, występująca w rzeszowskiej Klasie B (grupa VI – Mielec), nie przystąpiła do rozgrywek ligowych w nowym sezonie. Klub został zmuszony do podjęcia ostatecznej decyzji o wycofaniu męskiego zespołu z piłkarskiej mapy regionu.

Dla kibiców z Rudy i okolic to potężny cios. Piłkarskie weekendy na lokalnym stadionie przez lata stanowiły stały punkt w kalendarzu mieszkańców i były sercem integracji tutejszej społeczności. Dziś zamiast ligowych emocji i walki o punkty, na obiekcie Orłów zapadnie głęboka, sportowa cisza.

Problemy kadrowe i organizacyjne barierą nie do przejścia

Choć działacze do samego końca walczyli o uratowanie drużyny i zgłoszenie jej do rozgrywek Podkarpackiego Związku Piłki Nożnej, rzeczywistość okazała się bezwzględna. Główną przyczyną wycofania zespołu – podobnie jak w przypadku wielu innych klubów w piłce amatorskiej – były narastające problemy kadrowe oraz brak wystarczającej liczby zawodników gotowych do regularnych występów. Większość amatorskich drużyn zmaga się obecnie z podobnym syndromem: obowiązki zawodowe i prywatne uniemożliwiające regularną grę, brak dopływu świeżej krwi – młodzi zawodnicy coraz częściej wybierają większe ośrodki lub rezygnują ze sportu i migracja zarobkowa, która drastycznie uszczupla składy mniejszych klubów w kluczowych momentach.

Gdy do problemów personalnych dołożyły się wyzwania organizacyjne, zarząd stanął pod ścianą. Podjęto decyzję najtrudniejszą z możliwych, ale – z perspektywy odpowiedzialności za finanse i stabilność stowarzyszenia – jedyną racjonalną. Przystąpienie do ligi z wąską kadrą groziłoby lawiną walkowerów, kar finansowych i ostatecznym rozpadem zespołu w trakcie trwania rundy.

Choć pod kątem formalnym sytuacja została opanowana, dla lokalnego futbolu to kolejny alarmujący sygnał pokazujący postępujący kryzys małych, wiejskich klubów sportowych w Polsce. Kibicom z Rudy pozostaje wierzyć, że zawieszenie działalności nie jest wyrokiem ostatecznym. W historii amatorskiej piłki wielokrotnie dochodziło do sytuacji, w których kluby po rocznej lub dwuletniej przerwie, po przegrupowaniu sił i odbudowaniu struktur, wracały do rywalizacji silniejsze. Na razie fanom pozostaną jedynie wspomnienia zaciętych, derbowych pojedynków.

łg



Szachowe emocje w Mielcu

Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” w Mielcu – najstarsza organizacja niepodległościowa na ziemi mieleckiej jest organizatorem jednej z największych imprez szachowych na Podkarpaciu która gromadzi wielu znakomitych szachistów krajowych i zagranicznych. Turnieje odbywają się w sierpniu, a głównym ich celem jest uczczenie wydarzeń sierpniowych w wyniku których powstał NSZZ „Solidarność”.

W niedzielę 16 sierpnia w sali wystawienniczo-promocyjnej SCK, w Mielcu został rozegrany XXXII Solidarnościowy Międzynarodowy Turniej Szachowy „Sierpień 2026”. Pomimo upalnej pogody na mielecki turniej przybyło ponad 100 szachistów którzy rywalizowali w trzech grupach: Seniorzy, Juniorzy i Dzieci.

Z okazji obchodzonego w tym roku 100-lecia Polskiego Związku Szachowego został odznaczony Prezes „Sokoła” Józef Zaskalski oraz sędzia FIDE Marian Bysiewicz. Prezes TG „Sokół” w Mielcu podziękował serdecznie osobom za wsparcie i włączenie się w organizację turnieju. Szczególne podziękowania skierował do Urzędu Marszałkowskiego w Rzeszowie, Urzędu Miejskiego w Mielcu oraz SCK w Mielcu. Słowa uznania wraz z podziękowaniami przekazał także sponsorom którzy będąc wielbicielami „królewskiej gry” poprzez wsparcie wsparcie pomagają w organizacji sierpniowych turniejów.

WYNIKI TURNIEJU

Seniorzy - 51 zawodników:
1. Jerzy Kyć Zagłębie Dąbrowa Górnicza 8pkt
2. Damian Lewtak Gryf Dębica 7,5pkt
3. Tomasz Mika GCKiP Czarna 7.0 pkt

Juniorzy - 22 zawodników:
1. Bartosz Ożóg Victoria Komplexbud 7,5pkt
2. Tomasz Satola Mat Myślenice 7,0pkt
3. Kasper Jakimiuk Szachownica Rzeszów 6,5pkt

Dzieci - 29 zawodników:
1. Mateusz Mierwca Orlik Rudnik n/Sanem 7,0 pkt /46,00
2. Milan Olszewski GKSzKornuty Gorlice 7,0pky/ 43.5
3. Oliwia Karys UKS SP1 Leżajsk 6,5pkt

Nagrody Specjalne:
Najmłodsza zawodniczka – Łucja Fecko (Szach Mat Stary Sącz) – 8 lat
Najmłodszy zawodnik – Daniel Lasek (Szarotka Wadowice Grn). – 7 lat
Najlepsza zawodniczka - Sara Giefert (AZSAGH Kraków) - 4 miejsce w grupie Senior
Najstarszy zawodnik – Feliks Kapinos (Mielec) – 83 lat/39 miejsce w grupie Senior
Najlepszy niepełnosprawny zawodnik - Rafał Dereń (Szarotka Wadowice Grn) - 14 miejsce w grupie Juniorów

DD


Najstarszy uczestnik z najmłodszymi zawodnikami turnieju.

KORSO TYGODNIK REGIONALNY

WYDAWCA
Agencja Wydawniczo-Reklamowa Korso Sp. z o.o.
ul. Biernackiego 1/4, 39-300 Mielec
tel. 17 788 41 80
NIP 817 0005118
REGON: 690006614

REDAKCJA
Mielec, ul. Biernackiego 1/4
tel. 534 560 769
mail: redakcja@korso.pl

SEKRETARIAT
Anna Czajkowska
tel. 17 788 41 80
mail: sekretariat@korso.pl
czynny od pon. do pt. od godz. 9 do 15

ZESPÓŁ REDAKCYJNY
Marta Warias - redaktor naczelna
tel. 534 560 769, marta.warias@korso.pl
Giovanna Jakimowicz - dziennikarka
tel. 530 200 299, gjakimowicz@korso.pl
Julia Bogdan - social media manager
mail: julia.bogdan@korso.pl
Paulina Konieczny - dziennikarka (współpraca)
mail: paulina.konieczny@korso.pl
Łukasz Guzda - dziennikarz sportowy
tel. 509 173 793
mail: lukasz.guzda@korso.pl
Szymon Markulis - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl
Bartosz Kręcigłowa - dziennikarz sportowy
mail: sport@korso.pl

BIURO REKLAMY I MARKETINGU
Marcin Batko - dyrektor biura
tel. 508 246 991, marcin.batko@korso.pl
Marcin Serafin
tel. 510 126 562, mserafin@korso.pl
Anna Czajkowska
tel. 519 132 923, aczajkowska@korso.pl
DRUK
Polska Press Sp. z o. o.
Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu

Materiałów i zdjęć niezamówionych redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów i zmian.

Stowarzyszenie Mediów Lokalnych
Izba Wydawców Prasy

eprasa.pl 2078a2cd27

Strych

Dowcipy

Mąż z żoną oglądają film pod tytułem: Morderstwo doskonałe.
W pewnym momencie żona mówi, że zaczyna się bać.
- Chodzi o film? - pyta mąż.
- Nie, po prostu przestań robić notatki...

***

Mój szef dał mi dzisiaj do wypełnienia ankietę o nim i powiedział, że jest anonimowa.
Pracuję w dużej korporacji, więc postanowiłem nie owijać w bawełnę i napisać mu zupełnie szczerze, co o nim myślę, korzystając z tego, że nigdy się nie dowie, kto to napisał.
Podczas przerwy na lunch zapytałem paru kolegów, co napisali w ankiecie?
Wszyscy zgodnie zapytali:
- W jakiej ankiecie?

***

Ah ta służba zdrowia! Już nigdy w życiu więcej nie pójdę oddać krwi. Tyle debilnych pytań zadawali:
- A czyja to krew?
- A skąd?
- A dlaczego w wiadrze?...

***

Wczoraj wybrałam się na imprezę z moimi koleżankami. Powiedziałam mojemu mężowi, że wrócę o północy.
- Obiecuje Ci kochanie, nie wrócę ani minuty później - powiedziałam i wybyłam, ale impreza była cudowna!
Drinki, balety, znów drinki, znów balety i jeszcze więcej drinków. Było tak fajnie, że zapomniałam o godzinie...
Kiedy wróciłam do domu była 3 nad ranem.
Wchodzę do domu, po cichutku otwierając drzwi, a tu słyszę tę wściekłą kukułkę w zegarze jak zakukała 3 razy.
Kiedy się zorientowałam, że mój mąż się obudzi przy tym kukaniu, dokończyłam sama kukać jeszcze 9 razy...
Byłam z siebie bardzo dumna i zadowolona, że chociaż pijana w trzy dupy,
to nagle taki dobry pomysł przyszedł mi do głowy - po prostu uniknęłam awantury z mężem...
Szybciutko położyłam się do łóżka, myśląc, jaka to ja jestem sprytna i inteligenta! Ha!
Rano, podczas śniadania, mąż zapytał, o której wróciłam z imprezy?, więc mu powiedziałam,
że o samiutkiej północy, tak jak mu obiecałam.
Najpierw nic nie powiedział, nawet nie wyglądał na podejrzliwego.
Oh, jak dobrze, jestem uratowana... - Pomyślałam i prawie otarłam pot z czoła.
Mój mąż, po chwili, spojrzał na mnie serio, mówiąc:
- Wiesz, musimy zmienić ten nasz zegar z kukułką.
Zbladłam ze strachu, ale pytam pokornym głosem:
- Taaaak? a dlaczego kochanie?
A on na to:
- Widzisz, dziś w nocy, kukułka zakukała 3 razy, potem - nie wiem jak to zrobiła - krzyknęła „O ku.wa!”
Znów zakukała 4 razy, przewróciła się, zakukała jeszcze 3 razy i padła na podłogę ze śmiechu.
Kuknęła jeszcze raz, nadepnęła na kota i rozwaliła stolik w salonie.
Później powaliła się koło mnie i kukając ostatni raz - zasnęła.

***

Przychodzi baba do okulisty.
Lekarz podchodzi do tablicy i pyta:
- Jaką literę pokazuję?
- A gdzie pan jest?

***

Weterynarz uczy pomocnika, jak należy koniowi podawać środek przeczyszczający:
- Bierzesz tę rurkę, wsuwasz ją koniowi do pyska, tak do połowy, wkładasz kilka tabletek Purgenu i dmuchasz...
Zrozumiałeś? Idź i tak zrób...
Po godzinie, zataczając się, pojawia się pomocnik w spodniach w brązowe freski i z wytrzeszczem oczu.
- No i co? Dałeś?
- Nie zdążyłem, koń dmuchnął pierwszy...

***

Dla lekarza dobrze, kiedy jesteś chory.
Dla adwokata dobrze, kiedy wpadłeś w tarapaty.
Policja jest zadowolona, kiedy dzięki Tobie może sobie poprawić statystyki.
Mechanik się cieszy, jak Ci samochód padnie.
I tylko złodziej życzy Ci bogactwa i dobrobytu.

***

- Jasiu, zawsze kiedy jest klasówka Ciebie nie ma z powodu chorej babci.
- Proszę Pani my też podejrzewamy, że babcia symuluje...

***

Żona pyta się męża wracającego z pracy:
- Zjesz coś?
- A co jest do wyboru?
- Tak albo nie.

***

Dzwoni telefon:
- Pan Kowalski?
- Tak
- Proszę przyjechać po Jasia do szkoły.
- No nie... Co znowu narozrabiał?
- Nic, ale już prawie północ.

***

- Jasiu - mówi mama przy śniadaniu - zjedz chlebek.
- Ale ja nie lubię chlebka!
- Musisz jeść chlebek, żebyś był duży i silny.
- A po co mam być duży i silny?
- Żebyś mógł pracować i zarabiać na chlebek.
- Ale ja nie lubię chlebka!

***

Znaleziono w powiecie



Witacz w Ławnicy. Oryginalny!

Misztrz parkowania



Odważnie wybrane miejsce do parkowania.

Kronika towarzyska



Posłanka Krystyna Skowrońska na mieleckim lotnisku.

eprasa.pl 2078a2cd27